Cena egz. 20 groszy **Dziś w numerze:** Godziny Madrytu policzone. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 58 | BYDGOSZCZ, piątek dnia 12 marca 1937 r. | Rok XXXI.

Czy Niemcy pójdą z Rosją?

Gdzie uderzą Niemcy? Na zachód? Na wschód? Na południe? Z kim się sprzymierzą? Z Anglią przeciw Francji i Rosji? Z Sowietami przeciw Francji i Anglii? Czy pozyskają Włochów do pierwszej kombinacji, czy też do drugiej? Czy pójdą z Polską przeciw Rosji, czy też zechcą podzielić się nią z Sowietami?

Obecnie Niemcy domagają się głośno kolonij i wysuwają sprawę Czechosłowacji. Czego pragną na serio? Jeśli sięgnąć do Hitlera „Mein Kampf“ trudno wierzyć w szczerość ich ambicyj kolonialnych. Pisał on:

„Jeśli chce się pozyskać w Europie oparcie i ziemię, może się to stać jedynie na koszt Rosji. Do takiej polityki można pozyskać w Europie tylko jednego sprzymierzeńca: Anglię“ (str. 154).

„Światowa polityka handlowa i kolonialna jest do pomyślenia tylko przeciw Anglii przy pomocy Rosji“ (str. 157).

„Starajcie się, aby siła naszego narodu otrzymała swą podstawę nie w koloniach, tylko w ziemi naszej ojczyzny w Europie“ (str. 154).

Tymczasem obecnie o porozumieniu z Anglią nie mogą Niemcy nawet marzyć. Drażnią ją roszczeniami kolonialnymi i jeszcze bardziej swymi zbrojeniami. Jeśli dziś Anglia decyduje się na wydanie półtora miliarda funtów szterlingów na zbrojenia w ciągu najbliższych 4 lat, to tylko dlatego, że musi w taki sposób odpowiedzieć na niesłychane zbrojenia niemieckie, które już w ciągu 4 ubiegłych lat osiągnęły według obliczeń angielskiego pisma fachowego „The Banker“ **31 miliardów marek tj. dwa i pół miliarda funtów!!!**

Jak twierdzi szwajcarska „National Zeitung“, rozpatrująca to samo zagadnienie, Niemcy. zbliżając się do Włoch i stwarzając oś Berlin—Rzym, weszły nieuchronnie **na drogę polityki antyangielskiej.** Uczyniły to pod wpływem tak junkrów jak wielkiego przemysłu. Niemieckie koła wielko-agrarne czują wieczną nienawiść do Anglii jeszcze z czasów konkurencji taniego zboża amerykańskiego, przywożonego na angielskich statkach. Wielkiemu przemysłowi **znów marzy się konkurencja na rynkach światowych i osiągnięcie źródeł surowcowych.** Te same koła pragną więc zbliżenia do Rosji.

Zadziwiające jest przy tym, że byli stronnicy Schleichera, niegdyś wielcy zwolennicy sojuszu z Rosją — zdaniem cyt. organu — mają być w łonie Reichswehry **przeciwnikami kursu filosowieckiego.** Rekrutują się sami z innych sfer społecznych, przeważnie drobnomieszczańskich i zapewne **dla samej zasady sprzeciwiania się magnaterii zmienili również swe zapatrywania w dziedzinie polityki zagranicznej.**

Ci, jednak, którzy prą do porozumienia niemiecko-rosyjskiego mogą się poszczycić pewnymi sukcesami. W całej prasie europejskiej podnosi się ze zdziwieniem, że przy akompaniamencie groźnych antybolszewickich przemówień norymberskich **obrót towarowy niemiecko-rosyjski wzrósł w 1936 r. trzykrotnie.** Jednocześnie głośno mówi się o tym, że magdeburska F-a „Gruson“, kontrolowana przez Tow. Akc.

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Z posiedzenia senatu.

Podstawą wychowania musi być religia!

Dlaczego katolicy zwalczają ZNP.

Doskonała odprawa na bezpodstawne skargi niemieckie.

Dziecinna walka żydów o ławki.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 11 marca.

Budżet ministerstwa oświaty referował sen. **Ehrenkreutz.** Zauważa on, że jesteśmy świadkami harców, wyprawianych przez tych ludzi, którzy mają innym nieść kulturę. Mówca pragnąłby, aby w dziedzinie dyscypliny wewnętrznej, młodzież w szkole osiągała takie same rezultaty, jak wojsko w wychowaniu rekruta, z którego robi się doskonały żołnierz.

Państwowy monopol wychowania

i jego zwolennicy.

Sen. **Beczkowicz** uważa, że dziś szkoła jest jedynym środowiskiem wychowawczym dla dziecka, dla którego dom rodzinny nie może nim być. Dlaczego, tego pan senator, wielbiciel państwowego wychowania nie powiedział. I wyciąga on dalszy wniosek, że wielką szkodę czyni ten, kto pozbawia dziecko ostatniego autorytetu, jaki mu pozostał, burząc autorytet nauczyciela.

Całe przemówienie pana senatora wyraźnie zwracało się przeciw czynnikom kościelnym, które — jego zdaniem — nic nie mają do powiedzenia na terenie szkoły. Domaga się m. in. uregulowania pozycji wychowawcy w szkole i uważa, że wprowadzenie wychowawców stałych, mających możność stałego współżycia i oddziaływania na młodzież, jest koniecznością.

Sen. **Chrzanowski** (b. kurator poznański) skarży się, że szkoła polska nie wpaja potrzeby bezwzględnego posłuchu i poczucia obowiązku. Powołuje się na Staszica, który wyraził się o Kościuszce, że był za dobry, by zbawić Polskę, gdyż Polskę zbawić może tylko Sulla. Młodzież uczono tylko o dawnej świetności wielkiej Polski, bez wzbudzania poszanowania dla posłuchu. Mnie uczyli wielcy historycy: Szujski i Bobrzyński — powiada. Z ich nauki wyniosłem mój stosunek do władzy w Polsce i do bezwzględnej opozycji (!), która jest anarchią. Mówiąc o sprawie żydowskiej nawołuje, aby nie zapominać o hasłach Kościuszki i Mickiewicza, którzy głosili idee humanitaryzmu i braterstwa. Nie dawno w piśmie młodzieży narodowej czytałem — powiada on — że te hasła są ładnymi i pomysłowymi zabawkami, które wymyślili żydzi.

Te słowa sen. Chrzanowskiego spotkały się z protestem senatorów.

Coraz mniej mamy naukowców.

Sen. **Makowski** zwraca uwagę na fakt niepokojący, że tak mało młodzieży jest chętnej do pracy naukowej, że nie wielu poświęca się karierze profesorskiej. Młodzież nasza jest biedna i źle odżywiana. Mówca, jako profesor co roku postanawia wymagać wyższego poziomu od słuchaczy i od tego odstępuje, gdy się przygląda tym bladym twarzom z podsiniałymi oczyma.

Sen. Seib z Pomorza — przeciw duchowieństwu.

Sen. **Seib** broni Zw. Nauczycielstwa Polskiego. Uważa on, że z Z. N. P. walczą te sfery, które dążą do unicestwienia szkoły dzisiejszej i podporządkowania jej zacofanym nieuctwom.

Sen. **Radziwiłł:** Niech Pan wyraźnie powie, o kim Pan mówi. Czy to ma być duchowieństwo?

Wicemarszałek: Proszę nie prowadzić dialogów. Proszę Panów o spokój.

Sen. **Seib:** Bronię ZNP.

Sen. **Sieroszewski:** Brawo.

Sen. **Seib:** Czas najwyższy wiedzieć w Polsce, że „Płomyk“ znajduje się na poczesnym miejscu wśród 70 wydawnictw całego świata. Za taki dorobek wydawcy i czytelnicy tego pisma nie zasługują w oczach społeczeństwa na miano komunistów.

Głosy: A sąd?

Sen. **Seib:** I dlatego słusznym jest wołanie nauczycieli o obronę ze strony władz.

Sen. **Sieroszewski:** Brawo!

„Musimy zwalczyć tę kulturę, która idzie z pod Krzyża“.

Sen. **Radziwiłł** nawiązał swoje przemówienie do wystąpienia sen. Seiba, który mówił o jakichś ciemnych siłach w szkolnictwie, określając je, jako kondotierów. Czuję, że w jego ustach miała to być obelga — powiada sen. Radziwiłł. Zrozumiałem, że tą ciemną reakcją ma być duchowieństwo katolickie, a kondotierami są te sfery katolickie, które przemawiają w imieniu katolików w Polsce.

My, katolicy, niczego innego nie wymagamy, li tylko tego, co powiedziane jest w konstytucji, a ostatnio w deklaracji płk. Koca. **Zwalczamy nie nauczycielstwo, a agitację antyreligijną.** Wspomnę o niedawnym posiedzeniu nauczycieli w jednym z miast prowincjonalnych, gdzie jeden z kierowników ZNP powiedział: „Musimy zwalczać tę kulturę, która idzie z pod Krzyża“. Sądzę, że p. Seib nie będzie miał odwagi wejść tu na trybunę i powiedzieć,

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.



Szwajcarski profesor historii dr Burckhardt, zgodziwszy się na przyjęcie urzędu „wysokiego komisarza“ Ligi Narodów w Gdańsku, przedstawił się najpierw Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej.

Czy Niemcy pójdą z Rosją?

(Ciąg dalszy).

Kruppa, **od dłuższego czasu dostarcza Sowietom amunicji artyleryjskiej.**

Bylyby to fakty nie wiele mówiące. Do samego wybuchu wojny w 1914 roku handlowano ze sobą z zapałem i niemieckie fabryki amunicji pracowały na zamówienia rosyjskie, co było następnie przyczyną tego faktu, że Rosji zabrakło pocisków, a Niemcy miały ich pod dostatkiem, posiadając rozbudowaną fabrykację. Jest jednak rzecz ważniejsza. Obiega bowiem pogłoska, że przed paroma miesiącami **bawiła w Rosji zakonspirowana wycieczka wyższych oficerów Reichswehry.** Świadczyłoby to, że zwolennicy porozumienia z Sowietami nie cofają się przed nader aktywną polityką.

Zajmuje się tym problemem również prasa angielska. „Manchester Guardian" twierdzi np. że Niemcy oceniają ostatnie wypadki na terenie Rosji jako zapowiedź **poważnego przesunięcia się w prawo.** Rosja zdaniem Berlina idzie ku przemianie w państwo narodowo-socjalistyczne, kierowane przez pełną znaczenia biurokrację. I że bez względu na rodzaj zmian **Rosja staje pod znakiem wzrastającego nacjonalizmu i wpływu armii oraz Woroszyłowa.**

Z takiej oceny wynikałby wniosek, że Niemcy **nie powinny spuszczać z oka możliwości porozumienia się z Rosją.** Mówi o tym „Niemieckie Biuro Korespondencyjne" w oficjalnym komentarzu do otwarcia kursów berlińskich, mających na celu wykształcenie specjalistów w zagadnieniach rosyjskich i wschodnich, że **„Sowiety nie będą wiecznie panowały nad Rosją..."**

Ale niech nikt nie sądzi, że nie ma głosów całkiem odmiennych. Niejaki p. Robert Kratzel wydał ostatnio broszurkę p. t. „Deutschlands Lage — Deutschlands Schicksal", w której omawia błędy popełnione przez Niemców w czasie wielkiej wojny i dochodzi do wniosku, że obecnie **atak w kierunku zachodnim jest bez sensu.** Jego zdaniem Niemcy powinny **najpierw zwrócić się przeciw Rosji, pokonać ją i dopiero po tym obrócić swój oręż przeciw zachodowi.** Nie ulega wątpliwości, że jest to dalsze rozwinięcie myśli zawartych w „Mein Kampf" i dostosowanie się do sytuacji, wytworzoną potwornie wielkimi **zbrojeniami francusko-angielskimi, nadzieją na neutralność Belgii i stosunkową słabością Rosji.**

Potwierdza ten punkt widzenia głos „Die deutsche Volkswirtschaft". Pismo to stawia założenie, że „Polityka światowa Niemiec jest kontynentalna. To jest polityka „Mitteleuropy", urzeczywistnianej bez kompromisów. Naszym zadaniem, naszym celem, naszą możliwością jest blok „Mitteleuropy" na najbardziej szerokiej podstawie... W ciągu niewielu lat można będzie użytkować drogę lądową do Azji Mniejszej. **Siły ekonomiczne Bałkanu staną się tak wielkie, że nie będziemy dłużej zależeć gospodarczo od Anglii?"**

Jest rzeczą zupełnie naturalną, że Niemcy posiadające olbrzymie granice lądowe na zachodzie, wschodzie i południu muszą mieć trzy kierunki ekspansji i trzy różne polityki. Trzeba jednak pamiętać, że na skutek ścisłego sojuszu sowiecko-czeskiego **kierunek uderzenia na południe jest równoznaczny z kierunkiem antysowieckim.** Nie można również przeceniać możliwości Mitteleuropy, jako kolidującej z interesami włoskimi. Ale tu należy pamiętać, że **Włosi mogą wiele zrezygnować na Bałkanach, wzamian za poparcie i korzyści na morzu Śródziemnym.**

Trudno również uważać politykę niemiecką za wyklarowaną. Niemcy, zajmując położenie środkowe i dusząc się na swej przestrzeni, opukują wszystkie ściany, aby znaleźć najsłabszy punkt celem ich rozerwania. Pod tym kątem widzenia jest jasnym, że **tym najsłabszym punktem nie wolno być Polsce.**

To, co się dzieje na linii Berlin—Moskwa jest **kwestią naszego być lub nie być.** Gdyby sojusz z Rapalla miał zmartwychwstać, my byśmy się położyli do tej trumny, w jakiej już nas widziała przez wiele lat cała Europa. Pamiętać więc również trzeba, że **nie ma z naszej strony takich poświęceń, których by nie należało rzucić na szalę, aby do takiego sojuszu nie dopuścić.**

Musimy sobie zdawać sprawę, że Niemcy, znajdują się na rozstajnych drogach i że dla nich wybór jest trudny, a sojusz z Rosją w obecnych warunkach mało możliwy. Ale **Rosja natomiast jest stałą kandydatką do sojuszu z Niemcami nawet obecnie.** Co może być dla komunizmu lepszego, jak ewentualność uzyskania po trupie Polski wspólnej granicy z Niemcami i perspektywą na przerzucenie w serce Europy żagwi rewolucji światowej.

W takich warunkach Polska musi być niezwykle czujna, silna i zdecydowana.

St. Strąbski.

Z posiedzenia senatu...

(Ciąg dalszy).

że się zgadza na to zdanie. Tu już nie chodzi o katolicyzm, tu chodzi w ogóle o chrześcijaństwo. (Oklaski).

ZNP ma wpływy w ministerstwie. Dlaczego?

Sen. **Bniński** wskazuje, dlaczego kler odnosi się nieufnie do Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W organie ZNP redaktor i przewodniczący wydziału pracy społecznej związku pisze m. in., że „nauczycielstwo powinno przygotowywać jednostkę i społeczeństwo do współdziałania z Państwem w walce z klerem".

Więc nawet czynniki państwowe są przedstawiane, jako walczące z klerem! Podobnież na zjeździe delegatów ZNP w r. 1934 zapadła uchwała, że delegaci powinni dążyć do stworzenia jednolitego frontu młodzieży wiejskiej, który mógłby przeciwstawić się wpływowi na młodzież wiejską organizacji klerykalnej. ZNP ma znaczne wpływy w ministerstwie. Na konferencję kierowników oświaty pozaszkolnej, która odbyła się w ministerstwie, zaproszono tylko członków ZNP.

Sen. niemiecki Wiesner na cenzurowanym

Przez cały czas obecnej sesji budżetowej przedstawiciele mniejszości niemieckiej występują z żalami i oskarżeniami na temat krzywd, jakie się rzekomo dzieją mniejszości niemieckiej w Polsce. Podczas dyskusji nad budżetem ministerstwa oświaty **sen. Wiesner** znów wystąpił z żalami, że mniejszość niemiecka jest w Polsce pokrzywdzona. I powiada, że na 90 tys. dzieci niemieckich zaledwie 30 tys. dzieci wychowuje się w szkołach o języku wykładowym niemieckim. W szkołach niemieckich jest wiele nauczycieli, którzy rzekomo nie władają dobrze językiem niemieckim. Utrudnia się budowę szkół niemieckich prywatnych itd.

Na powyższe skargi i żale szeregiem faktów odpowiedział sen. Seid i porównał położenie Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

Nie wiadomo — powiada — czy p. Wiesner byłby zadowolony, gdybyśmy wobec Niemców w Polsce zastosowali te same metody, które są stosowane wobec Polaków w Niemczech. **W Niemczech na 1 milion 200 tys. ludności polskiej mamy tylko 11 szkół powszechnych publicznych, 50 prywatnych i jedno gimnazjum polskie, stale zresztą szykanowane.** (Z ław senackich padają głosy: Hańba).

W Polsce nie można przytoczyć ani jednego faktu prześladowania obywatela narodowości nie polskiej za posyłanie dziecka do własnej szkoły narodowej. W Niemczech takie **prześladowania Polaków są na porządku dziennym. Na Warmii pozbawia się Polaków pracy i zasiłków dla bezrobotnych za posyłanie dzieci do szkoły polskiej. Na Mazurach,** gdzie Polaków jest więcej, aniżeli Niemców jest na Pomorzu, **nie ma ani jednej szkoły polskiej.** Jedna jedyna szkoła, która tam była, została zamknięta. Kilka godzin trzebaby na to, aby wyliczyć ten ogrom szykan, jaki przygniata naszych rodaków w Niemczech. Niemcy są wiecznie głodni i wciąż uważają się za pokrzywdzonych w Polsce.

W tej samej sprawie zabrał głos **sen. Radziwiłł,** który stwierdził, że położenie ludności niemieckiej w Polsce w porównaniu z położeniem ludności polskiej w Niemczech jest jednak bardzo zbliżone do ideału.

Napastliwe przemówienie wygłosił także sen. niemiecki Hassbach.

Sen. **Evert** odpowiada sen. Hassbachowi. Stwierdza on, że ewangelicyzm nie jest równoznaczny z niemieckością. Nie chcemy nikogo polszczyć w kościele ewangelickim, ale mamy dość siły, by nie pozwolić na to, byście panowie, panie sen. Hassbach, chcieli nas w nim niemczyć. (Huczne oklaski).

Słowa prawdy o naszej młodzieży.

Sen. **Zbierski** oświadcza: Idea wychowania obywatelsko-państwowego w zasadzie słuszna, doznała porażki. Mówimy właśnie o zmianie w tej dziedzinie przez konieczność oparcia wychowania na zasadach religijnych i na walce z przenikaniem komunizmu. **Podstawą wszelkiego wychowania pozostanie zawsze religia.** (Głosy: Brawo). Młodzież chce chleba, dobrobytu i potęgi Polski. Nienawidzi obecnej nędzy. Piszą o sobie, że siłą weźmą to, co im potrzeba. Państwo to my — powiadają — i stąd płynie ich pozytywny stosunek do obronności. Wśród niej nurtuje silnie poczucie konieczności ekspansji narodu polskiego... Okres mdłego pacyfizmu minął bezpowrotnie. Cała młodzież stoi na gruncie jedności narodowej i zdrowego nacjonalizmu.

Czego panowie senatorowie *już nie mogą?*

Zabrał głos sen. **Dzieduszycki,** mówiąc: A teraz pięć minut dla zdrowia irytujących się Panów Senatorów wyznania mojżeszowego (ogólna wesołość). Pan sen. Schorr mówił tu z taką nienawiścią o polskiej młodzieży akademickiej, że aczkolwiek nie ma w tej Izbie żadnego antysemityzmu, to jeśli Panowie będziecie dalej w ten sposób przemawiać, będzie to najlepszą propagandą dla antysemityzmu. (Huczne oklaski, sen. Schorr przerywa). Gdybym był endekiem, to ustawiłbym tu głośniki po to, by przemówienie Pana Senatora mogły wysłuchać tłumy. (Sen. Schorr przerywa). Jeżeli Polak bije żyda, a żyd bije Polaka, to obaj są warchołami. Znajdziemy takich po obu stronach młodzieży. A o co właściwie idzie? O drobiazg — o ławki. W zagranicznych uniwersytetach były też kiedyś oddzielne ławki polskie, czeskie, niemieckie i nie wywoływało to żadnych konfliktów. Gdybym był żydem, to powiedziałbym sobie: „Dobrze, jestem taki arystokrata, że usiądę na oddzielnej ławce". (Wesołość). Widzimy więc, że to jest dziecinne. Czy pan senator chce, żeby Ministerstwo relegowało z uniwersytetów wszystkich studentów Polaków? (Sen. Schorr: Nie, tylko warchołów). Musimy pamiętać, że młodzi zawsze się różnią od starszego społeczeństwa, że mogą oni wykonać rzeczy, których my nie możemy. (Wesołość). Pamiętamy, co nam mówili starzy, kiedyśmy szli bronić Lwowa. Mówili, że to jest beznadziejne, a można stracić życie. Myśmy zaś powiedzieli, że to nas nic nie obchodzi i swoje zrobiliśmy. Pamiętajmy nadto, że młodzieży naszej niedługo będziemy musieli oddać ster spraw Polski. (Huczne oklaski).

W kilku słowach odpowiedział minister Święcosławski. Zapewnił on, że uczyni wszystko, aby przygotować młodzież do spełnienia szczytnych zadań, które ją czekają.

Budżet ministerstwa komunikacji

referował sen. **Zarzycki.** Uważa on, że stan przedsiębiorstwa PKP jest gorszy od stanu poczty i lasów państwowych. Należy skończyć z systemem weksli, których nie puszczają wcale Lasy Państwowe ani Poczta. Najgorsze czasy mają PKP za sobą i nie są tak wycieńczone, aby nie mogły się dźwignąć z kryzysu.

W dyskusji sen. **Rdułtowski** zapytywał się, dlaczego to na polskich liniach lotniczych „LOT" nie mamy ani jednego samolotu polskiej produkcji.

Po bardzo krótkiej dyskusji budżet przyjęto. Minister głosu nie zabierał.

B. poseł Dubois pod nadzorem policyjnym.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Jak podaje prasa, w związku ze sprawą aresztowań współwłaścicieli i współpracowników „Dziennika Popularnego", władze prokuratorskie zastosowały w stosunku do redaktora tego dziennika, b. posła Stanisława Dubois, dozór policyjny, jako środek zapobiegawczy.

Francuska pożyczka wyniesie 10 i pół miliardów.

Paryż, 11. 3. (PAT). Komisja finansowa senatu postanowiła włączyć do artykułu 1 ustawy o pożyczce obrony narodowej zastrzeżenie, że pożyczka **nie przewyższy sumy 10 miliardów 500 milionów franków.** Z tą poprawką projekt ustawy został odesłany do izby deputowanych.

Pożar na ss. „Laila".

Boston, 11. 3. (PAT). Na pokładzie statku duńskiego „Laila", który przybył tu wczoraj z Chile z ładunkiem nawozów azotowych, wybuchł dziś pożar. Na alarm przybyły statki ratownicze, jednakże akcja straży pożarnej była niemożliwa, gdyż na statku następował wybuch za wybuchem. **Dopiero po 30 wybuchach ogień udało się stłumić.** W czasie akcji zapaliły się dwa statki straży pożarnej. Transportowiec nie da się już doprowadzić **do stanu użytkowego.**

Przed ślubem ks. Windsoru.

Paryż, 11. 3. (PAT). Zakrojone na wielką skalę przygotowania, jakie zostały poczynione **w zamku Cande w prowincji Touraine,** w którym zatrzymała się **pani Simpson,** dają powód do pogłosek, iż na zamku tym odbędzie się **wkrótce ślub ks. Windsoru.**

Zamek Cande, należący do bogatego Amerykanina pochodzenia francuskiego p. Bedaux, został całkowicie odnowiony. Z Paryża sprowadzono przeszło **20 osób służby.** Od kilku dni, kiedy stało się wiadomo, iż p. Simpson przybędzie do Cande, zamek jest **pod obserwacją licznych dziennikarzy i fotografów, przeważnie anglosaskich.** Władze francuskie zorganizowały na miejscu **dyskretną służbę bezpieczeństwa.**

Poranek polski w Bombaju.

Bombaj, 11. 3. (PAT). Staraniem konsula polskiego w Bombaju p. Banasińskiego odbył się w tych dniach w tutejszym teatrze „Excelsior" **poranek polski,** na który złożył się koncert oraz **film z pogrzebu marszałka Piłsudskiego.** Program koncertu wypełniły utwory **Chopina, Żeleńskiego i Jerzego Fitelberga** w wykonaniu Waltera Kaufmanna (fortepian) oraz znanej artystki miejscowej Mehli Mehta (skrzypce) i E. Verga (wiolonczela).

Na koncercie obecni byli **przedstawiciele władz oraz elita towarzyska Bombaju.**

Mussolini jest w drodze do Libii.

Rzym, 11. 3. (PAT). Mussolini opuścił Rzym, by na pokładzie krążownika „Pola" udać się do Libii. Towarzyszy mu 140 dziennikarzy.

List z Francji.

Lew Judy srodze pogromiony.

Jak zginął Ras Desta?

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Paryż, w marcu.

W początkach stycznia 1937 roku pojawiły się pierwsze wiadomości **o „uwięzieniu i rozstrzelaniu Rasa Desty".** Podały je pisma włoskie w wersjach tak odmiennych, iż nasuwało się przypuszczenie, że władze wojskowe w Abisynii nie miały zamiaru zaznajamiania świata ze szczegółami śmierci ostatniego dowódcy wojsk negusa. Brakło zresztą wiadomości o tych okolicznościach, w jakich nastąpiło pojmanie Rasa Desty, dalej sama wiadomość o rozstrzelaniu dowódcy, stojącego niegdyś na czele armii regularnej, wydawała się dość nieprawdopodobna. Marszałek Graziani, w razie wzięcia do niewoli tak groźnego przeciwnika, jakim był Desta — nie omieszkałby dążyć do nadania temu wydarzeniu większego rozgłosu. Od chwili ogłoszenia „włoskiego cesarstwa w Etiopii" — uważano wprawdzie oddziały negusa, które z bronią w ręku kontynuowały opór — za „wyjęte z pod prawa". Ale zapowiedziano również, że ich dowódcy będą stawieni pod sąd wojenny za „bandytyzm i grabieże". Chodziło o umocnienie wrażenia, że stosunki w Abisynii są zupełnie normalne, a wojna, z chwilą wyjazdu negusa — ustała. Sąd nad Rasem Desta leżałby więc w interesie włoskim. Natomiast rozstrzelanie bez sądu głównego wodza sił abisyńskich w czasie pokoju — mogłoby wywołać (i rzeczywiście wywołało) bardzo poważne zastrzeżenia w stosunku do „rycerskości narodu włoskiego".

Echa wywiadu genialnej Intelligence Service.

To też bardzo ciekawe są te wiadomości, które przynoszą pisma angielskie. Dzieje ostatnich walk Rasa Desty, przedstawione na łamach prasy londyńskiej — są dalekim echem wywiadu genialnej „Intelligence Service". I chociażby dlatego mają wszelkie cechy wiarogodności.

Postać Rasa Desty znana jest każdemu czytelnikowi komunikatów z terenu wojny w Abisynii. Był on duszą oporu armii negusa. On to organizował linię defensywną pod Magali. On prowadził zacięte kontrataki w okolicach Aksum. On wreszcie zwalczał bardzo zacięcie plany wojskowych doradców negusa — głównie oficerów szwedzkich i belgijskich w sprawie **„metody wojny".** Ras Desta zdawał sobie dokładnie sprawę, że wojska abisyńskie w walce frontowej, prowadzonej według wzorów z okresu wojny światowej — **muszą ulec,** piero zacząć najbardziej dla nich groźną wojnę podjazdową...

Negus nie usłuchał rad swego wodza. W marcu 1936 roku wydał rozkaz — podjęcia ofensywy.

— **Lew Judy** — mówił cesarz w odezwie do swoich wojsk — **wykaże raz jeszcze, iż jest niezwyciężony.**

Lew Judy tego wcale nie wykazał.



Ras Desta w otoczeniu własnych żołnierzy. (Widoczny pod nakreśleniem X).

chociażby ze względu na techniczną przewagę Włoch. Był zwolennikiem wojny partyzanckiej.

— **Z tą chwilą** — pisał do cesarza w marcu 1937 roku — **kiedy**

okazuje się, że nie zdołamy stawić oporu 400.000 armii Badoglia — mamy jedną tylko szansę.

Nie przyjmować walki „frontowej". Wycofać się w góry. Pozwolić Włochom wejść daleko w głąb kraju. I wtedy do- Podjęty atak na pozycje włoskie załamał się w ogniu karabinów maszynowych i artylerii włoskiej. A co najgorsze,

niepowodzenie zdemoralizowało szeregi walczących.

Negus wydał rozkaz odwrotu. Tymczasem odwrót przemienił się w pogrom. Haile Selassie chcąc ratować dynastię, postanowił szukać pomocy w Europie i opuścił kraj. Był to krok **fatalny,** który zadecydował jednocześnie o losach wojny — i o proklamacji króla Emanuela III. na cesarza Etiopii.

Ras Desta w wojnie podjazdowej.

Ras Desta nie dał za wygraną. Swój pierwotny plan wojny podjazdowej realizował na własną rękę. Cofnął się do najdalszego kąta południowo-zachodniej Abisynii, obierając główną kwaterę w miasteczku **Maji.** Stamtąd organizował wypady na konwoje i mniejsze oddziały włoskie, niszczył drobne garnizony, podchodząc nieraz pod samą Addis Abebę. Kontynuował wojnę w najgorszych warunkach, rozporządzając minimalną ilością żołnierzy, pozbawiony niemal zupełnie broni i amunicji. Ale przebieg tej partyzantki potwierdził w całej osnowie racjonalność tego planu, jaki wysunął Ras Desta w marcu 1936. Liczba strat włoskich wzrastała, dochodząc do poważnej cyfry **20.000 ludzi.** Marszałek Graziani nie mógł demobilizować wojsk włoskich, okupujących Abisynię. Naturalnie nie było również mowy o jakiejkolwiek akcji kolonizacyjnej, tak reklamowanej przed rozpoczęciem kampanii i w czasie wojny. Cztery razy rozpoczynano wielką akcję, mającą na celu „ostateczne zlik-

Niebawem rozpoczniemy druk nowej powieści

Strzał na schodach

M. Matkowskiego

D. L. Ames.



PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO.

78)

(Ciąg dalszy).

— Wiecie, panowie, kto to jest? — zapytała podniecona Maedi.

Palmer skinął głową. W ogóle czuł się doskonale, był zadowolony ze siebie i z całego świata.

— To jest ktoś, kogo wszyscy znamy... przeważnie z widzenia — zaczął zagadkowo — o kim rozmawialiśmy nieraz...

— Jeśli pan nie powie w tej chwili, kto to jest — zagroziła Magdalena, to wszyscy będziemy leżeli w rowie. Umieram z ciekawości! No?...

Palmer zawahał się na moment.

— To jest... hrabia Pedro.

I rzeczywiście niebezpieczeństwo katastrofy, o której Maedi mówiła, było bardzo bliskie. Szarpnęła niespodziewanie sterem i ledwo zdążyła wyprostować samochód.

— Hrabia... Pedro...? — wyjąkała. — No, tak, panowie o tym jeszcze nie wiedzą... Hrabia Pedro został zamordowany dziś w nocy...

XIV.

W kasynie.

1.

Sixsmith i Palmer siedzieli w kawiarni, podpijając piwo. John palił fajkę, patrząc w zamyśleniu na kłęby szarego dymu. Palił tak wolno, że fajka ciągle gasła i raz po raz musiał ją rozpalać. Dick bębnił palcami po marmurowym blacie stolika.

Spojrzeli na siebie, zamienili kilka słów i znów zamilkli.

Była dziewiąta wieczorem. Resztę tego dnia spędzili spokojnie. Wykąpali się, przebrali, zjedli doskonały obiad. Gdy wstali od stołu, pan van Winkle zaproponował partię brydża. Zagrali tylko jednego robra i zgodnie dali spokój, ponieważ wszyscy byli zanadto roztargnieni.

Sixsmith oświadczył wówczas, że chciałby się trochę przejść z Palmerem przed udaniem się na spoczynek. Państwo van Winkle uznali to życzenie za zupełnie słuszne, więc obaj przyjaciele opuścili hall, w którym grali w brydża, i po piętnastominutowym spacerze po ulicach Tangeru zasiedli przy stoliku w kawiarni na Boulevard Front de Mer.

Nagle Palmer westchnął.

— Czy nie uważasz, że to wszystko przedstawia się beznadziejnie?

— Tak... — zgodził się John.

— Co teraz możemy zrobić?... Nic. Hrabia Pedro połączył się ze szlachetnymi przodkami, pani Durand wyjechała nagle. — Stroskany Dick wzruszył ramionami. — Bardzo możliwe, że pan Yakun też zwiał...

— Możliwe — odpowiedział John. — Chociaż zdaje mi się, że wyolbrzymiamy trochę swoje zasługi. W gruncie rzeczy nie wyrządziliśmy dotąd poważnej krzywdy Yakunowi, byliśmy dla niego tylko pewnego rodzaju urozmaiceniem.

— O, przepraszam! — obraził się Dick. — Sprzątnęliśmy Yakunowi z przed nosa Juanitę i tę drugą dziewczynę, poza tym zdezorganizowaliśmy jego przedsiębiorstwo. Mussa Ben Razi będzie musiał odjechać z pustymi rękoma...

— Albo co innego dostanie... — wtrącił Anglik.

— Przecież jeszcze dziś rano Yakun mówił, że nie ma kogo włożyć do tych obrzydliwych skrzyń — przerwał Dick.

John postukał fajką o popielniczkę, wyrzucając popiół.

— Zdaje się, masz słuszność — odpowiedział z powagą.

— A niech go wszyscy diabli porwą! — zawołał nagle Amerykanin. — Musimy za wszelką cenę odszukać i unieszkodliwić tego łotra! Sam się czuję ciężkim przestępcą, gdy pomyślę, że my tu sobie siedzimy spokojnie, a on fruwa na wolności.

— Podzielam twoje oburzenie — odpowiedział sucho John.

Palmer położył na stół swoją wielką pięść.

— Słuchaj, Sixy! Przecież to jest jasne, takie diabelnie proste, że Yakun i hrabia Pedro są jedną osobą. W nocy, gdy Juanita zemdlała i gdy ja go widziałem...

— Postanowiłeś od razu, że Juanita jego się przestraszyła — dokończył Sixsmith. — Zrekonstruowałem to wydarzenie i sądzę, że moje wywody są słuszne. Juanita widziała rzeczywiście Yakuna... a ściśle mówiąc, Yakuna i hrabiego Pedro, gdy stali obaj na chodniku przed hotelem. Hrabia też rozpoznał Yakuna, chociaż on był bez maski i Yakun to spostrzegł niewątpliwie... Hiszpan należał na pewno do bandy. Z opowiadania Juanity należy przypuszczać, że on to był przystojnym młodzieńcem, który ją zaprosił do swego samochodu. Hrabia Pedro w ostatnich dniach zdradzał wielkie zdenerwowanie, zauważyłem to wczoraj podczas wycieczki do twierdzy. Zastanów się teraz, Dick: jeden z członków bandy stwierdza z przerażeniem, że poznał tajemniczego szefa, którego nikt i nigdy nie widział bez maski, z wyjątkiem pani Durand. Tej samej nocy hrabia ginie. W ogóle jest słaby, przewrażliwiony, przy tym za dużo wie, a takich ludzi Yakunowi nie trzeba... Juanita tylko w przybliżeniu mogła opisać Yakuna, zauważyła jedynie, że ma złe oczy, że jest średniego wzrostu. Podobno był ubrany w jasny płaszcz i w jasny kapelusz filcowy. Przy lichym oświetleniu nic więcej nie mogła zobaczyć, zresztą była zanadto przestraszona. Przyznam ci się, że wątpiłem z początku, czy Juanita widziała naprawdę Yakuna, bo dziewczyna była zupełnie nieprzytomna. Jednak zamordowanie Hiszpana potwierdza jej opowiadanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

widowanie band Rasa Desty". I cztery razy oddziały włoskie wracały silnie przerzedzone, bez najmniejszych nawet rezultatów bojowych.

200.000 lirów za głowę rasa...

Marszałek Graziani postanowił unieszkodliwić nieuchwytnego Rasa za wszelką cenę. Na głowę jego nałożono cenę: 200.000 lirów. Wywiad włoski wszedł w kontakt z niektórymi, bardziej wątpliwymi przyjaciółmi krewnego negusa. Ras Desta, znany zresztą z bezwzględnej surowości, miał dużo osobistych nieprzyjaciół. Na nich też liczyła defensywa włoska. W początkach lutego br. zgłosili się do głównej kwatery marszałka Grazianiego w Addis Abebie wysłannicy niejakiego Ato Aghie, dowódcy przybocznej kompanii Rasa Desty. Wyjawiono tajemnicę okolic miasta Maji. Dnia 9 lutego br. samolotowe eskadry włoskie dokonały rajdu wywiadowczego. Wysłannicy Ato Aghie'go mówili prawdę. **Maja była główną kwaterą Desty.** Ułożono się co do dalszej taktyki. Ras Desta miał być wydany przez własnych żołnierzy.

Lecz wtedy właśnie zaszedł nieprzewidziany wypadek. Ato Aghie, dręczony wyrzutami sumienia,

sam się oskarżył przed Destą,

wyjawiając wszystkie szczegóły spisku. Wódz abisyński postanowił ukarać zdrajców z całą okrutną surowością abisyńską. Trzydziestu spiskowców poddano męczarniom. Nie uczyniono nawet wyjątku dla inwalidy, który stracił rękę w bitwie pod Dżidżiga. Ato Aghie poniósł śmierć przez rozstrzelanie.

Ras Desta był przekonany, że po wykryciu spisku, nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo ze strony otoczenia. **Ośmielony powodzeniem** — w ciągu kilku tygodni wojska jego zniosły trzy bataliony włoskie —

postanowił zaryzykować decydujące uderzenie na stolicę.

Posunął się pod samą Addis Abebę, zajmując okolice oddalone zaledwie 50 km od miasta. W samym mieście, tuż pod bokiem naczelnego dowództwa włoskiego, działała jego „gwardia wewnętrzna". **Zamach na Grazianiego miał wytworzyć nastrój paniczny w sztabie włoskim,** tym bardziej, że oprócz marszałka miał zginąć szereg najwybitniejszych oficerów włoskich.

Szczęście sprzyja Włochom.

Tymczasem raz jeszcze to nadzwyczajne szczęście, które sprzyjało Włochom od samego początku kampanii — miało nie opuścić wojsk Mussoliniego. Zamach nie powiódł się. Graziani został jedynie ranny, członkowie jego sztabu wyszli cało. Jednocześnie pierwsza kolumna Desty, która posunęła się **bardzo zresztą nieostrożnie pod samą Addis Abebę — została rozgromiona przez pułk motorowy i samolotową eskadrę włoską.**

Przyjaciele Ata Aghie, rozgoryczeni egzekucją i prześladowaniem zwolenników rozstrzelanego dowódcy — postanowili działać. Ale Ras Desta wywierał taki postrach, że nawet jego wrogowie nie śmieli działać otwarcie.

Postanowiono uciec się więc do broni ludzi słabych,

to jest do **trucizny.** Zdołano zmylić czujność kucharza Desty — i dosypać trucizny do potraw. **Plan powiódł się w zupełności.** Ras Desta, który wraz z małym oddziałem wywiadowczym, liczącym wszystkiego około 100 ludzi, oddalił się od swojej podstawy operacyjnej — **został otruty.** Śmierć wodza wywołała taką panikę, iż jego żołnierze poszli w rozsypkę za pierwszym zbliżeniem się podjazdów włoskich. Trupa Desty wydali spiskowcy władzom włoskim, otrzymując przyobiecaną nagrodę.

Tak zginął krewny cesarza Haile-Selassie, były szef armii abisyńskiej, jeden z najwybitniejszych organizatorów walki — po klęsce w roku 1936 i ucieczce negusa.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Wywóz świń i koni do Niemiec.

Obowiązujące w miesiącu lutym 1937 r. zasady podziału kontyngentów wywozu świń i koni do Niemiec — zostały prolongowane przez Ministerstwo Przem. i Handlu na miesiąc marzec 1937 r.

Z Gdyni i wybrzeża.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria tele fon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Świętojańska 75 m. 16) udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Repertuar kin:

BAJKA: „Ogród Allacha" z Marleną Dietrich.

BODEGA. Film korsarski p. t. **„Kapitan Blood".**

CZARODZIEJKA. Victor Mc Laglen w potężnym filmie **„Brutal".**

LIDO. Nieśmiertelny epos miłosny, korona produkcji filmowej 1937 r. **„Romeo i Julia"**, w rolach głównych najpiękniejsza para kochanków ekranu Norma Shearer i Leslie Howard.

MORSKIE OKO. Epokowe arcydzieło reżyserii Cecila B. de Milléa **„Bufallo Bill".** W roli głównej Gary Cooper i Jean Arthur. Tygodnik.

Towarzystwo Opieki nad zwierzętami zawiadamia, iż dnia 23 bm. o godz. 18 w sali hotelu „Polska Riwiera" odbędzie się doroczne walne zgromadzenie.

Walne zebranie Oddziału gdyńskiego Związku Księgowych w Polsce odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 17 w sali Hotelu Centralnego, na które zaprasza się wszystkich członków. Na zebraniu mają zapaść ważne uchwały, dotyczące dalszej działalności Związku na terenie Gdyni.

Z przeszłości Palestyny. W piątek 12 bm. o godz. 19 w auli gimnazjum Tow. Szkoły Średniej przy ul. Morskiej, dr. Mieczysława Ruxerówna wygłosi w ramach powszechnych wykładów uniwersytetu poznańskiego odczyt pt. „Z przeszłości Palestyny" (z przezroczami). — Przy sposobności przypominamy, że odczyt prof. dr. Zygmunta Wojciechowskiego: **„Niemiecka polityka wschodnia — w teorii i w praktyce"**, nie odbędzie się w piątek 19, lecz już w środę 17 bm.

Z inicjatywy grona rzemieślników została zorganizowana kasa bezprocentowego kredytu. Kasa liczy już 50 członków. Komisarz Rządu, pragnąc dopomóc kasie w jej trudnych początkach, ofiarował zł 200 na fundusz zakładowy.

Konferencja prezesów wszystkich towarzystw w Gdyni. W poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 20 odbędzie się w sali Hotelu Centralnego zebranie prezesów wszystkich **polskich** związków i stowarzyszeń. Przedmiotem obrad będzie zajęcie stanowiska do deklaracji ideowo-politycznej pułk. Koca.

Zatoka pucka zablokowana jest wraz z portem puckim na znacznej jeszcze przestrzeni lodem, którego grubość wynosi pół metra. Lód wprawdzie ostatnio miejscami uległ licznym pęknięciom, lecz trzyma się jeszcze mocno brzegów półwyspu helskiego.

Kamieniczki puckie uznane za zabytki

Piękny szereg kamieniczek gdańskich w rynku puckim z 17 i 18 stulecia uznanych zostało przez pomorski urząd wojewódzki w Toruniu za zabytki, wobec czego wszelkich napraw fasad czy w ogóle przebudowy tych kamieniczek bez zezwolenia urzędu wojewódzkiego dokonywać nie wolno. Kamieniczki stanowią jedną z najpiękniejszych atrakcyj turystycznych wybrzeża.

Cyfry przyrostu naturalnego ludności Gdyni.

W r. 1936 urodziło się w Gdyni 2905 dzieci żywych i 81 dzieci martwych. Dzieci ślubnych urodziło się 2559, nieślubnych 346.

Według wyznania urodziło się 2815 dzieci rodziców wyznania rzym.-katolickiego. Dzieci rodziców wyznania mojżeszowego urodziło się 27.

Z GDAŃSKA.

Wyprawy polskie na obserwacje zaćmienia słońca. W ostatniej chwili przypominamy, że w czwartek, dnia 11 bm. o godzinie 20-tej w gmachu b. Dyrekcji Kolejowej Am Olivaer Tor 2—4, I piętro, wejście główne, prof. U. P. dr Józef Witkowski wygłosi w ramach Powszechnych Wykładów Uniw. Pozn. odczyt pt. „Wyprawy polskie na obserwacje zaćmienia słońca" (z filmem).

Ogromny Dział Budownictwa na Targach Poznańskich.

W ramach tegorocznych Targów Poznańskich (2—9 maja) z inicjatywy Związku Inżynierów Budowlanych utworzony będzie Dział Budowlany, poświęcony przedstawieniu obecnego stanu rodzimego przemysłu, pracującego dla zaspokojenia potrzeb budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego.

Organizacji tego działu podjął się Komitet pod przewodnictwem prof. dr. Bryły, złożony z przedstawicieli zainteresowanych władz, organizacji i przemysłów. Celem Działu Budowlanego jest zbliżenie inżynierów budowlanych do wytwórców materiałów i urządzeń budowlanych, zaznajomienie ich z nowościami w budownictwie i wskazanie na racjonalne formy zastosowania wyrobów przemysłu i rękodzieła w budownictwie.

Łącznie z organizacją Działu Budowlanego przygotowana jest szersza akcja w prasie fachowej i codziennej, wycieczki z całego kraju, celem zwiedzenia tego działu, odczyty i specjalne wydawnictwa, które obszernie zobrazują znaczenie działu budowlanego Targów Poznańskich dla rozwoju naszego budownictwa.

Komitet Organizacyjny zapewnił ponadto szereg udogodnień natury materialnej firmom, wystawiającym w tym dziale, jak generalna obniżka cen stoisk, wprowadzenie jednolitej i bardzo taniej szaty zewnętrznej stoisk z wyłączeniem kosztownych reklamowych dekoracji, możność urządzania stoisk zbiorowych dla drobnych wytwórców przy pomocy ich organizacji branżowych itd.

Tak szeroko obmyślona organizacja Działu Budowlanego zachęci niewątpliwie cały przemysł materiałów i maszyn budowlanych do jak najliczniejszego w nim udziału, tym bardziej, że obecna sytuacja gospodarcza wskazuje nam na zbliżającą się doskonałą koniunkturę w budownictwie.

Komitet otrzymał już zgłoszenia większości poważnych wytwórców.

Zakończenie zjazdu prasy katolickiej.

W Poznaniu odbędzie się międzynarodowy kongres Chrystusa-Króla.

Z Warszawy piszą nam:

W drugim dniu zjazdu prasy katolickiej wśród gości, przysłuchujących się obradom, był obecny **ks. biskup Gawlina.**

Z powodu choroby ks. prof. Wyczyńskiego jego referat p. t. **„Zagadnienia współczesnego życia, wymagające oświetlenia przez naukową prasę katolicką"** odczytał **ks. Wojsa z Włocławka.** Duża uwaga w tym referacie poświęcona została zagadnieniom katolicko-społecznym, do których dziś jest jeszcze wiele nieufności. Główną przyczyną tej nieufności jest przede wszystkim nieznajomość zasad katolicko-społecznych i ich dorobku, panujący liberalizm społeczno-gospodarczy, mieszanie programu społecznego z politycznym.

Omawiając poszczególne wypadki i

EKSPERYMENTY SOCJALNE, STOSOWANE W NIEKTÓRYCH PAŃSTWACH,

można stwierdzić, że każda przebudowa społeczna a więc i chrześcijańska może być wynikiem dłuższego okresu przygotowawczego, poświęconego urabianiu umysłowości. **Nowy trwały ustrój społeczny** może powstać na zasadzie wspólnych wysiłków, ofiar i osiągnięć nie tylko władz naczelnych, ale i wszystkich należących do społeczeństwa.

Zagadnienie wychowania społeczno-katolickiego, zagadnienie katolickiej etyki zawodowej, **stanowisko rodziny w społeczności** — oto są dzisiejsze naczelne zagadnienia, którymi publicystyka musi się zająć, ku, ażeby przede wszystkim **budzić i krzewić świadomość katolicką,** a następnie formować wolę do przeprowadzenia poglądów i zasad katolickich.

Do umocnienia opinii katolickiej w Polsce przyczyniła się w dużym stopniu propaganda i rozwój **Akcji Katolickiej.** Dużą zasługę w tym montowaniu opinii ma też **Katolicka Agencja Prasowa**, a wreszcie bezpośredni kontakt publicystów z kierowni kami Kościoła.

Red. Wasiutyński rzucił myśl zasilenia terenu polskiego **popularnymi broszurkami**, które by omawiały zasady nauk społecznych i moralnych i w ten sposób urabiały i kształciły masy.

Ks. biskup Radoński zamykając zjazd zapowiedział, że w Polsce odbędzie się **w Poznaniu międzynarodowy kongres Chrystusa Króla,** na którym zagadnienia poruszone podczas obecnego zjazdu będą omówione w szerszym gronie.

Do tego naczelnego zadania dodać należy jeszcze niezmiernie ważne zagadnienie

RELIGII W ŻYCIU PAŃSTWA,

bo Kościół jest wychowawcą obywateli państwa.

Po dyskusji nad tym referatem, **ks. biskup Adamski** wygłosił referat pod tytułem „Rozwój kształtowania się opinii katolickiej w Polsce". Ostatnie lata zapisały duży postęp w tworzeniu się **frontu katolickiej opinii w Polsce,** aczkolwiek jeszcze w wielu sprawach poglądy są rozbieżne. Montowanie opinii katolickiej, która **nie może być bierna,** musi iść w tym kierunku

Już od 15 marca

ukazywać się będzie cała, specjalna

strona kroniki m. Gdyni

ZZZ zachwyca się bolszewicką Hiszpanią

i stawia ją polskiemu robotnikowi za wzór.

Dotychczasowych opiekunów sanacyjno-socjalistycznego Związku Związków Zawodowych (ZZZ) przebieg ostatniego kongresu ZZZ musiał **strasznie zawieść.** Kongres nie tylko odżegnał się od akcji p. pułk. Koca, ale podkreślił wyraźnie, do **jakiego obozu ZZZ musi być zaliczony.** A uczynił to uchwaleniem m. in. następującej rezolucji:

„III. kongres ZZZ, śledząc z podziwem bohaterską walkę klasy pracującej Hiszpanii z rewoltą faszystowską, wspieraną przez międzynarodowe agentury reakcyjne, a prowadzoną o niepodległość Ludowej Hiszpanii, wolność obywatelską i prawa robotnicze, **przesyła towarzyszom Ludowej Hiszpanii bratnie pozdrowienia proletariackie i życzenia szybkiego zwycięstwa.**

Ze szczególnym uznaniem spogląda na działalność bratnich organizacyj syndykalistycznych Hiszpanii. Dzięki niezależnemu od jakiejkolwiek partii stanowisku tych związków — proletariat hiszpański zdołał osiągnąć całkowitą jedność przy zachowaniu wolności i demokracji proletariackiej.

Kongres życzy hiszpańskim związkom zawodowym, by nadal prowadziły z powodzeniem swoją pracę nad zjednoczeniem hiszpańskiej klasy robotniczej i ustanowieniem pełnej demokracji ludowej w swojej ojczyźnie, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż **przykład syndykalistycznej Hiszpanii wpłynie także na robotników polskich i przyczyni się do ich zjednoczenia w niezależnych syndykalistycznych organizacjach zawodowych".**

Autorzy powyższej rezolucji niewątpliwie wiedzą, że syndykaliści hiszpańscy, którzy przed stworzeniem w Hiszpanii „frontu ludowego" stanowili potężną organizację, dziś są bezwolnym narzędziem w ręku kilkudziesięciu bolszewickich emisariuszy i uzależnieni całkowicie od Moskwy, z której polecenia Hiszpanią rządzi ambasador sowiecki.

Czym są wobec tego autorzy rezolucji, która przykład hiszpański i upodlające jarzmo bolszewizmu stawia polskiemu robotnikowi za wzór?

Może teraz wreszcie możnym protektorom ZZZ otworzą się oczy na prawdziwy charakter organizacji, do której pchano polskiego robotnika.

Dla Naszych Pań

Kobiety na niemieckim froncie pracy.

Interesuje nas bardzo, jak żyją i jakie możności pracy mają kobiety niemieckie. My w Polsce domagamy się, aby w pierwszym rzędzie zatrudniano i wyżej opłacano ojców rodzin, aby państwo ze swej strony przychodziło z pomocą, choćby minimalną młodym małżeństwom. Tymczasem rzeczywistość przeczy postulatom o które wołamy i których w imię moralności chrześcijańskiej się domagamy. Ustawa Jedrzejewiczów zniosła dodatki dla ojców rodzin, 6 tys. małżeństw nauczycielskich rozdzielono i rozrzucono po całej Rzplitej a ludzie nieżonaci mają takie same prawa, a nawet często są uprzywilejowani bardziej w pracy, niż ojcowie rodzin. **Żeby pomagać tym, którzy chcą założyć ogniska rodzinne, mowy nie ma.**

Dzieje się to dlatego, że w ogóle w Polsce nie nastąpił wstrząs moralny, polityczny i gospodarczy i dlatego pozostajemy w tyle. I gdy przyjdzie chwila odrodzenia. możemy w ciągu kilku lub kilkunastu lat nasze zaległości odrobić. Więc też z większym zainteresowaniem spoglądamy zagranicę, aby się dowiedzieć, jak wypadły tam aktualne eksperymenty i to na odcinku nam najbliższym, kobiecym...

Inspektorka pracy p. Miedzińska była w Niemczech. Udała się tam z polecenia ministerstwa opieki. Korzystając z ułatwień poczyniła ona wiele obserwacyj, z którymi dzieli się w swej książce, ostatnio wydanej pt. „Na niemieckim froncie pracy“ (wyd. „Biblioteki Polskiej“).

Zlikwidowanie zupełne bezrobocia jest rzeczą bardzo trudną. I wśród kobiet niemieckich tego nie dokonano. Istnieje w Niemczech służba pracy dla dziewcząt. Praca ich ma charakter indywidualnej służby pomocniczej. Zakwaterowane są w obozach, pracują natomiast poza obozem w gospodarstwach miejskich i wiejskich. Celem tej pracy jest **niesienie pomocy kobietom, pracującym w ich gospodarstwach domowych i rolnych oraz przy wychowaniu dzieci.** Bierze się pod uwagę kobiety, które są przeciążone zbyt pracą i nie mogą dać sobie rady same, jak również i te, które w czasie urlopów wyjeżdżają do domów wypoczynkowych (przedmiot naszej zazdrości — red.) czy na obozy, a nie mają nikogo, ktoby je zastąpił w domu. W szczególności wysyłane są do wschodnich i południowych prowincyj, gdzie koloniści nie mogą sobie radzić w nowych warunkach gospodarczych.

Duży dział pracy pomocniczej stanowi **opieka nad dzieckiem,** czy to podczas nieobecności gospodyni domu, lub w formie organizowanej opieki w dziecińcu, których matki pracują poza domem w polu.

Dziewczęta pracują 6 do 7 godzin dziennie według oficjalnego rozkładu zajęć w obozach. Poza tym prowadzone jest uświadomienie partyjne, wychowanie fizyczne i sportowe. Dla celów wychowania wykorzystywane są też wspólne wieczory i zajęcia świetlicowe.

Jak zauważa autorka, **obozy dla dziewcząt nie zdały egzaminu i wywołały dużo zastrzeżeń.** Rok przeszkolenia zawodowego przybiera różne formy. Dla dziewcząt organizuje się w dość szerokim zakresie przeszkolenie w gospodarstwach domowych „Hauswirtschaftliches Sehjar“). **Dziewczęta po 15 roku życia są kierowane przez urzędy pracy do prywatnych domów,** w których pod kierunkiem gospodyn uczą się wszelkich prac. Otrzymują utrzymanie i w formie kieszonkowego 3 do 5 marek tygodniowo. Wszystkie są ubezpieczone na wypadek choroby. Rok przeszkolenia zawodowego przyjmuje w niektórych prowincjach formę **roku gospodarstwa wiejskiego** (Landjahr). Młodzież mieszka w obozach, organizowanych na wsi. W dzień pracuje u chłopa, a na noc wraca do obozu.

Jak widzimy z tego, **młodzież żeńska w Niemczech albo ma stałą pracę, albo też uczy się zawodu, reszta jest pod opieką państwa. U nas jest ona pozostawiona sama sobie.** Wiemy, że dużo jest próżnego **efektu** w poczynaniach Trzeciej Rzeszy, ale też możemy sobie życzyć, aby i u nas stosunki się zmieniły i to radykalnie na froncie pracy dla kobiet.

Z. Zaw.

Trzeba stworzyć polską modę

Polki nie mogą być gorsze od Włoszek i Węgierek.

(h). Sprawę stworzenia własnej mody, opartej na swoistych wzorach i upodobaniach pań, wałkujemy chyba trzeci rok. Temat jest ciągle aktualny i wart zachodu, a jednak stale idzie w zapomnienie.

Gdy przed rokiem gazety zagraniczne przyniosły wiadomość **o stworzeniu mody włoskiej,** wszystkie pisma kobiece jak jeden mąż, stanęły na stanowisku, że i u nas trzebaby o tym pomyśleć. Chwaliłyśmy Mussoliniego, Włoszki, zaczęłyśmy się nawracać, a jakże, nawet już projekty podawano, jednak — jak zwykle — rzecz spaliła na panewce. I byłby spokój, gdyby znów Węgrom nie zachciało się własnej mody.

Onegdaj odbył się w Warszawie odczyt dr. Ferenczy z Budapesztu, który chce przeprowadzić **projekt stworzenia mody węgierskiej,** opartej na dawnych strojach. Już nawet w ubiegłym roku na urządzanych pokazach mód w całych Węgrzech reprezentowano zmodernizowane stroje węgierskie. Kobietom projekty te odpowiadają i Węgierki będą miały własną, bogatą w pomysły modę.

Tylko u nas ciągle ta rzecz stoi na martwym punkcie. Znalazły by się całe tysiące utalentowanych rysowników, modele byłyby napewno efektowne, ale **nasze panie mają jeszcze zbyt mało zaufania do wszystkiego, co krajowe i nie takie drogie.** Jeśli kupuje kreację balową, to koniecznie musi być model paryski czy inny, a już w żadnym wypadki nie polski. Dlaczego tkwi w szerokich masach kobiet ten snobizm, trudno skonkretyzować. Naszym elegantkom trzeba wszystko narzucić, pokazać gotowe, lub po prostu **skłamać, że to świeżo importowane modele z zagranicy.** Wtedy dopiero wszystko będzie w porządku.

Przeprowadzenie projektu stworzenia mody polskiej zależy w zupełności od szkół zawodowych, a więc od samych kobiet. I gdy rysownicy zajmą się tą dziedziną, gdy wielkie pracownie sukien i okryć zaczną realizować projekty rysowników, a **na rewiach mód ukazywać paniom kreacje krajowe** — napewno modele się przyjmą i moda się zaprowadzi. Trzeba tylko realizować projekty a nie czekać stale na coś, czego nie umiemy bliżej określić.

Jak pielęgnować twarz?

Amerykanki słyną z racjonalnego pielęgnowania swojej urody, aby tylko wyglądać zawsze młodo i świeżo. Jeśli chodzi o wybór kosmetyków — mamy tego w Polsce aż nadto, natomiast **racjonalnie pojęta kosmetyka jest u nas mało doceniana i przez ogół kobiet lekceważona.** Dużą rolę odgrywa w Ameryce popularyzacja pielęgnacji urody, podczas gdy u nas wszelkiego rodzaju gabinety są dostępne jedynie dla pań zamożnych. Wysokie ceny i zupełny brak odpowiedniej reklamy wpływa ujemnie na rozwój kosmetyki w Polsce.

Dziś podajemy **kilka wskazówek zaczerpniętych z amerykańskich gazet, dotyczących pielęgnowania twarzy.**

Doskonały zabieg kosmetyczny, nadający **skórze twarzy białość i miękkość** jest następujący:

Zmieszać równe części płatków owsianych i maślanki. Dwa razy tygodniowo nałożyć tą mieszaninę na twarz na przeciąg pół godziny. Następnie zmyć mydłem i ciepłą wodą, do jakiej dodać kilka kropli wody utlenionej. Po osuszeniu delikatnie ręcznikiem, posmarować twarz kremem.

Wskazane są także **kąpiele parowe twarzy.** Przeprowadza się je następująco: muszlę umywalni napełnić gorącą wodą, schylić się nad nią i głowę całą okryć grubym ręcznikiem, tak, aby para nie uchodziła. Po kilku minutach natrzeć twarz lekko mydłem a potem opłókać w ciepłej a następnie w coraz zimniejszej wodzie. Na zakończenie twarz posmarować kremem.

Kapelusze wiosenne.



(j). Wprawdzie w powodzi wiosennych kapeluszy przeważają małe toczki, odsłaniające całą twarz, jednakże **z doborem tego fasonu trzeba być więcej niż ostrożną.** Tylko świeże, o czystej cerze i nieskazitelnym owalu towarzyczki mogą bez obawy ryzykować włożenie takiego kapelusika. Obecnie są bardzo modne **toczki z podwiniętym w górę rondem.** Woalki z brzegiem metalowym należą nadal do najładniejszych ozdób przy wszystkich wiosennych kapeluszach. Z pośród szeregu fantazyjnych tkanin wysuwa się na pierwszy plan **słomka przetykana oraz jedwab.**

—::—

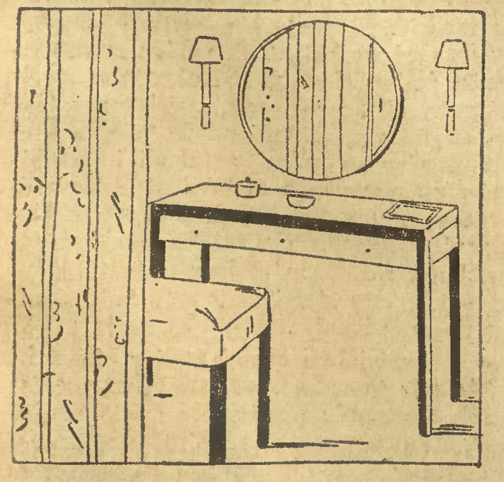
Kącik Pani domu.

Wprawdzie **banany** są u nas jeszcze ciągle bardzo drogie, jednakże i jako przysmak i jako owoc są zawsze mile widziane. Banan może się jednak sprzykrzyć z powodu mdłego nieco smaku. Unikniemy tego, podając go w czekoladzie na sposób francuski.

Obrane banany wkłada się na chwilę do roztopionego masła śmietankowego, po czym smaruje się je roztopioną czekoladą, a następnie wstawia celem obsuszenia w zimnym miejscu lub na lodzie. Są one nietylko smaczne, ale ładnie wyglądają.

Mebel skromny, ale pożyteczny.

(h). Duża toaleta z pięknym lustrem i szeregiem misternych półeczek należy do marzeń każdej pani i... do mebli luksusowych. Toaleta naprawdę ładna, z dobrego drzewa dziwnie by wyglądała w otoczeniu skromnych mebli i w małym często pokoju sypialnym. Ale **potrzeba jest matką wynalazków.** Podajemy szkic na wąski stolik długości około 1 m i ca 45 cm szerokości z kilkoma szufladami, które doskonale pomieszczą wszystko, czego pani i pan do pielęgnacji urody potrzebują.



Stolik zrobiony **z drzewa sosnowego** ma blat pomalowany na jasno zielony, czarne nogi i czarne obramowanie całego stolika. Krzesło jest także kombinowane w obu kolorach. Okrągłe lustro obramowane jest wąziutką jasno zieloną ramą. Aby kącik, odgrodzony makatą, czynił przytulne wrażenie i miał dobre oświetlenie, przymocowujemy po obu bokach małe i skromne lampki.

Tajemnicza kobieta na placu Zgody w Paryżu.

Na placu Zgody w Paryżu, na ławce plecami do Sekwany, a twarzą do gmachu ministerstwa marynarki, usiadła pewnego rana we wrześniu ubiegłego roku zagadkowa kobieta. Miała na sobie zielony płaszcz, spódnicę w kraty, beret na głowie, okulary, czarne pantofle i białe skarpetki na nogach, rękawiczki na rękach, torebkę i parasol. Włosy rude. Od tego czasu nic się nie zmieniło w jej ubiorze prócz pantofelków, które są coraz elegantsze. Kobieta ta przyjeżdża codziennie rano, potem odjeżdża autobusem w południe, po południu przyjeżdża, a odjeżdża o godz. 8 wieczorem. Nigdy nie zostaje na ławce w nocy. Jeśli pada deszcz, otwiera parasol. Jeśli jest zimno, rozgrzewa się, tupiąc nogami o ziemię. Jeśli ktoś rzuci jakiś żart lub pozdrowienie, uśmiecha się. Ale jeśli ktoś zbliży się do niej, wstaje i opiera się o balustradę nad Sekwaną, wpatrując się w wodę. Po tym siada znów i zapada w głębokie zamyślenie. Nie reaguje na nic, nawet na ciągłe okrzyki, które padają z ulicy, z autobusów i taksówek pod jej adresem.

W Paryżu nazywają ją „mademoiselle Zizi“. Jeden z reporterów dziennika „Paris-Soir“ postanowił zbadać tajemnicę tego żywego sfinksa. Gdy zastał ją siedzącą jak zwyczajnie na swojej ławce na placu Zgody, rozpoczął z nią rozmowę. Ale na wszystkie jego pytania tajemnicza kobieta w zieleni odpowiadała uśmiechem. Wtedy reporter postanowił zbadać jej życie. — O ustalonej godzinie 8-ej wieczorem wstała nagle z swojej ławki i przeszedłszy plac Zgody, zniknęła na chwilę pod arkadami ulicy Royale, po tym pojawiła się znów na placu. Stamtąd udała się bulwarem Madeleine, wzdłuż wielkich kawiarń. Przed jednym ze sklepów z obuwiem zatrzymała się, oglądając wystawę, po tym przed drugim sklepem z obuwiem. Buciki mają dla niej specjalny urok.

Potem ruszyła w stronę Opery i przeszedłszy plac Opery, znalazła się na bulwarze Capueines. Reporter szedł ciągle za nią. Naraz u wylotu rozdroża Richelieu—Drouot zielona kobieta znikła w tłumie. Reporter zorientował się jednak i znalazł ją w kurytarzu kolejki podziemnej w chwili, gdy wręczała jakiemuś biedakowi jałmużnę. Reporter wsiadł z nią razem do kolejki i zdołał dotrzeć z nią do jej mieszkania. Okazało się, że tajemnicza kobieta w zielonym płaszczu mieszka w 6-piętrowej kamienicy na przedmieściu Paryża. Jest to młoda dziewczyna, której rodzice są małymi funkcjonariuszami. Dla rodziców dziewczyna jest również zagadką. Zachowuje się spokojnie, ale jest milcząca i lubi samotne wycieczki. Nikt nie wie, dlaczego wysiaduje godzinami na ławce na placu Zgody. Czy czeka na kogoś, czy przeżywa jakieś wspomnienie? Reporter nie chciał wdzierać się gwałtem w jej tajemnicze życie. Zagadka „zielonej kobiety“, pozostała nadal sensacją Paryża.

—::—

Swięta wielkanocne w powietrzu.

Zarząd niemieckich linij lotniczych („Lufthanza“), chcąc spopularyzować odbywanie podróży samolotami, przygotowuje ryczałtowe przeloty na wszystkich swoich liniach po cenach popularnych w okresie świąt Wielkanocy. Opłaty obejmują przeloty i noclegi, dojazd do lotnisk, a nadto loty okrężne, zwiedzania itd. Podróże te obejmą najmniej 4 dni, a dojdą nawet do 30.

90 listów Dickensa.

Ostatnio w domu zmarłego maklera giełdowego Henry A. White w Leatherhead znaleziono 90 własnoręcznych listów Ch. Dickensa. A. White zmarł niedawno, zezwalając po swojej śmierci na ogłoszenie tych listów. Były one pisane do znanego ilustratora Johna Leech, który ilustrował dzieło Dickensa „Opowiadanie Bożego Narodzenia“. Dotyczą one wielu spraw domowych Dickensa, który utrzymywał serdeczne stosunki z Leech. Wdowa po p. Leech darowała te listy jednemu z wielbicieli Dickensa, a ten z kolei darował je A. White, który także należał do gorących wielbicieli Dickensa.

„Pięcioraczki“ kanadyjskie milionerkami.

Wielkie sumy płacą firmy za reklamę handlową. — Tysiące turystów odwiedza ciemnowłose „pięcioraczki“. — Nieszczęśliwi w swym szczęściu rodzice.

W najmniejszym bodaj i najweselszym w całym świecie basenie kąpielowym w wiosce Corbeil (w Kanadzie) depcze, tłoczy się, pryska na siebie wodą i szczebioce beztrosko **pięć małych istot ludzkich.** Są to drobne, maleńkie dziewczątka: **Iwonka, Anetka, Emilia, Cecylia i Maria Dionne** — słynne pięcioraczki, będące przedmiotem zainteresowania całego świata, a dumą Kanady.

Pod wpływem niezwykłej popularności zrównać by się mogła z tymi pięcioraczkąmi chyba tylko Shirley Temple. Co ciekawsze, małe te brzdące mogą już dziś konkurować jako „kapitalistki“ z każdym zamożniejszym obywatelem Kanady. Każda z pięcioraczek posiada już dziś bowiem na koncie bankowym sumę 100.000 dolarów, czyli z górą pół miliona złotych.

Nad tym majątkiem małych dziewczątek czuwa sam rząd, uważając je za pupilki korony brytyjskiej i strzegąc je przed jakimkolwiek wyzyskiem.

W jaki sposób doszły te maleństwa do tej fortuny? Najmniejsza jej część pochodzi z wpływów gotówkowych, które powstały z opłat, pobieranych od setek tysięcy turystów, którzy z całej Kanady i Stanów Zjednoczonych zjeżdżali się i zjeżdżają się nadal, by oglądać owe pięcioraczki.

Daleko większe jednak sumy wpłynęły na rachunek bankowy tych dziewczątek od różnych wielkich amerykańskich agencyj reklamowych, fotograficznych i prasowych, które nie omieszkały wykorzystać **sławy pięcioraczek.** Nic też dziwnego, że rekord w tym wyścigu reklamowym odniosła agencja prasowa „News Paper Interprise Association“, która za same tylko prawo wyłączności co do rozpowszechniania fotografii pięcioraczek wypłaciła im 50.000 dolarów, zapewniając im jednocześnie stały procentowy udział w zyskach osiąganych z wszystkich dalszych publikacyj fotograficznych o pięcioraczkach w przyszłości. Na tym jednak nie koniec.

Pięcioraczki mają i inne jeszcze źródła dochodów. Są nimi różne zakłady przemysłowe, wytwarzające najrozmaitsze środki żywnościowe, przetwory owocowe i farmaceutyczne, **które reklamują swe wyroby za pośrednictwem pięcioraczek,** wynagradzając je, rzecz prosta, za to. Tak np. pewna fabryka soków owocowych wypłaciła owym dziewczątkom „drobnostkę“, bo tylko 20.000 dolarów, za prawo użycia jednego zdania w reklamie produktów swej fabrykacji: „Pięcioraczki piją tylko nasz oryginalny sok malinowy“.

Jeśli teraz doliczymy do tych sum różne darowizny i procenty od kapitałów, złożonych w banku, to łatwo stwierdzimy, że każda z pięcioraczek przed osiągnięciem pełnoletności osiągnie pokaźną sumkę 250 tysięcy dolarów, a może nawet i więcej.

Inaczej mówiąc, zanim dojdą one do 21 roku życia, każda z tych przyszłych panien na wydaniu będzie miała **imponujący posag, wynoszący... 25 milionów franków.** O rączki więc i posag tych panienek warto się będzie ubiegać nawet... milionerom amerykańskim.

Pięcioraczki kanadyjskie nie tylko same zdobyły sławę światową i przyczyniły się do szczęścia swych rodziców, małżonków Dionne. Rozsławiły one w całym świecie swą skromną wioskę Corbeil, w której ujrzały światło dzienne. Zapadły ten kąt Kanady stał się dzięki pięcioraczkom nie tylko miejscem prawdziwych pielgrzymek turystycznych i ośrodkiem masowych wycieczek z całej Ameryki i zagranicy, ale istną ziemią obiecaną dla ubogich tamtejszych wieśniaków. Pięcioraczki przyczyniły się do dobrobytu współziomków.

Wioska Corbeil dotąd była nędzną małą osadą włościańską, położoną obok większej wsi Calander, liczącej 550 dusz. I oto te dwa skromne osiedla ludzkie od z górą roku przyjmują do siebie po 6.000 turystów dziennie. Dzień w dzień bowiem po 2.000 samochodów z różnych stron Ameryki zatrzymuje się we wsi Calander.

Iwonka, Anetka, Emilcia, Cecylka i Marysia zamieszkują w niewielkiej ale ładniutkiej i milusiej willi. Zbudowano ją kosztem rządu w kilka miesięcy po przyjściu na świat pięcioraczek. Władze nie uważały za wskazane by pięcioraczki pozostawały razem z resztą swego rodzeństwa w przepełnionej ponurej chacie swych rodziców; dwie pielęgniarki, jedna ochmistrzyni, zarządzająca domem, jedna służąca, dwie policjantki, czuwające dzień i noc nad dziewczątkami oraz jeden lekarz — oto sztab tych małych „księżniczek z Ontario“, wyróżnionych przez los.

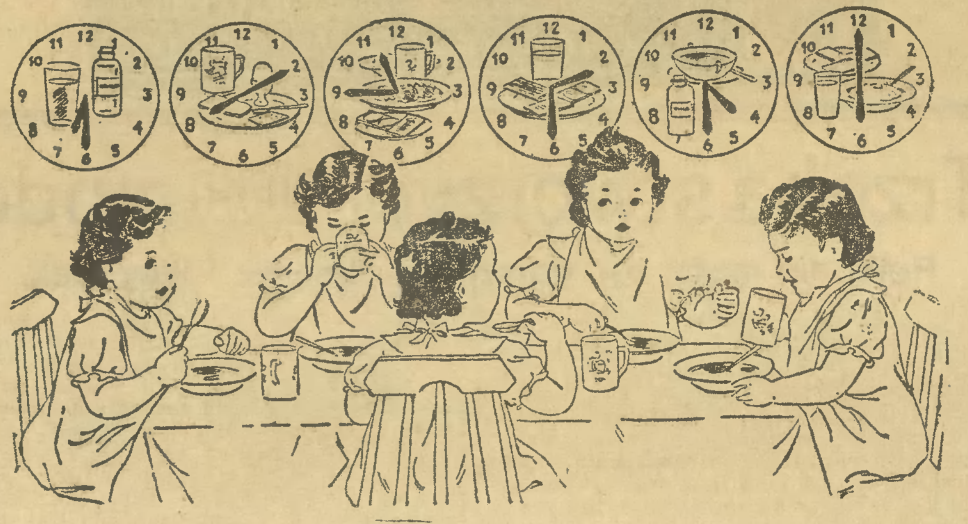
Począwszy już od godz. 9 rano tłoczy się codziennie od 400—500 osób przed zewnętrzną bramą owej małej willi dziecięcej. Z kwadransa na kwadrans wzrasta jednak tłum ciekawych turystów. Pięcioraczki ukazują się bowiem turystom tylko dwa razy dziennie. O godz 10,30 rano otwiera się codziennie brama zewnętrzna willi wchłaniając w siebie hałaśliwą gromadę ludzi, którzy w ścisku i tłoku rzucają się przed siebie, jakby spodziewali się znaleźć za chwilę niezwykłe jakieś skarby czy cuda. Tłum ten zatrzymuje się przed drugim oparkanieniem. Tylko 15 metrów oddziela tych ludzi od werandy, na której wkrótce potem pojawiają się pięcioraczki. Wszystkie te dziewczynki są ciemnowłose, o dużych oczach i oliwkowej cerze swych twarzy.

Niewiele czasu ma turysta do podziwiania żywego cudu natury. Dwadzieścia minut upłynęło. Małe dziewczątka żegnają się z turystami, przesyłając im rączkami „powietrzne pocałunki“. Tłum ludzi rozchodzi się jednak powoli. O godz. 3 po południu powtarza się znów to samo widowisko z równie liczną gromadą turystów.

Poza tym cudem natury, za tymi codziennymi radosnymi uroczystościami zadowolonej z zaspokojenia swej ciekawości gawiedzi ludzkiej zdaje się jakby ukrywać jakaś cicha tragedia. Naprzeciw willi pięcioraczków znosi się ciemny starodawny domek włościański Ovila Dionne i jego małżonki. W kuchni tego skromnego domku farmerskiego siedzą nieszczęśliwi w swym szczęściu rodzice owych pięciu córek, o których mówi cały świat. Narodziny ich pięcioraczek wybawiły wprawdzie małżonków Dionne z wszystkich licznych dotąd kłopotów materialnych. Ich ukochane córeczki które małżonkom Dionne przyniosły tyle szczęścia, licząc zaledwie kilka miesięcy życia, opuściły jednak dom rodzicielski. Wprawdzie powędrowały one jedynie na przeciwległą stronę ulicy, ale mimo to jednak znalazły się w innym świecie tak dalekim od świata ich rodziców.

Prostoduszny, skromny lekarz wiejski dr Dafae, któremu Kanada i świat cały zawdzięczają utrzymanie przy życiu pięcioraczek usunął się dziś znów w cień, nikt o nim nie mówi, a prasa amerykańska nie podnosi jego zasługi. Tymczasem czyn jego zapisany być właśnie winien złotymi głoskami w historii nauki, gdyż tylko na 57 milionów urodzeń przypada jeden wypadek przyjścia na świat żywych pięcioraczków. Ostatnie pięcioraczki, które przed 45 laty przyszły na świat, żyły tylko, jak wszystkie inne ich poprzedzające pięcioraczki, zaledwie kilka godzin.

Iwonka, Anetka, Emilcia, Cecylka i Marychna Dionne, pięcioraczki z Corbeil, liczą sobie już trzy latka życia. Dzięki pielęgnacji dr. Dafae i troskliwości rządu kanadyjskiego dziewczynki te nie tylko cieszą się doskonałym zdrowiem, ale awansowały już nawet na... gwiazdki filmowe, które w przyszłości niedalekiej zgasić mogą blask sławy dotychczasowej bezkonkurencyjnej gwiazdki filmowej, rozkosznej Shirley Temple.



„Pięcioraczki“ przy śniadaniu. — Posiłki 5 dziewczynek są tak co do czasu jak i treści ściśle regulowane według wszystkich wymogów higieny.

Jadano psy w stanie surowym

Jak wiadomo, ekspedycja wykopaliskowa Uniwersytetu Poznańskiego odsłoniła w Biskupinie starą osadę bagienną z okresu 700 do 400 lat przed Narodzeniem Chrystusa, w której znajdują się bezcenne naukowe przedmioty. Oprócz narzędzi, naczyń, broni, pozostałości nasion, znaleziono również kości zwierząt domowych, używanych w gospodarstwie przed 2500 laty. M. in. znaleziono także kości 36 psów. Jak wykazały oględziny naukowców, kości te należały do młodych psów, które były zjedzone przez swych właścicieli w stanie surowym, na co wskazuje brak śladów jakiejkolwiek opalenizny. Psy te nadawały się do spożycia głównie dlatego, że karmiono je pokarmem roślinnym, mięso bowiem spożywał wyłącznie człowiek.

W wykopaliskach znaleziono również szczątki kości świni domowej, zbliżonej do dzika, niskiego wzrostu i o małych kłach, nadto kości 24 samców i samiczki domowej oraz kości owcy torfowej o rogach kozich (prostych), owcy wrzoskówki, nadto duże ilości kości bydła domowego, które jednak są rozbite na tak drobne części, że trudno stwierdzić, do jakiej rasy należały.

Do rzędu zwierząt posiadających prawa obywatelskie w Biskupinie, osadzie bagiennej, zaliczał się koń, którego prymitywne rysunki zdobią naczynia gliniane, wyobrażające jeźdźców na koniach. Znaleziono również końskie wędzidła z rogu jelenia.

Na ogół jednak należy stwierdzić, że hodowano konie w starożytnej osadzie w rozmiarach niewielkich, wskutek tego i kości po nich pozostało mało. Ówczesne konie należały do rasy, zbliżonej wyglądem do współczesnego tarpana, nieco odeń większe i bardzo zbliżone do konika biłgorajskiego. Ślady kur znaleziono dopiero w warstwie z IX i X stulecia po Nar. Chrystusa, a więc już w czasach średniowiecznych. Są to w ogóle najstarsze ślady kur w Polsce. Ze zwierząt dzikich pozostały wyraźne ślady łap niedźwiedzich, co wykazywałoby, że najstarsi mieszkańcy Polski podobnie smakowali w nich, jak ich współcześni epigoni-myśliwi. Znaleziono również kości wilka, lisa, sarny, żubra, jelenia, dzika i zająca, rysia, borsuka, żbika, wydry, bobra i kaczki krzyżówki. Z ryb pozostało niewiele kręgów suma. Ponieważ dotychczas odkopano zaledwie trzecią część bagiennej osady, a prace mają potrwać jeszcze około trzech lat, spodziewane są dalsze rewelacyjne odkrycia, które naukę polską wzbogacą niepomiernie.

Z PROWINCJI.

Radni miasta Inowrocławia protestują

przeciwko projektowi wcielenia Inowrocławia do wojew. pomorskiego.

Inowrocław. Kluby radzieckie Chrześcijańsko-Narodowy i Nar. Klub Gospodarczy doręczyły prezydentowi miasta p. Jankowskiemu, jako przewodniczącemu Rady Miejskiej, poniższe pismo:

„W myśl odnośnych przepisów „Regulaminu czynności Rady Miejskiej“ wnosimy do Pana Przewodniczącego o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, celem

1) **Uroczystego zaprotestowania przeciwko projektowi wcielenia miasta Inowrocławia do województwa pomorskiego;**

2) Natychmiastowego wyboru i wysłania specjalnej delegacji Rady Miejskiej w celu osobistej interwencji w prezydium Rady Ministrów, u p. Ministra Spraw Wewnętrznych, marszałków Izb ustawodawczych oraz przewodniczących Komisyj administracyjno-samorządowych Sejmu i Senatu;

3) Szczegółowego zaznajomienia posłów i senatorów Wielkopolski z sentencją uchwalonego protestu. Do niniejszego pisma dołączono obszerne uzasadnienie stanowiska Rady Miejskiej.

Wobec posiadania absolutnej większości w Radzie Miejskiej m. Inowrocławia przez wymienione kluby nie ulega żadnej wątpliwości uchwalenie tego protestu. Jednak w sprawie przydzielenia miasta Inowrocławia i powiatu inowrocławskiego do województwa pomorskiego są **podzielone zdania:** niektóre organizacje pragną przyłączenia do Pomorza, inne znowu protestują przeciwko temu projektowi, chcąc nadal pozostać w województwie poznańskim.

10-ciokilogramowe główki kapusty, rosnące na granicy Arktydy.

Znany podróżnik, dr Fleming, podał do wiadomości publicznej szereg bardzo ciekawych danych, dotyczących jego ostatniej ekspedycji w okolice Arktydy. Podróż tę odbył samolotem. Gdy został zmuszony do lądowania, spotkał Wiliama du Clarka, mieszkającego od 20 lat na granicy Arktydy. Clark zaprosił przybyszów do swej siedziby, położonej nie mniej ni więcej, jak o 1.000 km za kołem polarnym. Fleming i dwaj jego towarzysze oniemieli. Wiedzieli wprawdzie, że okolice Arktydy, to nie tylko śnieg i lód przez cały rok, lecz to, z czym spotkali się u Clarka, wprowadziło ich w wielkie zdumienie. Clark zaprowadził ich do plantacyj, gdzie rosły koniczyna, sałata, rzodkiewka, szpinak oraz inne jarzyny, co do których było przekonanie, że rosnąć mogą tylko w łagodnym klimacie. Clark przytoczył bardzo wiele przykładów, że ziemia tych okolic daje tak nadzwyczajne i znakomite urodzaje, iż zapas jarzyn z niewielkiego ogródka wystarczy mu zawsze na całą zimę, zimę polarną w dodatku. Lecz zbiory tam — to nie tylko zbiory zwykłe, normalne. Podróżnicy podziwiali duże głowy wyhodowanej kapusty. Jedna z nich ważyła 10 kilogramów. Najpiękniejszy seler ważył 1 kg, najpiękniejszy burak przeszło 2½ kg.

W kraju polarnym wegetacja odbywa się odmiennie, niż w naszych warunkach. Zdumiewająca jest szybkość, z jaką tam wszystko dojrzewa. Gdy w maju jeszcze ziemia pokryta jest grubymi zwałami lodu, w pierwszych dniach sierpnia następują pierwsze zbiory owsa i pszenicy. I nic dziwnego. W ciągu polarnych miesięcy letnich ziemia stale znajduje się pod silnym działaniem promieni słonecznych nawet w porze nocnej. Rośliny otrzymują ilość promieni, potrzebną do dojrzenia, w czasie dużo krótszym niż w klimacie łagodnym. Blask słońca o północy to zjawisko, dostatecznie już wyjaśnione. Poza kręgiem polarnym słońce nie zachodzi latem wcale, a im bargziej posuwamy się na północ, tym dłużej jest dzień.

Zjawisko to, mimo wszystko, wywiera olbrzymie wrażenie na każdym, kto widzi je po raz pierwszy. Fleming nadmienia, że nigdy nie będzie w stanie zapomnieć kąpieli o północy, kiedy to promienie słońca odbijały się czerwono-złotą poświatą na powierzchni rzeki. Zatraca się w tej sytuacji pojęcie czasu. Idzie się tam spać o pierwszej w nocy przy świetle „wschodzącego słońca“. Lecz i to piękno ma swoje plagi, znane nam dobrze w niektórych okolicach. Są to komary, które dokuczają bardzo w ciągu krótkiego lata. Przezwycięża się jednak wszystko. Czynią to ci przede wszystkim, którzy już w tych stronach zaczynają badać możliwości eksploatacyjne. Do tego jednak jeszcze daleko. Nawet turystyka jest jeszcze bardzo utrudniona.

Olbrzymia autostrada Berlin—Rzym.

W niemieckim piśmie „Volk und Reich“ (Naród i Państwo) znajduje się artykuł generalnego inspektora, dra Todta, który odsłaniaa pewne szczegóły, dotyczące realizacji olbrzymiej środkowo europejskiej autostrady, łączącej Berlin z Rzymem. Dr Todt nadmienia, że już przed kilku tygodniami odbyły się rozmowy z senatorem włoskim Puricellim, dotyczące budowy tej autostrady. Rozmowy te wykazały, że Szwajcaria okazuje dużą skłonność dostosowania się swym planem rozbudowy autostrad do planu sieci niemieckich autostrad. Sąsiednie kraje również noszą się z zamiarem tego rodzaju rozbudowy, aby uzyskać połączenie z siecią niemiecką. Belgia przygotowuje odcinek Bruksela — Ostenda z połączeniem do granicy niemieckiej, Holandia prowadzi podobne studia. Dania opracowuje plan połączeniowy Kopenhagi przez Seeland Falster-Laaland i Fehmaru z granicą Niemiec. Włosi i Niemcy, biorąc pod uwagę powyższe zamierzenia, skonkretyzowali ścisłe plany budowy odpowiednich odcinków na swoich terytoriach, aby uzyskać połączenie Berlin — Rzym.

Śmierć przy nakręcaniu filmu.

W jednym z atelier filmowych w Hollywood wydarzyła się w tych dniach wstrząsająca katastrofa, która spowodowała śmierć statysty. Nakręcano realistyczny obraz wojenny, związany z tragicznymi wypadkami na froncie. Wśród ogłuszającego huku artylerii i karabinów maszynowych oddział piechoty zajmował szturmem pozycje w okopach nieprzyjacielskich. Na zajmujących stanowiskach żołnierzy padały odłamki granatów grudy ziemi oraz sztucznie skonstruowane bomby.

W oddzielnej części atelier kręcono eksplozje prawdziwych bomb, wywołujących olbrzymie wrażenie na widzu. W trakcie pracy statysta John Jurst został ugodzony kilkoma cegłami wyrwanymi siłą eksplozji z dachu potężnego budynku. Momentalnie stracił przytomność i w drodze do szpitala zmarł.

Wytwórnia, dla której pracował John Jurst urządziła zmarłemu wspaniały pogrzeb i zapewniła rodzinie zmarłego dożywotnią rentę.

Dla Naszych Pań

Kobiety na niemieckim froncie pracy.

Interesuje nas bardzo, jak żyją i jakie możności pracy mają kobiety niemieckie. My w Polsce domagamy się, aby w pierwszym rzędzie zatrudniano i wyżej opłacano ojców rodzin, aby państwo ze swej strony przychodziło z pomocą, choćby minimalną młodym małżeństwom. Tymczasem rzeczywistość przeczy postulatom o które wołamy i których w imię moralności chrześcijańskiej się domagamy. Ustawa Jędrzejewiczów zniosła dodatki dla ojców rodzin. 6 tys. małżeństw nauczycielskich rozdzielono i rozrzucono po całej Rzplitej a ludzie nieżonaci mają takie same prawa, a nawet często są uprzywilejowani bardziej w pracy, niż ojcowie rodzin. **Żeby pomagać tym, którzy chcą założyć ogniska rodzinne, mowy nie ma.**

Dzieje się to dlatego, że w ogóle w Polsce nie nastąpił wstrząs moralny, polityczny i gospodarczy i dlatego pozostajemy w tyle. I gdy przyjdzie chwila odrodzenia. możemy w ciągu kilku lub kilkunastu lat nasze zaległości odrobić. Więc też z większym zainteresowaniem spoglądamy zagranicę, aby się dowiedzieć, jak wypadły tam aktualne eksperymenty i to na odcinku nam najbliższym, kobiecym...

Inspektorka pracy p. Miedzińska była w Niemczech. Udała się tam z polecenia ministerstwa opieki. Korzystając z ułatwień poczyniła ona wiele obserwacyj, z którymi dzieli się w swej książce, ostatnio wydanej pt. „Na niemieckim froncie pracy" (wyd. „Biblioteki Polskiej").

Zlikwidowanie zupełne bezrobocia jest rzeczą bardzo trudną. I wśród kobiet niemieckich tego nie dokonano. Istnieje w Niemczech służba pracy dla dziewcząt. Praca ich ma charakter indywidualnej służby pomocniczej. Zakwaterowane są w obozach, pracują natomiast poza obozem w gospodarstwach miejskich i wiejskich. Celem tej pracy jest **niesienie pomocy kobietom, pracującym w ich gospodarstwach domowych i rolnych oraz przy wychowaniu dzieci.** Bierze się pod uwagę kobiety, które są przeciążone zbyt pracą i nie mogą dać sobie rady same, jak również i te, które w czasie urlopów wyjeżdżają do domów wypoczynkowych (przedmiot naszej zazdrości — red.) czy na obozy, a nie mają nikogo, ktoby je zastąpił w domu. W szczególności wysyłane są do wschodnich i południowych prowincyj, gdzie koloniści nie mogą sobie radzić w nowych warunkach gospodarczych.

Duży dział pracy pomocniczej stanowi **opieka nad dzieckiem,** czy to podczas nieobecności gospodyni domu, lub w formie organizowanej opieki w dziecińcu, których matki pracują poza domem w polu.

Dziewczęta pracują 6 do 7 godzin dziennie według oficjalnego rozkładu zajęć w obozach. Poza tym prowadzone jest uświadomienie partyjne, wychowanie fizyczne i sportowe. Dla celów wychowania wykorzystywane są też wspólne wieczory i zajęcia świetlicowe.

Jak zauważa autorka, **obozy dla dziewcząt nie zdały egzaminu i wywołały dużo zastrzeżeń.** Rok przeszkolenia zawodowego przybiera różne formy. Dla dziewcząt organizuje się w dość szerokim zakresie przeszkolenie w gospodarstwach domowych „Hauswirtschaftliches Sehjar"). **Dziewczęta po 15 roku życia są kierowane przez urzędy pracy do prywatnych domów,** w których pod kierunkiem gospodyn uczą się wszelkich prac. Otrzymują utrzymanie i w formie kieszonkowego 3 do 5 marek tygodniowo. Wszystkie są ubezpieczone na wypadek choroby. Rok przeszkolenia zawodowego przyjmuje w niektórych prowincjach formę **roku gospodarstwa wiejskiego** (Landjahr). Młodzież mieszka w obozach, organizowanych na wsi. W dzień pracuje u chłopa, a na noc wraca do obozu.

Jak widzimy z tego, **młodzież żeńska w Niemczech albo ma stałą pracę, albo też uczy się zawodu, reszta jest pod opieką państwa. U nas jest ona pozostawiona sama sobie.** Wiemy, że dużo jest próżnego **efektu** w poczynaniach Trzeciej Rzeszy, ale też możemy sobie życzyć, aby i u nas stosunki się zmieniły i to radykalnie na froncie pracy dla kobiet.

Z. Zaw.

Trzeba stworzyć polską modę

Polki nie mogą być gorsze od Włoszek i Węgierek.

(h). Sprawę stworzenia własnej mody, opartej na swoistych wzorach i upodobaniach pań, wałkujemy chyba trzeci rok. Temat jest ciągle aktualny i wart zachodu, a jednak stale idzie w zapomnienie.

Gdy przed rokiem gazety zagraniczne przyniosły wiadomość **o stworzeniu mody włoskiej,** wszystkie pisma kobiece jak jeden mąż, stanęły na stanowisku, że i u nas trzebaby o tym pomyśleć. Chwaliłyśmy Mussoliniego, Włoszki. zaczęłyśmy się nawracać, a jakże, nawet już projekty podawano, jednak — jak zwykle — rzecz spaliła na panewce. I byłby spokój, gdyby znów Węgrom nie zachciało się własnej mody.

Onegdaj odbył się w Warszawie odczyt dr. Ferenczy z Budapesztu, który chce przeprowadzić **projekt stworzenia mody węgierskiej,** opartej na dawnych strojach. Już nawet w ubiegłym roku na urządzanych pokazach mód w całych Węgrzech reprezentowano zmodernizowane stroje węgierskie. Kobietom projekty te odpowiadają i Węgierki będą miały własną, bogatą w pomysły modę.

Tylko u nas ciągle ta rzecz stoi na martwym punkcie. Znalazły by się całe tysiące utalentowanych rysowników, modele byłyby napewno efektowne, ale **nasze panie mają jeszcze zbyt mało zaufania do wszystkiego, co krajowe i nie takie drogie.** Jeśli kupuje kreację balową, to koniecznie musi być model paryski czy inny, a już w żadnym wypadki nie polski. Dlaczego tkwi w szerokich masach kobiet ten snobizm, trudno skonkretyzować. Naszym elegantkom trzeba wszystko narzucić, pokazać gotowe, lub po prostu **skłamać, że to świeżo importowane modele z zagranicy.** Wtedy dopiero wszystko będzie w porządku.

Przeprowadzenie projektu stworzenia mody polskiej zależy w zupełności od szkół zawodowych, a więc od samych kobiet. I gdy rysownicy zajmą się tą dziedziną, gdy wielkie pracownie sukien i okryć zaczną realizować projekty rysowników, a **na rewiach mód ukazywać paniom kreacje krajowe** — napewno modele się przyjmą i moda się zaprowadzi. Trzeba tylko realizować projekty a nie czekać stale na coś, czego nie umiemy bliżej określić.

Jak pielęgnować twarz?

Amerykanki słyną z racjonalnego pielęgnowania swojej urody, aby tylko wyglądać zawsze młodo i świeżo. Jeśli chodzi o wybór kosmetyków — mamy tego w Polsce aż nadto, natomiast **racjonalnie pojęta kosmetyka jest u nas mało doceniana i przez ogół kobiet lekceważona.** Dużą rolę odgrywa w Ameryce popularyzacja pielęgnacji urody, podczas gdy u nas wszelkiego rodzaju gabinety są dostępne jedynie dla pań zamożnych. Wysokie ceny i zupełny brak odpowiedniej reklamy wpływa ujemnie na rozwój kosmetyki w Polsce.

Dziś podajemy **kilka wskazówek zaczerpniętych z amerykańskich gazet, dotyczących pielęgnowania twarzy.**

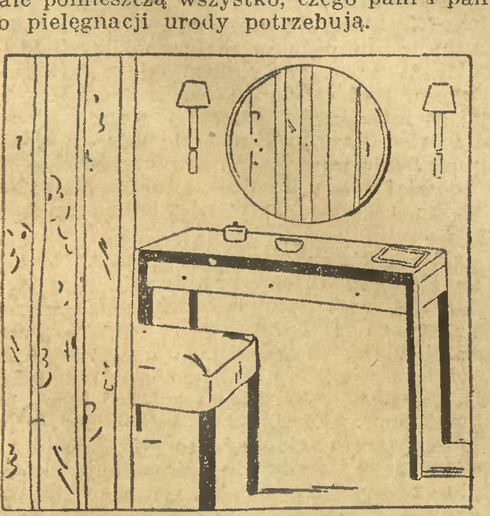
Doskonały zabieg kosmetyczny, nadający **skórze twarzy białość i miękkość** jest następujący:

Zmieszać równe części płatków owsianych i maślanki. Dwa razy tygodniowo nałożyć tą mieszaninę na twarz na przeciąg pół godziny. Następnie zmyć mydłem i ciepłą wodą, do jakiej dodać kilka kropli wody utlenionej. Po osuszeniu delikatnie ręcznikiem, posmarować twarz kremem.

Wskazane są także **kąpiele parowe twarzy.** Przeprowadza się je następująco: muszlę umywalni napełnić gorącą wodą, schylić się nad nią i głowę całą okryć grubym ręcznikiem, tak, aby para nie uchodziła. Po kilku minutach natrzeć twarz lekko mydłem a potem opłókać w ciepłej a następnie w coraz zimniejszej wodzie. Na zakończenie twarz posmarować kremem.

Mebel skromny, ale pożyteczny,

(h). Duża toaleta z pięknym lustrem i szeregiem misternych półeczek należy do marzeń każdej pani i... do mebli luksusowych. Toaleta naprawdę ładna, z dobrego drzewa dziwnie by wyglądała w otoczeniu skromnych mebli i w małym często pokoju sypialnym. Ale **potrzeba jest matką wynalazków.** Podajemy szkic na wąski stolik długości około 1 m i ca 45 cm szerokości z kilkoma szufladami, które doskonale pomieszczą wszystko, czego pani i pan do pielęgnacji urody potrzebują.



Stolik zrobiony **z drzewa sosnowego** ma blat pomalowany na jasno zielony, czarne nogi i czarne obramowanie całego stolika. Krzesło jest także kombinowane w obu kolorach. Okrągłe lustro obramowane jest wąziutką jasno zieloną ramą. Aby kącik, odgrodzony makatą, czynił przytulne wrażenie i miał dobre oświetlenie, przymocowujemy po obu bokach małe i skromne lampki.

Kapelusze wiosenne.



(j). Wprawdzie w powodzi wiosennych kapeluszy przeważają małe toczki, odsłaniające całą twarz, jednakże **z doborem tego fasonu trzeba być więcej niż ostrożną.** Tylko świeże, o czystej cerze i nieskazitelnym owalu towarzyczki mogą bez obawy ryzykować włożenie takiego kapelusika. Obecnie są bardzo modne **toczki z podwiniętym w górę rondem.** Woalki z brzegiem metalowym należą nadal do najładniejszych ozdób przy wszystkich wiosennych kapeluszach. Z pośród szeregu fantazyjnych tkanin wysuwa się na pierwszy plan **słomka przetykana oraz jedwab.**

—::—

Kącik Pani domu.

Wprawdzie **banany** są u nas jeszcze ciągle bardzo drogie, jednakże i jako przysmak i jako owoc są zawsze mile widziane. Banan może się jednak sprzykrzyć z powodu mdłego nieco smaku. Unikniemy tego, podając go w czekoladzie na sposób francuski.

Obrane banany wkłada się na chwilę do roztopionego masła śmietankowego, po czym smaruje się je roztopioną czekoladą, a następnie wstawia celem obsuszenia w zimnym miejscu lub na lodzie. Są one nietylko smaczne, ale ładnie wyglądają.

Tajemnicza kobieta na placu Zgody w Paryżu.

Na placu Zgody w Paryżu, na ławce plecami do Sekwany, a twarzą do gmachu ministerstwa marynarki, usiadła pewnego rana we wrześniu ubiegłego roku zagadkowa kobieta. Miała na sobie zielony płaszcz, spódnicę w kraty, beret na głowie, okulary, czarne pantofle i białe skarpetki na nogach, rękawiczki na rękach, torebkę i parasol. Włosy rude. Od tego czasu nic się nie zmieniło w jej ubiorze prócz pantofelków, które są coraz elegantsze. Kobieta ta przyjeżdża codziennie rano, potem odjeżdża autobusem w południe, po południu przyjeżdża, a odjeżdża o godz. 8 wieczorem. Nigdy nie zostaje na ławce w nocy. Jeśli pada deszcz, otwiera parasol. Jeśli jest zimno, rozgrzewa się, tupiąc nogami o ziemię. Jeśli ktoś rzuci jakiś żart lub pozdrowienie, uśmiecha się. Ale jeśli ktoś zbliży się do niej, wstaje i opiera się o balustradę nad Sekwaną, wpatrując się w wodę. Po tym siada znów i zapada w głębokie zamyślenie. Nie reaguje na nic, nawet na ciągłe okrzyki, które padają z ulicy, z autobusów i taksówek pod jej adresem.

W Paryżu nazywają ją „mademoiselle Zizi". Jeden z reporterów dziennika „Paris-Soir" postanowił zbadać tajemnicę tego żywego sfinksa. Gdy zastał ją siedzącą jak zwyczajnie na swojej ławce na placu Zgody, rozpoczął z nią rozmowę. Ale na wszystkie jego pytania tajemnicza kobieta w zieleni odpowiadała uśmiechem. Wtedy reporter postanowił zbadać jej życie. — O ustalonej godzinie 8-ej wieczorem wstała nagle z swojej ławki i przeszedłszy plac Zgody, zniknęła na chwilę pod arkadami ulicy Royale, po tym pojawiła się znów na placu. Stamtąd udała się bulwarem Madeleine, wzdłuż wielkich kawiarń. Przed jednym ze sklepów z obuwiem zatrzymała się, oglądając wystawę, po tym przed drugim sklepem z obuwiem. Buciki mają dla niej specjalny urok.

Potem ruszyła w stronę Opery i przeszedłszy plac Opery, znalazła się na bulwarze Capueines. Reporter szedł ciągle za nią. Naraz u wylotu rozdroża Richelieu—Drouot zielona kobieta znikła w tłumie. Reporter zorientował się jednak i znalazł ją w kurytarzu kolejki podziemnej w chwili, gdy wręczała jakiemuś biedakowi jałmużnę. Reporter wsiadł z nią razem do kolejki i zdołał dotrzeć z nią do jej mieszkania. Okazało się, że tajemnicza kobieta w zielonym płaszczu mieszka w 6-piętrowej kamienicy na przedmieściu Paryża. Jest to młoda dziewczyna, której rodzice są małymi funkcjonariuszami. Dla rodziców dziewczyna jest również zagadką. Zachowuje się spokojnie, ale jest milcząca i lubi samotne wycieczki. Nikt nie wie, dlaczego wysiaduje godzinami na ławce na placu Zgody. Czy czeka na kogoś, czy przeżywa jakieś wspomnienie? Reporter nie chciał wdzierać się gwałtem w jej tajemnicze życie. Zagadka „zielonej kobiety", pozostała nadal sensacją Paryża.

—::—

Swięta wielkanocne w powietrzu.

Zarząd niemieckich linij lotniczych („Lufthanza"), chcąc spopularyzować odbywanie podróży samolotami, przygotowuje ryczałtowe przeloty na wszystkich swoich liniach po cenach popularnych w okresie świąt Wielkanocy. Opłaty obejmują przeloty i noclegi, dojazd do lotnisk, a nadto loty okrężne, zwiedzania itd. Podróże te obejmą najmniej 4 dni, a dojdą nawet do 30.

90 listów Dickensa.

Ostatnio w domu zmarłego maklera giełdowego Henry A. White w Leatherhead znaleziono 90 własnoręcznych listów Ch. Dickensa. A. White zmarł niedawno, zezwalając po swojej śmierci na ogłoszenie tych listów. Były one pisane do znanego ilustratora Johna Leech, który ilustrował dzieło Dickensa „Opowiadanie Bożego Narodzenia". Dotyczą one wielu spraw domowych Dickensa, który utrzymywał serdeczne stosunki z Leech. Wdowa po p. Leech darowała te listy jednemu z wielbicieli Dickensa, a ten z kolei darował je A. White, który także należał do gorących wielbicieli Dickensa.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebańska, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

— **Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska“** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni „Apteka pod Krzyżem“.

Repertuar kin: Słońce: „Bolek i Lolek“ Stylowe: „Skamieniały las“. Świt: „Na fali wspomnień“. Mątwy: „Zemsta Johna Elmona“.

Halina Dorée na kuracji w Inowrocławiu. Znana artystka Teatru Ziemi Pomorskiej w Toruniu, którą podziwialiśmy niejednokrotnie na scenie tut. Teatru Zdrojowego p. Halina Dorée przebywa w Sanatorium Ubezpieczalni Krajowej w Inowrocławiu na kuracji.

Matka skarży swego syna o kradzież. Niejaki Zdzisław Słomiński z Szymborza na szkodę swej matki przywłaszczył sobie zegarek srebrny i 30 zł gotówki, którą zainkasował za pieczywo. Pieniądze te przetrwonił synalek, za co stanął przed sądem. Sąd wziął pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego i przyznanie się do winy, skazał go na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Zlikwidowano szajkę złodziei nocnych. W tych dniach na ławie oskarżonych w tut. sądzie grodzkim zasiedli: Kazimierz Woźniak, karany 11 razy, Jan Chrustowski i Franciszek Woźniak, oskarżeni o dokonanie kilku kradzieży nocnych na szkodę tut. obywatelstwa. Za kupowanie kradzionych przedmiotów od oskarżonych odpowiadała Anna Kwiatkowska i Roman Krzyżanowski. Wszystkim winę udowodniono i skazano: Kazimierza Woźniaka na 18 miesięcy więzienia, Jana Chrustowskiego na 14 mies. więzienia i Franciszka Woźniaka na 8 mies. więzienia. Anna Kwiatkowska i Roman Krzyżanowski zostali skazani za paserstwo na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Ujęto złodzieja. Sprawcę kradzieży 1 osi (wartości 75 zł) na szkodę Rella Teodora (Błonie 5) ujęto. Jest nim niejaki Ciechanowski (Błonie), któremu skradzioną oś odebrano.

MOGILNO. Walnemu zebraniu Pol. Czerwonego Krzyża przewodniczył p. dr Wojciechowski z Trzemeszna. Sprawozdanie z rocznej działalności zdał sekretarz p. Nowicki Ed. Członków jest 49, drużyna ratown. liczy 92 członków, a koła szkolne około 300. Do nowego zarządu wybrano pp.: starostę Zenktelera, Fletterównę, nacz. pocz. Wojciechowskiego, Nowickiego Ed. Uchwalono budżet w sumie 8.000 zł.

ŁABISZYN. (lm) Podczas ostatniego jarmarku bydlęcego, który się odbył w dniu 8 bm. ruch panował bardzo słaby. Zwierząt spędzono małą ilość, ceny za krowy wahały się od 120—200 zł. Konie od 80—280 zł.

— W ub. tyg. zamknął swoją piekarnię, którą od trzech lat prowadził, p. Józef Hałas. Po nabraniu miejscowych składów mąki, jak i innych na kilkaset złotych, „wywędrował“ on w nocy z rodziną, zabierając meble. Prawdopodobnie będzie miał zamiar gdzieindziej swój interes prowadzić. Poszkodowani będą dochodzić swych praw sądownie.

KCYNIA. (lm) Po całkowitym zlikwidowaniu seminarium nauczycielskiego na tut. terenie w roku 1932 — stoi gmach dotychczas bezczynnie. Zachodzi obawa, iż gmach ten zostanie po latach zniszczony całkowicie, jak ogrodzenie, które zostało zniszczone, a również wielkiemu zniszczeniu uległ ogród, który był główną ozdobą seminarium. W ostatnich dniach zaczęto zwozić cegłę celem obmurowania gmachu, a pracę powierzono budowniczemu p. Wierzbickiemu z Kcyni. Opinia domaga się, aby seminarium tego nie dopuścić do ruiny i gmach zużytkować na inny cel.

NAKŁO, n. N. (ji) W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbył się w poniedziałek dnia 8 bm. wybór członka Rady Powiatowej w miejsce b. burmistrza p. Bobowskiego. W wyborze brały udział rada i zarząd miejski m. Nakła n. N. oraz rady gminne, gmin miejskich Nakła n. N i Sadek. Ogółem zebranych było 35 wyborców Większością 34 głosów wybrany został burmistrz m. Nakła n. N. p. Paweł Trybull.

— W ub. niedzielę w sali p. Goniszewskiego odbyło się walne zebranie Tow. Restauratorów, któremu przewodniczył p. Kryszkiewicz, a protokółował p. Malczewski. Po udzieleniu pokwitowania ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Skład tegoż jest następujący: pp. Zieliński — prezes, Pałżewicz — wiceprezes, Malczewski — sekretarz, Bruzi — zastępca sekr., Piątkowski — skarbnik i Bruski i Goniszewski — ławnicy. Komisja rewizyjna pp.: Kropilnicki, Betscher i Cichosz z Osieka. Sąd honorowy pp.: Kryszkiewicz (Nakło), Dembiński (Mrocza), Aleksiewicz (Łobżenica) i Pazderski (Osiek). Mężowie zaufania: na Mroczę p. Dembiński, Łobżenica — Byczek, Wyrzysk — Rohde, Osiek — Pazderski, Miasteczko — Recki, Białośliwie — Sawiński i Wysoka — Frąckowiak. Zebranie uczciło przez powstanie pamięć zmarłych członków śp. Reckiego z Miasteczka, Melina z Mroczy i Rux z Olszewki. Przez aklamację wybrano członkiem honorowym, długoletniego prezesa p. Kazimierza Kryszkiewicza z Nakła.

— W korespondencji z Nakła n. N. z dn. 9 bm. nr. 55 zakradł się błąd drukarski: powinno być... i prosił o powzięcie uchwały w celu przyjęcia reszty w kwocie 20116,88 zł, a jest... przyjęcie reszty w kwocie 201116,88 zł.

— W dniu 2 bm. na sali p. Seydaka odbyło się walne zebranie Towarzystwa Właścicieli Domów i Nieruchomości. Zebraniu przewodniczył p. Sytek, a sekretarzem był p. Wika. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Okazało się, że nikt z zebranych nie chciał przyjąć godności prezesa. Ustępujący zarząd orzekł bowiem solidarnie, że żadnej kandydatury w nowym zarządzie nie przyjmie. Dopiero interwencja i apel seniora i założyciela Towarzystwa, p. Mroczka, wpłynęła na to, że ustępujący zarząd przychylił się do przyjęcia funkcji na następny rok. Zebrani apel seniora poparli hucznymi oklaskami, tak że ostatecznie skład zarządu pozostał bez zmian. Wchodzą do niego pp.: prezes — Semrau, zastępca — Mierzwiński, sekretarz — Buba, zastępca — Braski, skarbnik — Piątkowski. Rada pomocnicza: pp. Ossowska, Mroczek i Biegański; komisja rewizyjna: pp. Karolczak, Gorczyca i Malczewski. Dalszym punktem obrad było uchwalenie podwyżki składki członkowskiej z 33 gr na 50 gr miesięcznie. Następnie sekretarz p. Buba przeczytał odpowiednie rezolucje, które będą wysłane do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra Skarbu.

Radni miasta Inowrocławia protestują

przeciwko projektowi wcielenia Inowrocławia do wojew. pomorskiego.

Inowrocław. Kluby radzieckie Chrześcijańsko-Narodowy i Nar. Klub Gospodarczy doręczyły prezydentowi miasta p. Jankowskiemu, jako przewodniczącemu Rady Miejskiej, poniższe pismo:

„W myśl odnośnych przepisów „Regulaminu czynności Rady Miejskiej“ wnosimy do Pana Przewodniczącego o natychmiastowe zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej, celem

1) **Uroczystego zaprotestowania przeciwko projektowi wcielenia miasta Inowrocławia do województwa pomorskiego;**

2) Natychmiastowego wyboru i wysłania specjalnej delegacji Rady Miejskiej w celu osobistej interwencji w prezydium Rady Ministrów, u p. Ministra Spraw Wewnętrznych, marszałków Izb ustawodawczych oraz przewodniczących Komisyj administracyjno-samorządowych Sejmu i Senatu;

3) Szczegółowego zaznajomienia posłów i senatorów Wielkopolski z sentencją uchwalonego protestu. Do niniejszego pisma dołączono obszerne uzasadnienie stanowiska Rady Miejskiej.

Wobec posiadania absolutnej większości w Radzie Miejskiej m. Inowrocławia przez wymienione kluby nie ulega żadnej wątpliwości uchwalenie tego protestu. Jednak w sprawie przydzielenia miasta Inowrocławia i powiatu inowrocławskiego do województwa pomorskiego są **podzielone zdania:** niektóre organizacje pragną przyłączenia do Pomorza, inne znowu protestują przeciwko temu projektowi, chcąc nadal pozostać w województwie poznańskim.

ŚWIECIE, n. W. (t) Najbliższej niedzieli 14 bm. udzieli ks biskup dr Okoniewski w Pelplinie święceń kapłańskich 30 księżom diakonom. Między niemi jest też trzech byłych uczni i maturzystów gimnazjum państwowego w Świeciu, mianowicie: ks. Roman Brunon Binnek (odprawi prymicje w kościele parafialnym w Miłobądzie), ks. Mieczysław Manikowski (prymicje w Polskich Łąkach) i ks. Konrad Wedelstedt (prymicje w środę 17 bm w kościele poklasztornym w Świeciu o godz. 10 tej). Wobec tak bogatego zastępu młodych księży neoprezbyterów z naszego powiatu się rekrutujących, wybiera się grupa młodzieży i dorosłych na uroczystości święceń do Pelplina.

SEROCK, pow. świecki. (t) Rzadko się zdarza, by krowa przy ocieleniu wydała aż dwa cielęta. W tych dniach miał miejsce taki osobliwy wypadek wśród krów rolnika p. Anastazego Kulczyka w sąsiedniej wsi Sucha, gdzie jedna z krów wydała na świat dwa zdrowe cielęta.

ŚWIEKATOWO, pow. świecki. (t) Walne zebranie miejscowego oddziału Kat. Stow. Młodzieży męskiej wybrało sobie nowy zarząd. Skład jego przedstawia się następująco: Konrad Włoch prezes, Kazimierz Oparka sekretarz, R. Maćkowski zast., Franc. Januszewski skarbnik, Alfons Siuda naczelnik, Zbigniew Piór gospodarz.

CHOJNICE. (k) Walne zebranie koła szybowcowego LOPP. odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Lipskiego. Po złożeniu sprawozdań z rocznej działalności przez zarząd i uzyskaniu pokwitowania wybrano nowy zarząd w nast. składzie: pp. prezes dr Łukowicz, wiceprezes Pałuczak, sekretarz Gałła, skarbnik Żuławski, członkowie Bessert, Lange, Szczepański.

— Pomnik Chrystusa Króla znajdujący się na Placu Jagiellońskim otrzymał dzięki staraniom parafialnej Akcji Katolickiej oświetlenie reflektorowe.

WĄBRZEŹNO. Kino „Słońce“ wyświetla film pt. „Sekrety Marynarki Wojennej“.

—W tych dniach zamianowany został nowy inspektor Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych p. Zygmunt Dymarkowski z Bydgoszczy.

— W gmachu oddziału Ubezpieczalni Społecznej (ul. Marsz. Piłsudskiego) wybuchł pożar. Zaalarmowana straż pożarna przybyła wkrótce na miejsce, jednakże brak wody utrudniał bardzo akcję ratunkową. Do zanotowania pozostał smutny fakt, że strażacy nie mogli znaleźć dostępu do wody (hydrantów). Pożar zniszczył strych, na którym powstał. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Po przeszło 1½ godzinnej akcji ratunkowej pożar zlokalizowano.

— Onegdaj nad Wałyczykiem przelatywał sznur dzikich gęsi, które leciały z północy na południe. Okoliczni mieszkańcy różnie to sobie komentują, zgadzają się jednak z tym, że przelot na południe nie wróży rychłej wiosny. — Zobaczymy.

DZIAŁDOWO. (jr) Donosiliśmy w jednym z n-rów „Dziennika Bydgoskiego“ o strasznej zbrodni, jakiej dopuścił się gospodarz Jan Kleist na osobie żony swej Józefy w Wąpiersku, wyb. pow. działdowskiego. Zbrodni dokonał w dniu 12 stycznia br. Na stole sędziowskim spoczywają narzędzia mordu: siekiera ze śladami krwi, nóż kuchenny, kawałek żelaza, ścierka z śladami krwi oraz koszula męska. Oskarżony przyznał się do winy, tłumacząc się zdradą żony, (co potwierdzili świadkowie) oraz odmową mu praw małżonka, czym się osk. tak zirytował, iż powziął zamiar zgładzenia żony. Sąd przyjmując to jako okoliczność łagodzącą skazał żonobójcę na osiem lat więzienia.

LIDZBARK. (jr) Przed sądem okręgowym stanął oskarżony o spowodowanie dożywotnego kalectwa niej. Bron. Kaczorowski. Wymieniony w trakcie scysji kopnął niejakiego Kopcewicza w kolano tak silnie, iż złamał mu rzepkę i tym spowodował ograniczenie zginania prawego stawu kolanowego w 90%. Sąd skazał oskarżonego na osiem miesięcy więzienia.

STAROGARD. (jw) Policja starogardzka przeprowadziła rewizję w mieszkaniu żydów Szmula Offmana i Goldberga Szrela, zam. przy ul. Podgórnej nr. 5. Żydzi ci zostali niedawno ukarani przez sąd starościński za uprawianie handlu futrami bez licencji. Mimo to nadal sprzedawali towary konfekcyjne i bławaty, nie wykupując patentu, a za miejsce sprzedaży służyło im mieszkanie, do którego ściągali klientelę. Przeprowadzona przez policję rewizja wykazała, że zajęte przez 2 żydków mieszkanie służyło nie tylko za skład, ale było również składnicą. W mieszkaniu tym bowiem znajdował się towar wartości 5 tys. zł. Towar ten został przez policję zajęty. — Żydzi uchylają się od płacenia świadczeń i sprzedawają tandetę, aby w ten sposób konkurować z przedsiębiorstwami chrześcijańskimi. I to jest żydowska „kalkulacja kupiecka“.

— Mecz ping-pongowy rozegrał HKS. z WKS. Zwyciężył HKS. w stosunku 5:4.

— Walne zebranie Bractwa Wstrzemięźliwości wybrało nowy zarząd w składzie: prezes ks. prałat Szuman, pp.: wiceprezes Guziński, sekretarz Fr. Biernacki, skarbnik dyr. Leon Müller, Monika Lancberg i Jan Kłos — ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Fr. Pankowski, Fr. Faleński i Klemens Liedtke. Na zebraniu ks. prał. Szuman wygłosił referat pt. „Pijaństwo odbiera człowiekowi godność ludzką“. Bractwo liczy obecnie 120 członków.

— Kierownik wydziału śledczego tut. Pow. Kom. Policji p. przodownik Pietrzak przeniesiony został do Urzędu Śledczego Wojewódzkiego w Toruniu. Na opróżnione stanowisko przesiedlony został st. przodownik p. Teleżyński z Tczewa.

— P. Jadwiga Szymańska ze Starogardu w związku z 25-leciem pracy charytatywnej otrzymała od JE. ks. biskupa Okoniewskiego list z wyrazami podziękowania i błogosławieństwem.

SKÓRCZ. Z dniem 1 marca br. przeniesiony został p. Kowalewski Konrad, długoletni kierownik oddziału tut. dworcowego urzędu pocztowego, na stanowisko naczelnika urzędu pocztowego do Skórcza, pow. starogardzkiego.

TUCHOLA. (fm) W związku z organizowaniem przy Turing-Club R. P. raidu po Polsce w maju rb., uwzględniono również postój w Tucholi. Goście zwiedzą poza tym Bory Tucholskie i rezerwat cisowy oraz inne ciekawe i piękne krajobrazy leśne. Starostwo powiatowe tucholskie, w celu zachęcenia uczestników do dokładniejszego zbadania, wyznaczyło piękną nagrodę dla tego, kto przejedzie w Borach Tucholskich największą ilość kilometrów.

Grudziądz.

Nocny dyżur pełnią Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel. 13-60; Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin: Apollo: „Mayerling“. Gryf: „Barbara Radziwiłłówna. Orzeł: „Cyrk na okręcie“ z Pat i Patachonem.

„Od pobudki do capstrzyku“. Niebywałą atrakcję przygotowuje pułk piechoty, atrakcję godną zobaczenia i poparcia. Siłami żołnierskimi, pułk „Grudziądzkich Dzieci“ wystawia w teatrze miejskim rewię pt. „Od pobudki do capstrzyku“. Rewia ta obrazująca życie żołnierza w koszarach, pełna humoru, przeplatana piosenkami żołnierskimi, tańcami i skeczami, powinna zainteresować całą publiczność grudziądzką. Czysty dochód na cele kulturalno-oświatowe pułku. Rewia odbędzie się 13 bm. o godz. 20-ej i 14 bm. o godz. 16-tej i 20-tej.

Interwencja posła Marchlewskiego w sprawie głośnych zajść grudziądzkich. Jak się dowiadujemy, w tych dniach przyjął minister oświaty i wyznań religijnych p. Świętosławski posła ziemi pomorskiej p. Tadeusza Marchlewskiego w sprawach przeniesienia okręgu szkolnego z Poznania do Torunia. Przy tej okazji przedstawił p. poseł Marchlewski sprawę znanych zajść grudziądzkich na zebraniu rodziców katolickich w „Tivoli“, zapoznając p. ministra z opinią społeczeństwa, domagającą się ukarania winnych.

Miłość i — rozczarowanie. Bliżej nam nieznany p. Szczepan Hanowicz z Gdyni—Chylonii zaprzyjaźnił się w Grudziądzu z lekkomyślną córą Koryntu niej. Małgorzatą Elertówną (Śpichrzowa 5). Epilog tej „romantycznej“ znajomości jest bardzo smutny. Hanowicz zgłosił w komisariacie policji, że przygodna przyjaciółka zabrała mu „na pamiątkę“ zegarek i 7 zł gotówki. P. Hanowicz wrócił rozczarowany do Gdyni.

I miej tu serce! Za dobre ludzie nie zawsze równą odpłacają się monetą. Na dobrym sercu np. bardzo źle wyszła p. Róża Bycz (Groblowa 5), która udzieliła w mieszkaniu swym gościny rzekomo chorej Jadwidze Wagner, bez stałego miejsca zamieszkania. Pod chwilową nieobecność Byczowej w mieszkaniu „chora“ wygoniła nieletnie dzieci swej opiekunki na ulicę, a sama splądrowała mieszkanie, zabierając 17,— zł gotówki i różną bieliznę. Podstępna złodziejka ulotniła się w niewiadomym kierunku.

Odroczenie sensacyjnego procesu. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się we wtorek sprawa kontraktowego pomocniczego woźnego II komisariatu PP. Teodora Bartkiewicza, oskarżonego o zbrodnię urzędniczą z art. 290 k.k. łącznie z art. 286 i 135 k.k. Współoskarżonym był żyd Icek Cukier, który „potrzebował“ ze znajomości z Bartkiewiczem ciągnąć korzyści osobiste. Oskarżonego Bartkiewicza doprowadzono do sądu z szpitala psychiatrycznego Domu Karnego, gdzie znajduje się od 25 stycznia br. pod obserwacją lekarza dr. Wieczora. Ponieważ słuchany przez sąd w charakterze biegłego dr Wieczór stwierdził, że Bartkiewicz cierpi na chorobę psychiczną tzw. psychozę sytuacyjną (uleczalną), rozprawę na wniosek prok. Chudzińskiego odroczono aż do zupełnego wyleczenia smutnego bohatera procesowego.

Powstańcy zbliżają się do upragnionego celu.

Dokoła Madrytu zamyka się pierścień wojsk narodowych.

AVILA, 11. 3. (PAT) Agencja Havasa donosi: Wczoraj rano, po krótkim lecz gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim, *oddziały powstańcze zeszły z płaskowzgórza, położonego na południe od Arganda* i zaatakowawszy oddziały milicji, zmusiły je do cofnięcia się na drugie pozycje, za drogą z Argandy do Morata de Tajuna. Około południa zajęli powstańcy tę *drugą linię pozycyj oraz wioskę Casas del Portal*, przez co połączyli się z kolumnami, posuwającymi się z północy. W okopach drugiej linii rządowej znaleziono *wielu zabitych milicjantów, kilka ciężkich karabinów maszynowych rosyjskich* i duże zapasy amunicji.

Przeprowadzenie tej operacji jest *wstępem do uzyskania połączenia z kolumną, posuwającą się wzdłuż drogi do Aragonu, przez co pierścień otaczający Madryt zostanie definitywnie zamknięty.*

Przed zajęciem Guadalajara.

SALAMANKA, 11. 3. (PAT) Armia powstańcza posunęła się naprzód *o 16 kilometrów na froncie o szerokości 3 km w kierunku Guadalajara.* Zajęcie tego miasta, zdaniem kwatery głównej powstańczej, powinno nastąpić *dzisiaj lub jutro.*

Komuniści przyznają się do klęski.

MADRYT, 11. 3. (PAT) Rada obrony stolicy komunikuje: *Atak zmotoryzowanej dywizji włoskiej w prowincji Guadalajara, wszczęty onegdaj, trwa w dalszym ciągu.* Pozycje, zajęte przez wojska rządowe były atakowane pięciokrotnie przez bardzo poważne siły, które *wspomagała artyleria oraz liczne samoloty bombardujące i myśliwskie.* Wobec liczebnej i technicznej przewagi włoskich sojuszników armii powstańczej, *wojska rządowe musiały się wycofać.*

Ofiara zawodu.

SALAMANKA, 11. 3. (PAT) Korespondent „Giornale d'Italia“ Luigi Pome, który jest obecny w charakterze dziennikarza na froncie Guadalajara został *ranny odłamkiem granatu w ramię.* Szofer samochodu, którym jechał dziennikarz *został ranny w twarz.*

Posunęli się o 40 kilometrów.

RZYM, 11. 3. (PAT) Agencja Stefani donosi, iż wojska gen. Franco znajdują się w odległości 17 km od Guadalajara. W ciągu dwóch dni, t. zn. od początku ofensywy, *wojska gen. Franco posunęły się naprzód o 40 km.*

25 kilometrów od Guadalajara.

SIGUENZA, 11. 3. (PAT) Według korespondenta Havasa wojska powstańcze, liczące *przeszło 32 tys. żołnierzy*, znajdowały się wczoraj wieczorem *w odległości 25 km od Guadalajara.* Potężne kolumny posuwają się *stale naprzód* i wydaję się, że przeciwnik *nie będzie mógł ich powstrzymać.* Kolumny międzynarodowe, należące do wojsk broniących Madrytu, *są oceniane na 15 do 20 tysięcy ludzi. Grozi im okrążenie.*

Skarga s. s. „Djebelantar“.

PARYŻ, 11. 3. (PAT) Stacja radiowa w Marsylii przejęła depeszę nadaną przez francuski statek *„Djebelantar“*, kursujący między Philippeville a Marsylią. Depesza donosi, że statek był wczoraj o godz. 9 *bombardowany przez nieznany samolot, w odległości 100 mil od Balearów.* Z pasażerów nikt nie został ranny, a statek poniósł nieznaczne tylko uszkodzenia.



Mapa powyższa wskazuje kierunki ofensywy powstańców. Zamiast czołowego ataku na Madryt, stosują oni klasyczną taktykę uderzenia na skrzydłach. Atak na południu koncentruje się koło Arganda, nad rzeką Jarama (Harama), a na północy koło Guadalajara (czyt. Guadalahara).

W obecnej sytuacji komuniści nie powinni czekać — tylko ewakuować Madryt z możliwie największym pośpiechem.

Trzeba również zwrócić uwagę na kierunek natarcia koło Tezuet. Ma on na celu oddzielenie Katalonii od rządu w Walencji. Jeśli to się uda — będzie to początek końca.

„Czerwone lwy“ w niewoli.

SALAMANKA, 11. 3. (PAT) Główna kwatera komunikuje oficjalnie: Na froncie asturyjskim wojska powstańcze posunęły się naprzód na odcinku Pando, *zajmując szereg ważnych pozycyj i zadając nieprzyjacielowi duże straty.*

Na froncie madryckim na odcinku Jarama nieprzyjaciel wycofał się ze swych pozycyj po ożywionej walce pozostawiając na placu boju *wielu zabitych.*

Pod Siguenza wojska powstańcze rozbiły zupełnie batalion nieprzyjacielski noszący nazwę *„czerwonych lwów“ i wzięły do niewoli licznych oficerów.* Zdobyto przy tym bogaty materiał wojenny.

Po przełamaniu zaciekłego oporu nieprzyjaciela, głosi dalej komunikat, zajęliśmy Castilla Blanco, Villa Nueva de Argezilla, Jadraque Miralrio, Valhermoso de Las Monias i zatrzymaliśmy się *na przedpolu Toria.* Nieprzyjaciel stracił *400 zabitych.* Wśród zdobyczy znaleziono sztandar *batalionu „lwów Aliante“.*

Na froncie południowym w ciągu poranka wojska powstańcze zajęły Villa Neuva de Vadeduque. Fatalne warunki atmosferyczne *utrudniają ogromnie posuwanie się naprzód.*

„Mar Cantabrico“ nie został zatopiony.

Załogę rozstrzelano na miejscu.

PARYŻ, 11. 3. (PAT) Jeden z marynarzy, który zdołał się ocalić z hiszpańskiego statku „Mar Cantabrico“, zatrzymanego i aresztowanego przez krążownik powstańczy „Canaria“ oświadczył, iż „Mar Cantabrico“ o wyporności 6.000 ton, wiózł do Walencji bardzo poważny ładunek materiału wojennego z Nowego Jorku i z Meksyku, a mianowicie *8 samolotów, 30 armat, przeszło 1.000 karabinów maszynowych, oraz 14 milionów nabojów.*

W pobliżu granic Hiszpanii w obawie przed okrętami wojennymi nacjonalistów „Marcantabrico“ przemalował swoją dawną nazwę *na angielską „Adda“*, podając port macierzysty *Newcastle.* Jednakże ten manewr nie uchronił go przed krążownikiem „Canarias“, który, widocznie poinformowany o przemycie broni, począł go ostrzeliwać. Po krótkiej kanonadzie załoga „Canaria“ wtargnęła *na pokład „Mar Cantabrico“, który został skierowany do jednego z portów, prawdopodobnie do portu Pasajes.*

Zbieg z „Mar Cantabrico“ wyraził obawę, iż wszyscy członkowie załogi aresztowanego statku *zostali rozstrzelani na miejscu*, co zresztą potwierdzały już *dalsze informacje prasy francuskiej.*

Zatrzymanie przez nacjonalistów tak poważnego ładunku broni i amunicji, jak zaznaczają niektóre dzienniki paryskie, jest *poważnym ciosem dla wojsk rządowych*, gdyż amunicja ta i broń *miały służyć do zorganizowania nowej ofensywy wojsk rządowych nad rzeką Jarama.*

Rządy komisaryczne w Łodzi utrzymane.

Ponowny wybór Barlickiego na prezydenta miasta, nie uznany.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Pismem z dnia 9 marca br. minister spraw wewnętrznych odmówił zatwierdzenia ponownego wyboru Norberta Barlickiego na prezydenta miasta Łodzi, dokonanego na posiedzeniu radnych miejskich w dniu 19 lutego rb. Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych w myśl przepisów ustawy samorządowej **powołał dotychczasowego tymczasowego prezydenta Mikołaja Godlewskiego na tymczasowego prezydenta m. Łodzi.** (Barlicki, jak wiadomo, był głównym redaktorem zawieszonego przez władze **„Dziennika Popularnego“**, sprzyjającego komunistom — Przyp. red.).

Warszawa, 11. 3. (PAT). Minister spraw wewnętrznych zatwierdził wybór **Bolesława Liszkowskiego, dotychczasowego wiceprezydenta m. Lublina na prezydenta tego miasta.** Jednocześnie p. minister spraw wewnętrznych zatwierdził ostatecznie wybór **Jerzego Radomskiego na wiceprezydenta m. Radomia.**

Wielkopolska grupa parlamentarna

uznaje deklarację płk. Koca za „podstawę“.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Wielkopolska grupa parlamentarna przyjęła na posiedzeniu swym następującą uchwałę:

„Senatorowie i posłowie wybrani z woj. poznańskiego, zebrani w dn. 10 marca 1937 r. uchwalają co następuje: **Uważając konsolidację społeczeństwa polskiego za najpilniejszą sprawę chwili bieżącej, witamy z uznaniem deklarację płk. Adama Koca jako podstawę,** na której konsolidacja ta może nastąpić i deklarujemy naszą pełną chęć współpracy przy realizacji tych zasad“.

*

W dniu 10 marca rb. do sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły w dalszym ciągu zgłoszenia od organizacji społecznych z woj. pomorskiego i poznańskiego:

Związek zawodowy rolników, oddział kaszubski na powiaty: Kościerzyna, Kartuzy, Wejherowo i Starogard;

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Poznaniu, organizacja młodzieży pracującej, **(nie „Odrodzenie“),** Poznań i Rodzina Urzędnicza przy urzędach wojewódzkich.

Marszałek kongresu „Centrolewu“ za Zjednoczeniem!

Dzisiaj, 11 marca o godz. 18 Polskie Radio nada przemówienie senatora **Michała Roga p. t.: „Wieś a zjednoczenie narodu“.**

W najbliższych dniach ma się odbyć zjazd przedstawicieli organizacyj rolniczych. Przywódcą grupy włościańskiej Obozu Zjednoczenia Narodowego ma być **mianowany** b. poseł „Wyzwolenia“ **Jan Dębski,** który w roku 1928 szedł „ręka w rękę“ **z Witosem,** Kiernikiem i Ratajem. Jan Dębski jest przyjacielem ministra reform rolnych p. Poniatowskiego.

Zamiast kolonii sprawa Belgii na pierwszym miejscu.

Berlin, 11. 3 (PAT). W związku z dzisiejszym wyjazdem ambasadora von Ribbentropa do Londynu, w tutejszych kołach politycznych przewidują, iż ambasador niemiecki nawiąże kontakt osobisty z min. Edenem **celem omówienia szeregu aktualnych spraw międzynarodowych.**

Jest wątpliwe, aby w toku tych rozmów **mogła się posunąć naprzód sprawa niemieckich żądań kolonialnych.** Ambasador von Ribbentrop wyjeżdża podobno bez nowych instrukcyj w tej sprawie. Większą rolę odgrywać mają natomiast inne zagadnienia ogólno-europejskie

z programem bezpieczeństwa i neutralności Belgii na czele.

Według tutejszych przypuszczeń i w tej dziedzinie trudno oczekiwać szybkiego rozwoju wydarzeń ze względu na to, iż Wielka Brytania pragnie podobno **zachować rezerwę w dziedzinie polityki międzynarodowej** przed konferencją imperialną i przed koronacją nowego króla. Chodziłoby raczej o dokładne sprecyzowanie poglądów jako wstępu do dalszej dyskusji.

Rozjemstwo przymusowe w przemyśle.

Warszawa, 11. 3. (tel. wł.). Wczoraj obradowała komisja ochrony pracy. Komisja przyjęła rządowy projekt noweli do ustawy o funduszu oświaty robotniczej, po czym przeszła do dyskusji nad projektem ustawy o rozjemstwie przymusowym w przemyśle. Jak wiadomo, złożone zostały w tej sprawie do laski marszałkowskiej dwa wnioski: wniosek rządowy, nowelizujący dotychczasowe przepisy o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych i wniosek pos. Kopcia, mający na celu utworzenie stale funkcjonującego aparatu pojednawczo-rozjemczego w zatargach zbiorowych.

Na wniosek pos. Gduli komisja postanowiła poddać wniosek rządowy pod głosowanie na posiedzeniu w dniu dzisiejszym celem załatwienia go jeszcze w trakcie bieżącej sesji parlamentarnej. (r.)

Nieszczęście pod Łęczycą.

Zawalił się dom i pogrzebał 5 mieszkańców.

We wsi Antonów pod Łęczycą w zabudowaniach **Łukasza Filipskiego,** zawaliła się ściana szczytowa budynku mieszkalnego. Katastrofa wydarzyła się w czasie snu. Żona Filipskiego oraz trzy córki lat 12, 9 i 4, oraz 2-letni syn, **ponieśli śmierć.** Stan Filipskiego jest ciężki. Ocalał jedynie 4-letni synek.

Z cyklu: „Nasze reportaże".

Na szlakach grozy i zniszczenia.

Tam, gdzie Wisła i Brda wylała.

(Reportaż własny „Dziennika Bydgoskiego" z terenów objętych powodzią).

Zdarza się, że na drodze ludzkich losów staje nagle siła wyższa, potężniejsza, nieogarniona i nieokiełzana:

Żywioł.

Na nic ludzki rozum i energia. Na nic cierpliwa, systematyczna praca wielu lat i zapobiegliwie gromadzony dobytek. Żywioł zrywa więzy, które mu usiłują narzucić ręce ludzkie, jak siła fatalna zwala się na niespodziewających się niczego, niszczy, burzy, rujnuje, obraca wszystko w perzynę

Człowiek, wsparty swoją wiedzą i bogatymi doświadczeniami cywilizacji, **próbuje walczyć z żywiołem.** Nie równa to jednak walka i rzadko dla człowieka korzystna. Bo, o ile żywioł opanowany i ujęty w karby daje pożytki i wzbogaca człowieka, to żywioł zbuntowany nie znosi na swych drogach przeszkód. Obala wszystko i ustępuje tylko — przed naturą.

Wśród żywiołów najgroźniejszy:

Woda.

Gdy patrzymy na normalnie leniwe, spokojne nurty naszych rzek, płynących karnie w ustalonych od wieków korytach, nie chce nam się wierzyć, żeby **te same rzeki mogły być źródłem najokropniejszego zniszczenia.**

Aż nagle zjawia się taki dzień, że stajemy oko w oko z nowym dla nas niebezpieczeństwem. I do nas przychodzi:

Powódź.

Najdotkliwszą bronią powodzi jest **zaskoczenie.** Woda jest żywiołem zdradliwym. Tai swoje zamysły, aby niespodziewanie rzucić się całą niesamowitą potęgą na ludzi i ich, trudem wielu pokoleń i ciężką pracą nagromadzony, dorobek.

Budzimy się pewnego ranka, aby **zastać wodę tam, gdzie jej się najmniej spodziewaliśmy.** Woda się piętrzy, wspina, występuje z brzegów, władczo zabiera coraz nowe tereny, topi wszystko w martwocie i zniszczeniu.

Żywioł ma w swej grozie jakieś sugestywne, niezwykłe piękno. Od płomieni niszczycielskiego pożaru i od wartkich fal niwelującej wszystko wody trudno jest oderwać oczy. Do tych żywiołów, pobudzonych przez przyrodę, dołącza się nowy: żywioł ciekawości ludzkiej.

Przede wszystkim: Sensacja.

Bydgoszcz ma sensację. Sensację, jaka się zdarza raz na lat kilkadziesiąt, boć przecież nawet słynna powódź z 1924 r. nie dorównuje rozmachem obecnej.

Brda, ta sama Brda, do której usłużnej gorliwości przywykliśmy, wyszła z ram, z takim trudem i nakładem kosztów utrzymywanych, rozpanoszyła się na bulwarach, rozlała się po niżej położonych ulicach, wepchnęła się do piwnic i mieszkań, mętną falą pokryła ogrody i pola. Brda, nadająca i tak zawsze swoiste piętno Bydgoszczy, przypomniała o swojej ważności i pierwszorzędnym znaczeniu.

I ludzie, którzy normalnie śpiesznie przechodzą przez mosty, ledwie racząc spojrzeć na zaharowaną rzekę, przystanęli zadziwieni, zgorszeni, speszeni. **Przystanęli i stoją tłumnie.** Nad brzegami Brdy — pełno. Cisną się ludzie i patrzą jak urzeczeni. Mają przynajmniej sensację. Nawet biletów płacić nie trzeba. Już za to widowisko zapłacili inni. Zapłacili drogo, oddając nieraz cały dobytek na pastwę fal. **Zapłaciło drogo społeczeństwo,** zubożone nagle o miliony złotych, które poszły z wodą.

Brda i Wisła.

Lecz wy wszyscy, którzy patrzycie z mostów: Teatralnego i Bernardyńskiego, nie oburzajcie się na Brdę. To nie jej wina. Ten nadmiar wody przyniosła Wisła i teraz odwróciła bieg swego wiernego, lewobrzeżnego dopływu. **Wisła oddaje Brdzie z lichwiarskim procentem wodę, którą ta jej dostarcza tak systematycznie i gorliwie.**

To Wisła wszystkiemu winna. Jedziemy więc zobaczyć winowajczynię.

Nie tylko my jedziemy. I tu już powszechna fala ciekawości się kieruje. Szosy wiodące z Bydgoszczy ku Wiśle chyba tylko w czasie regat mogą się pochwalić takim ruchem. Samochody, autobusy, rowery, spacerowicze, przepełnione wozy — wszystkimi środkami lokomocji jadą bydgoszczanie, aby zobaczyć co ta Wisła narobiła. W Fordonie: wycieczki młodzieży szkolnej i w ogóle, kto żyje w Bydgoszczy. **Wszyscy stoją i patrzą.** Bo cóż zresztą można innego robić.

Pola lodowe.

Most fordoński. Patrzymy w jedną i w drugą stronę. Zwykle tu płynęła szeroka wstęga Wisły, na której brzegach wrzało życie. Dziś nie ma Wisły. Gdzie spojrzeć, aż po odległy horyzont, **zwały lodu.** Spiętrzone kry dają w efekcie jedno wielkie pole lodowe. Gdzieniegdzie prawdziwe góry lodowe. Wszystko pogrążone w bezruchu i martwocie. Gdzie się ten zator, który wstrzymał Wisłę, zaczyna i gdzie kończy?

Zaczyna się gdzieś koło **Topólna.**

A kończy? Już podobno koło **Solca!**

Z dołu pracują lodołamacze, od góry saperzy wojskowi. A zator ciągle rośnie. I zdaje się, że teraz urośnie jeszcze bardziej, zwłaszcza, że fala niesie nowe masy kry z rozbitych zatorów w górze Wisły.



Widok na zator z mostu kolejowego. (Fot. J. Czarnecki).

Więc co będzie z zatorem?

Ludzie robią, co mogą, ale, aby go zniszczyć, trzeba przede wszystkim choć dwóch dni słońca i ciepła. Wtedy dopiero wśród huku i trzasku lody ruszą.

Tymczasem jednak bierze mróz. I wielki wał lodowy krzepnie w żelazobeton.

Wisła szuka nowych dróg.

Koryto Wisły zamurowała ogromna, lodowa tama. Wobec tego woda wyszła z koryta i szuka nowych dróg, tratując i niszcząc wszystko. Woda płynie bokami: łąkami, polami. **Szerokość rozlewiska sięga pięciu i więcej kilometrów.** Próbujemy jechać wzdłuż Wisły i po jednej i po drugiej stronie. Na próżno: drogi okupowała woda, która dostała się tam, gdzie jej nigdy nie było. W powiecie bydgoskim wsi Łoskoń i Strzelce Dolne stoją zupełnie pod wodą. Trzysta metrów płaszczyzny wodnej, upstrzone krą, dzieli nas od zabudowań. A jednak z jednego z takich domów, otoczonych pustynią wodną, widać dym. **Ludzie zostali,** nie chcą opuszczać dobytku. Niektórych kolonistów trzeba było — wobec grożącego niebezpieczeństwa, ewakuować siłą.

Fordon leży na wyniosłym cyplu. Mijamy go spokojni o jego los, choć i tu woda podmywa fundamenty. Woda jest i przy więzieniu — przynajmniej Gorgonowa i jej towarzyszki mają urozmaicenie...

Ze wzgórza Bolesława Krzywoustego...

Wracamy do Brdyujścia i Łęgnowa.

Obraz znajomy, a jakże zmieniony. Wielka śluza i tama, na której są trybuny regatowe, tkwią jak wyspa wśród morza. Na wyspie tej zbiegłe z zalanych łąk krety na próżno drążą sobie schronienia w przemarzniętej ziemi. A naokoło lód.

Port drzewny w Brdyujściu woda rozszerzyła, zajmując domy i rozrzucając tratwy.

Łęgnowo całe pod wodą. Widać to najlepiej z wyniosłego wzgórza Bolesława Krzywoustego, z pod historycznego krzyża i z wysokiej wieży triangulacyjnej. Gdzie spojrzeć — woda. Linia koron drzew znaczy drogę, która wiedzie z Bydgoszczy do Torunia. Teraz spory jej odcinek leży w wodzie — komunikacja przerwana. Z torem kolejowym jest podobnie. Ale pociąg właśnie jedzie, posuwając się wolno na ledwie wystających z wody szynach.

Na wodnej płaszczyźnie rozrzucone **domy, z których ewakuowano mieszkańców.** M. in. widać czerwony dom p. Marciniaka, znanego odkrywcy Drzymały. P. Marciniaka obudziła powódź w nocy — gdy rzucił się do ogrodu, by ratować ule, zapadł w wodę po szyję.

I tak było ze wszystkimi mieszkańcami Łęgnowa, którzy teraz czekają aż się skończy ich tułaczka i nędza.

Kiedy się skończy? **Bóg jeden wie...**

Henryk Kuminek.

Kulminacja powodzi minęła niziny pod Topólnem.

Lodołamacze podjęły na nowo pracę, bo kra nadal grozi niebezpieczeństwem.

Świecie n. W., 11. 3. (t). Wczoraj w nocy minęła kulminacja powodzi na nizinach pod Topólnem **przy stanie ponad sześć metrów.** Szereg osiedli znalazło się pod wodą. W Topólnie woda wtargnęła do piwnic budynków wyżej położonych. Kra lodowa, jaka płynęła z góry i zdołała dotrzeć do Grabowa, tutaj, z ominięciem zatoru, który stoi niewzruszenie jak mur, **płynęła nowym korytem po nizinach, niszcząc sady i wszelkie napotkane drzewa.** Ta kra spłynęła rzeką w dół i obecnie znowu płynie tylko woda, która nawet już **nieco opadła na nizinie.**

Lodołamacze, które przed płynącą krą schroniły się do portu w Chełmnie i do rzeki Wdy pod Świeciem, wróciły na swe stanowiska i na nowo podjęły walkę z zatorem pod Topólnem.

Nizinom grozi nadal **poważne niebezpieczeństwo ze strony nagromadzonych lodów,** które lada chwila mogą w olbrzymiej masie runąć na zalane wioski i znieść wszystko, co po drodze napotkają, to też trwa nadal ewakuacja ludności i nadal pracuje tu pogotowie.

Wysoka fala wody sięgnęła już Chełmno i Świecie i spowodowała **wystąpienie z brzegów rzeki Wdy,** mającej pod Świeciem swe ujście do Wisły. Wdą cofa się woda z Wisły i niesie nawet ze sobą krę, która dociera już do mostu pontonowego, łączącego stare miasto z nowym na ulicy Sądowej.

Przypływ **wody wstecznej** jest tak poważny, że Wda wylała bardzo silnie pod Przechowem, zamieniając łąki i pola w jedno wielkie jezioro i sięgając nisko położonych budynków. Zamek pokrzyżacki i prastara fara świecka są chronione od powodzi nowo wybudowanym **wałem wstecznym,** który obecnie zdaje swój egzamin; szkoda tylko, że ten wał nie jest jeszcze wykończony na całej swej długości, bo przy obecnym stanie woda zalewając teren nieobwałowany **posuwa się też po nizinie za wałem.** Najwyższy stan wody pod Chełmnem i Świeciem wynosi około 4 i pół metra.

Nidzica zalała miasteczko Skalbmierz.

W okolicy miasta **Skalbmierza** w powiecie pinczowskim wylała Nidzica, zalewając grunta orne. Na przedmieściach Skalbmierza Kępie i Zamość **woda zalała 15 domów mieszkalnych oraz 20 budynków gospodarskich, odcinając dostęp do szkoły powszechnej i utrudniając komunikację kolejową i autobusową.** Tor kolei wąskotorowej na trasie Miechów — Kazimierza Wielka został na odcinku Skalbmierz — Sielce i Sielce — Topola całkowicie zalany wodą, a na odcinku Skalbmierz — Podgaje podmyty przez wodę, wskutek czego komunikacja została przerwana.

Aktualia wierszowane,
Pieprzem, solą przyprawiane.

Zrób sobie procę.

Wiem bardzo dobrze, o czym marzysz we
[śnie,
wiem, co ci sen zabiera w czarne noce —
żeś świat za późno ujrzał, lub za wcześnie,
by własnej pracy kosztować owoce.

Marzysz, by raz choć na odwrót się działo,
by sekwestrator co w twe zajdzie progi
przyniósł tak... dużo, jak zostawił... mało
przyniósł ci róże, jak zostawił głogi.

Aby czarując uśmiechem wesela
te wypowiedział zapomniane słowa:
„Odtąd dla ciebie tylko jest... niedziela,
którą minionych lat pamiętnik chowa.

„Płaciłeś tyle, miły podatniku,
więc niech ci pięknem oddam za nadobne:
za twe podatki, dodatki bez liku —
wszystkie co w tece mam — przyjmij pan
[„drobne!"

„Przyjmij pan, błagam! nie dręcz mnie
[odmową,
lub za dyshonor ten zapłacę głową,
bowiem okólnik mówi tak ostatni,
że jakieś wyjście znaleźć trzeba z matni.

„A w matni urząd znalazł się nasz cały —
forsa płynęła jak lawina śniegu,
niestety... belki nie wytrzymały —
na bezradności urząd stanął brzegu.

„Zwalił się sufit, popękały ściany,
także fundament wzruszył się po trosze
tylko okólnik został niezachwiany:
status quo zmienić i — rozdawać grosze!

I chociaż marzysz o tym tylko we śnie
dając zajęcie sobie w czarne noce —
to jednak marzysz o tym za wcześnie,
więc lepiej... na razie... zrób sobie... procę.

K. Lessa.

Powódź w Poznaniu.

Poznań, 11. 3. (PAT). Poziom rzeki Warty w Poznaniu, jak i w jej górnym biegu nadal wzrasta bezustannie. Woda zalała w Poznaniu łąki arcybiskupie oraz przyległe tereny. Wielki zator lodowy, który wytworzył się na znacznej przestrzeni od Obornik do Obrzycka ruszył, przy czym most w Obrzycku, mimo lodołamaczy, został uszkodzony. Pod naporem wielkich brył lodu pękło jedno przęsło mostu a drugi filar został uszkodzony. Dalsze niebezpieczeństwo zażegnano dzięki kilkugodzinnej akcji miejscowego budowniczego oraz ludności. Władze zmuszone były zamknąć most dla ruchu kołowego o cięższych ładunkach. Komunikacja autobusowa odbywa się z przesiadaniem.

W Poznaniu przewidują dalszy przybór wody.

Śnieg i nowe roztopy

pogarszają sytuację.

W Słomnikach, pow. miechowskiego wskutek wezbrania rzeki Szreniawy **zwalił się podmyty przez fale dom mieszkalny.** Wylała również rzeczka Długnia, zalewając szosę i grożąc zerwaniem mostów.

Na Wiśle w województwie kieleckim groźba powodzi ustała. Sytuację pogorszyć może jedynie padający bez przerwy śnieg.

———::———

15.000 kominiarzy zastrajkowało.

Warszawa, 11. 3. (Tel. wł.). Wczoraj wybuchł w Warszawie strajk czeladników kominiarskich. Do strajku przystąpiło przeszło 300 czeladników. Strajk objął wszystkie obwody kominiarskie w stolicy.

Jak się okazuje, **strajk rozszerzył się na całą Polskę,** przyczem przystąpiło do niego **około 15.000 kominiarzy.** Komitet strajkowy przedsięwziął środki ostrożności, wydając zarządzenia, zapobiegające ewentualnemu niebezpieczeństwu ogniowemu.

Kominiarze protestują przeciwko projektowi **przekazania czynności kominiarskich gminom.** Zdaniem strajkujących projekt ten godzi w zawód kominiarski. Ponadto kominiarze uważają, że projekt **może ich pozbawić w przyszłości warsztatów pracy.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 11 marca 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Konstantyna w., Pelagii.
Jutro: Grzegorza Wielkiego p.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17.56.

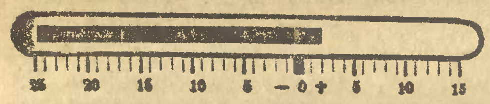
Stan pogody.

ZNOWU CIEPLEJ!

Wczoraj w całej Polsce panowała w godzinach popołudniowych pogoda chmurna z opadami w postaci deszczu w dzielnicach środkowych i południowych. Temperaturę o godz. 14-ej notowano: —2 st. w Suwałkach, —1 w Gdyni, 0 st. w Poznaniu, Bydgoszczy, Grodnie i Wilnie, 1 w Białymstoku, Warszawie, Łodzi i Kaliszu, 2 w Brześciu, 3 w Kielcach, Lublinie i Pińsku, 4 w Katowicach i Łucku, 5 w Krakowie, a 6 w Przemyślu, Lwowie, Tarnopolu i Zaleszczykach. Dziś rano po wielkich opadach śnieżnych w Bydgoszczy rozpogodzenie. — Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju pogoda pochmurna z opadami. Po miejscami lekkich przymrozkach, temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera a w dzielnicach północnych — po dość silnych przymrozkach nocą — dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—13 marca:

1) Apteka Centralna, Gdańska 27, telefon 3994.
2) Apteka Pod Lwem, Grunwaldzka 37, telefon 3191.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

Muzeum Miejskie otwarte co dziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w muzeum wystawa zbiorowa Aleksandra Laszenki.

—O—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Codziennie do niedzieli wieczorem włącznie na afiszu **„ADRIENNE"**, piękna operetka Goetze'a, która posiada niezmiernie interesującą akcję i bardzo wartościową muzykę. W roli tytułowej czarować będzie urokiem talentu p. Mary Gabrielli na czele świetnego zespołu pod dyrekcją P. Kuczery. Kasa teatru sprzedaje bilety tylko na niedzielne wieczorne przedstawienie, przy czym zniżki 30-procentowe utrzymane są w mocy.

W niedzielę, o godz. 16-ej **po cenach minimalnych** (od 10 gr do 1,15 zł) daną będzie sztuka historyczna pt. **„HAJDUCZEK"** w świetnym zespole wykonawczym z p. Michalską w roli tytułowej.

Najbliższą premierą będzie najnowsza komedia R. Niewiarowicza pod tytułem **„GDZIE DIABEŁ NIE MOŻE..."**, z której próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reżyserskim J. Szyndlera.

—::—

— **W Bydgoszczy rozeszły się pogłoski**, że przedstawiciele „Wspólnoty Interesów" pertraktują o kupno bydgoskiej fabryki maszyn Löhnerta. Fabryka ta już od szeregu lat jest nieczynna. Zatrudniała ona około 500 robotników. Zapytywana w tej sprawie warszawska delegatura „Wspólnoty Interesów" **zaprzeczyła kategorycznie** powyższej pogłosce.

— **„Komunizm i jego agentury".** Dziś, w czwartek wygłosi ks. dr Trzeciak drugi i ostatni swój wykład na temat: „Komunizm i jego agentury". Wykład odbędzie się w auli Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4, o godz. 20-ej. Bilety w cenie 1 zł wieczorem przy kasie.

— **Piękny dar pracowników „Biblioteki Polskiej".** Na budowę kościoła na Czyżkówku złożyli pracownicy Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska" sumę 147,20 złotych.

Na marginesie.

Część żydów zamieszkałych w Polsce obrała dosyć dziwny sposób udowodnienia swoich praw do roli gospodarzy na ziemiach polskich. Uwzięli się mianowicie, aby wykazać, że właściwie to cała historia i przeszła wielkość Polski oparta była na żydach i że pojęcie narodu polskiego mieści w sobie również i... żydów.

Sam pomysł takiego rozszerzania pojęcia narodu jest dostatecznie humorystyczny, a już rekordy śmieszności bije żydowski „uczony" — niejaki Mateusz Miezes, który na łamach najbezczelniejszego pisma żydowskiego „Naszego Przeglądu" z tupetem odnajduje w prawie każdym Polaku... krew żydowską.

Gdy się czyta te pseudohistoryczne wywody, możnaby pomyśleć, że Polacy i żydzi — to prawie jedno i to samo.

A więc na przykład od syna legendarnej Esterki — Jana Niemiry wziął podobno początek możny ród wielkopolski Zbąskich (jeden ze Zbąskich był kasztelanem bydgoskim i kandydatem na króla polskiego!). A przecież ze Zbąskimi były spokrewnione prawie wszystkie znaczniejsze rodziny w Wielkopolsce.

Według twierdzeń owego Miezesa, który opiera się zresztą na więcej niż wątpliwych źródłach, między żydami, którzy zmienili wiarę, nazwisko i zostali uszlachceni znajduje się słynny obrońca Trembowli Jan Samuel Chrzanowski i jego bohaterska żona. Żydami mają również być Felsztyńscy, Powidzcy, Oszejkowie, Józefowiczowie i inni.

To wszystko jednak nie wystarcza zachłannemu żydkowi. Wykalkulował on mianowicie, że i ostatni król polski Stanisław August Poniatowski był z pochodzenia żydem. Powołuje się przy tym Miezes na pamiętniki „figury tej miary, co baron Karl Heinrich Heyking (1752—1796), rosyjski rzeczywisty tajny radca, senator, prezes kolegium sprawiedliwości dla krajów bałtyckich, który znał dokładnie stosunki w Polsce, bawiąc tam za młodu i wiedział gruntownie to, co pisał. Tenże informuje o rodowodzie króla Stanisława Augusta: Wierygodne osoby o wysokiej randze w Polsce zapewniały mnie, że dziadek Stanisława był chrzczonym żydem, któremu ojciec chrzestny Poniatowski dał swe imię".

„Gazeta Polska" daje obleśnym żydom taką słuszną, ale stanowczo za delikatną, nauczkę: „Zwracamy uwagę „Naszemu Przeglądowi" na niepewne pochodzenie Piasta i Rzepichy, a co za tem idzie wszystkich królów polskich, należących do tej dynastii. Będzie o czym pisać przez ładnych kilka lat".

O zatrudnienie bezrobotnych.

Odezwa prezydenta m. Bydgoszczy do pp. pracodawców

Mimo wielkiego wysiłku społeczeństwa bydgoskiego w pomocy zimowej, **położenie bezrobotnych jest bardzo ciężkie.** Pomoc udzielana im w środkach żywnościowych jest nikła. W celu ulżenia ich doli, zwłaszcza wobec zbliżających się świąt wielkanocnych, zwracam się jeszcze raz o pomoc dla naszych bezrobotnych specjalnie **do pp. przemysłowców,** aby podobnie jak to było w roku zeszłym przed świętami wielkanocnymi, **przyjęli do swych przedsiębiorstw na jeden tydzień taką ilość bezrobotnych, na jaką warunki przedsiębiorstwa pozwalają.**

W obecnej porze bowiem znajdzie się w każdym przedsiębiorstwie możność zatrudnienia przez jeden tydzień ponad ilość normalnie zatrudnionych pracowników **choć kilku bezrobotnych**, co razem wziąwszy stanowić będzie szeroką akcję ulżenia ciężkiej doli naszym bezrobotnym.

Zwracam się w imieniu komitetu do pp. dyrektorów i kierowników wszystkich przedsiębiorstw na terenie miasta, tak prywatnych, państwowych jak i samorządowych z gorącą prośbą podjęcia tej akcji **w dobrze zrozumiałym interesie społeczeństwa naszego.** Zgłoszenia również telefonicznie (tel. 2600), proszę kierować do zarządu miejskiego — biuro pomocy zimowej, które służy również wszelkimi szczegółami odnośnie techniki przyjęcia i spraw związanych z wynagrodzeniem bezrobotnych.

Prezydent miasta:
(—) **L. Barciszewski.**

Misterium Pasyjne

już w przyszłą niedzielę 14 marca b. r.

w wielkiej sali p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7, p. t. „Pod mianem Judasza"

(czyli człowiek, który sprzedał Boga).

Oto Misterium Pasyjne w trzech aktach przez Stefana Ludwika Gątarskiego, które staraniem Komitetu Budowy Domu Katolickiego wystawione będzie w przyszłą niedzielę w sali p. Kowalskiego.

I. akt to zebranie Najwyższej Rady Sanhedrynu, rozstrzygające losy Chrystusa, mianowicie: czy winien jest śmierci, czy nie. Na zebranie to przybywa Judasz i zobowiązuje się zdradzić Chrystusa Pana za 30 srebrników. Rada Żydowska nieliczną większością skazuje Chrystusa na śmierć i udaje się do Piłata o zatwierdzenie wyroku. Piłat, nie widząc żadnych przewinień w Chrystusie, wstrzymywał się od zatwierdzenia wyroku, proszony również o to przez swą małżonkę Klaudię, która szczególną żywiła wdzięczność i odnosiła się z uwielbieniem dla Chrystusa za zachowanie przy życiu i za powrót do zdrowia jej syna Kassynusa. Piłat, nie mogąc się pozbyć Rady Żydowskiej, a zarazem uciszyć motłochu, żądającego ukrzyżowania Chrystusa, ogłasza, iż według tradycji miał zwolnić z więzienia Barabasza, lecz w zamian zwalnia Nazarejczyka i zapytuje się, co na to Rada. Otrzymuje odpowiedź od tłumu: **„Zwolnij nam Barabasza".** Piłat, przejęty do głębi mściwością żydowskiego narodu, spełnia ich wolę, myjąc przy tym ręce, by krew Chrystusa nie spadła na niego, lecz na naród żydowski i jego dzieci. Dopełnił swego Judasz, a 30 srebrników, które otrzymał w zapłacie, nie dały mu zadowolenia i nie zaspokoiły jego chciwości, bo odezwało się w nim coś, co jest większe, silniejsze — sumienie.

To też w trzecim akcie oglądać będziemy walkę Judasza z jego własnym sumieniem i dowiemy się o jego haniebnym końcu życia.

W żywym obrazie widzieć będziemy u stóp Krzyża stojącą Matkę Boską, niewiasty jerozolimskie i wiernych chrześcijan, patrzących łzawym okiem na ukrzyżowanego Chrystusa i w bolesnym smutku zawodzących pieśń „Stabat Mater Dolorosa" (Stała Matka Boleściwa).

To Misterium Pasyjne, przygotowane z wielkim nakładem pracy, w którym główne **role odtworzą artyści,** zelektryzowało już całą Bydgoszcz — wzbudziło wielki rozgłos — i niebywałe zainteresowanie. (4395

Jeszcze o epidemii grypy.

Epidemia grypy, która ostatnio nawiedziła nasz kraj, już wygasła. Jej nasilenie w tym roku było wyjątkowo silne i tak groźne, że dziś należałoby zastanowić się, jakie są sposoby, środki, któreby zabezpieczyły nas od tej choroby.

Trzeba przyznać, że zostało bezsprzecznie dowiedzione, iż grypa robiła największe spustoszenie tam, gdzie nie dbano o czystość mieszkania, natomiast ci, którzy systematycznie zaciągali podłogi zaprawą „Dobrolin", a więc dbali o jej czystość, byli bardziej odporni. Pamiętajmy więc, że czystość mieszkania, którą można osiągnąć li tylko dzięki idealnej zaprawie do podłóg „Dobrolin", to pierwszy krok w walce z grypą.

—::—

— **Śp. Eugenia Zaleska,** którą wczoraj z honorami pochowano na cmentarzu parafii nowofarnej, była — jak nas informują wdzięczni rodacy — gorącą patriotką i zasłużoną działaczką niepodległościową. Z chwilą wybuchu wojny europejskiej stanęła w obozie walki czynnej; należała do Ligi Kobiet i niosła ofiarnie pomoc legionistom polskim oraz ich rodzinom w Będzinie, co uważane było według praw wojennych rosyjskich za jawną zdradę stanu. W Bydgoszczy mieszkała śp. Eugenia Zaleska przy swoim mężu Leonardzie, właścicielu nieruchomości na ulicy Gamma 3. — Cześć pamięci zacnej Polki!

— **Bezpłatny, 3-miesięczny francuski kurs** początkowy rozpocznie się 18 bm. Sekretariat Francuskich Kursów w Gimn. Kopernika przyjmuje zapisy codziennie (prócz soboty) od godz. 6—8. (4449

— **Przedstawienie teatralne LOPP.** Bydgoski Obwód Miejski LOPP. komunikuje wszystkim zainteresowanym, że zakupił na czwartek, dnia 11 i sobotę dnia 20 marca br. operetkę pt. **„Adrienne"** z udziałem p. Mary Gabrielli. Bilety na powyższe przedstawienia nabywać można codziennie w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP., ul. Konarskiego 5a, tel. 36-70 w godz od 10—14 i od 17—18.

Wyrób cegły nieznormalizowanej.

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 oraz rozporządzenia b. ministra robót publicznych z dnia 7 października 1930, wyrób cegły palonej i niepalonej do wykonywania budynków jest dozwolony tylko w wymiarach następujących: 27 cm długości, 13 cm szerokości i 6 cm. grubości.

Winni produkowania cegły formatu nieznormalizowanego czyli niezgodnego z powyższymi wymiarami **podlegają karze grzywny do 1500 zł lub aresztu do jednego miesiąca.** Winnni zaś **użycia** takiej cegły podlegają karze grzywny do 300 zł wzgl. aresztu do jednego tygodnia.

Przypominam wobec powyższego zakaz wyrobu cegły **nieznormalizowanej** i obowiązek wnoszenia do Min. Spraw Wewn., departament techniczno-budowlany, podań o pozwolenie na produkcję cegły nieznormalizowanej na cele li tylko specjalne i na eksport, oraz konieczność wnoszenia podań do Urzędu Wojewódzkiego, wydział komunikacyjno-budowlany na ponowne użycie starej cegły, pochodzącej z rozbiórki budynków. Podania do ministerstwa winne być zaopatrzone w opłatę stemplową w wysokości 5 zł i skierowane z opinią starostwa przez Urząd Wojewódzki, podania natomiast o użycie starej cegły, o ile chodzi **o budowę budynków,** są wolne od opłaty stemplowej i winne być skierowane przez Starostwo Powiatowe jako wymagając również zaopiniowania.

Starosta powiatowy:
(—) Suski.

Koncert Collegium Musicum.

Dyrekcja Miejskiego Konserwatorium Muzycznego w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że III-ci w roku szk. 1936/37 **koncert Collegium Musicum przy Miejskim Konserwatorium Muzycznym** odbędzie się w niedzielę, dnia 14 marca br. o godzinie 18-tej w auli Państw. Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, Plac Wolności 9. **Wykonawcy: pp. G. Konatkowska — fortepian, F. Krysiewiczowa — sopran, Zdz. Jahnke — skrzypce.** W programie: J. Brahms, R. Strauss. Fortepian „Baby Grand" z firmy B. Sommerfeld. **Wstęp bezpłatny.** (4398

Licytacja w Lombardzie.

Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w oddziale zastawniczym K. K. O. miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął **przed miesiącem,** podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się **bez** poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swego zastawu wykupić, ma obecnie jeszcze możność do sprolongowania zastawu, wpłacając część długu. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem względnie prolongowaniem zastawów.

—::—

— **Walne zebranie T. C. L.** Przypominamy, że komitet okręgowy T. C. L. na m. Bydgoszcz, odbędzie w dniu 17 marca br. o godz. 19.30 w salce Ogniska przy kościele św. Trójcy swoje walne zebranie. Na porządku obrad: referat prezesa ks. proh. Skoniecznego na temat „Zadanie wychowawcze bibliotek T. C. L.", sprawozdanie roczne i wybory nowego kierownictwa. Członków i sympatyków zaprasza komitet.

Niebawem rozpoczniemy druk nowej powieści

Strzał na schodach

M. Matkowskiego

Jeszcze parę słów o „Radiopanience".

Skulony w kącie przedziału kolejowego z rozgoryczeniem myślałem o moim losie. Dziś tu, jutro tam. Pogrążony w smutnych myślach, nie zauważyłem nawet, jak w drzwiach przedziału stanęła miła pani. „Radiopanienka". — Widzę, że pan smutny, może posłucha pan radia. Nadają właśnie wesołe słuchowisko „Morwitan" w piosence". — I nie tak, żeby mnie radio specjalnie interesowało, ale nie mogłem jej odmówić. Przecież i ona zawsze w drodze, dziś tu, jutro tam. Nałożyłem więc słuchawki i w tej samej chwili smutne myśli roztopiły się we mgle marcowej. Bo rzeczywiście tak kapitalnego dialogu już dawno nie słyszałem. Przypominał mi się zaraz lekarz, który mnie odwiedził w czasie grypy... Nie wolno się ziębić, jeść tłustych potraw, pić, palić, denerwować się... To co mi wolno? To pan myśli, że pańskie zakazy mnie nie denerwują? A jak nie palę, to pamięć tracę... Pamięć pan traci? A ile biorą za wizytę, to pan pamięta?... To pamiętam... No, to nic groźnego...

A potem fale eteru przeniosły mnie do Lwowa i wydawało mi się, że siedzę przy „pół czarnej" w tak dobrze mi znanej kawiarni i widzę jak kelner sprzecza się ze starym radcą... tu nie wolno palić, powietrze się psuje... Ta kto do kawiarni na świeże powietrze przychodzi. Ta jeżeli ja na kurację do kawiarni przychodzę, to proszę mi panie ober bańki postawić. Do łez prawie rozśmieszyły mnie perypetie pana radcy, którego żona zmusiła do wyjazdu na narty do Zakopanego... Za moich czasów na nartach się nie jeździło — powiada rozgoryczony radca — a ludzie zdrowi byli. A teraz co? Grypa... Okazuje się jednak, że wolno palić, ale tylko w zwijkach Morwitan, bo tylko te nie „psują" powietrza.

Trzecia część słuchowiska nadana przez „miasto sercu memu drogie" Poznań, była jakby dla mnie wiecznego wędrowca ulożona. Bo oto emigrant udający się do Brazylii, żali się, że już nigdy nie zobaczy kochanego Poznania. Pociesza się jednak tym, że i w Brazylii można kupić polskie zwijki Morwitan i posłuchać piosenek polskich marynarzy. Piosenki te, śliczne tanga, walce i marsze, nagrane w czasie tej audycji, uprzyjemniły mi tęskne godziny zapadającego zmroku. To też zdziwiona była „radiopanienka", gdy przyszła po odbiór słuchawek, gdyż gorąco jej dziękowałem. Uśmiechnęła się. — Miła była audycja, nieprawdaż? A czy weźmie pan udział w ankiecie na tytuł dla marsza marynarskiego o zwijkach Morwitan? Można zdobyć nagrodę 1000. 300. 100 zł. Termin zgłoszeń do 16 bm. Nie zdążyłem jej odpowiedzieć, bo oto zamigotały światła stacji, do której zdążałem.

W ankiecie Morwitan udział wezmę.

J. M. S.

Obfity śnieg spadł w Bydgoszczy.

Od wczoraj po południu do późnej nocy padał w Bydgoszczy śnieg, jakiego dotąd podczas obecnej zimy jeszcze nie mieliśmy. Spadło około 30 cm śniegu. Dziś rano po raz pierwszy w tym roku widziano sanie na ulicach Bydgoszczy. Czynne były także pługi motorowe, usuwające masy śniegu z szyn tramwajowych. Prawdziwa zima zawitała więc do Bydgoszczy na czas przejściowy. Wątpliwe bowiem, czy śnieg utrzyma się nadal przy spodziewanym wzroście temperatury.

Skaut malajski w Bydgoszczy

w wędrówce naokoło świata.

Egzotyczny gość zjawił się dziś rano w redakcji „Dziennika Bydgoskiego". Śniada, oliwkowa cera, wschodnie rysy twarzy, biało-zielony turban na głowie — to wszystko cechy rzadko u nas spotykane. Wielki plecak i solidny ekwipunek turystyczny zdradzają, że mamy do czynienia z podróżnikiem.

Tak też jest. Niezwykły gość już od 10 lat jest w podróży. Nazywa się Hussani Mohamed Talwi, **jest autentycznym Malajczykiem**, absolwentem geografii uniwersytetu w Singapore. Tę geografię poznaje praktycznie. W ciągu 10 lat **zwiedził 72 państwa** w pięciu częściach świata, **przebył 182.345 km** (z tego 26.000 km pieszo). W tej podróży pomaga mu znajomość 11 języków, w tym kilku europejskich.

W Polsce jest od kilkunastu dni. I bardzo mu się podoba. Obecnie z Bydgoszczy przez Gdynię i Gdańsk udaje się do Prus Wschodnich i dalej — do państw bałtyckich. Jeszcze pięć lat potrwa jego wędrówka, w której mu tylko szczęścia życzyć wypada.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W czwartek o 16,05 wyruszymy na wędrówkę radiową po północnych Kaszubach. Przewodnikiem w tej wycieczce będzie red. L. Sobociński, który oprowadzi nas po okolicy Wejherowa, Pucka i Gdyni. Poznamy tradycje, walory turystyczne, dorobek pracy tych miast, życie ich mieszkańców, ich plany i dążenia. W ciekawym skrócie uzyskamy wgląd w to wszystko, co zwykliśmy oglądać nieraz powierzchownie, zwiedzając w czasie sezonu piękne okolice północnych Kaszub.

Sytuacja na Brdzie i Wiśle nadal krytyczna.

Woda tylko nieznacznie opadła.

Wobec wielkich opadów śnieżnych dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy sytuację na Brdzie i Wiśle pod Fordonem nadal uważać należy za krytyczną. Gdyby śnieg gwałtownie stopniał i nastąpiła odwilż, liczyć się można z nowym przyborem wody. Jak dotąd, punkt kulminacyjny został osiągnięty we wtorek w południe i odtąd woda bardzo powoli opada. Poziom wody odniżył się od kulminacyjnego stanu **o blisko 30 centymetrów**. Podczas gdy wczoraj wieczorem o godz. 8-ej Brda przy śluzie w Brdyujściu **osiągnęła 9,38 m**, dziś rano o godz. 9-ej notowano **9,28**. Przy jazie w Łęgnowie było wczoraj o godz. 20 — 9,22 m, a dziś rano o godz. 9-ej — 9,20 m. Przy śluzie miejskiej woda również nieznacznie opadła. Wczoraj wieczorem o godz. 8-ej notowano 4,30, a dziś rano o godz. 9-ej — 4,26 m.



Komunikacja na ul. Hermana Frankego. (Fot. J. Czarnecki).

Alarmujące wieści nadeszły dziś rano z Krakowa, gdzie Wisła podniosła się o blisko jeden metr. Zanim jednak nowa fala przybędzie do Bydgoszczy upłynie jeszcze siedem dni. Pod Toruniem woda opada.

Katastrofalne są rozmiary powodzi w Łęgnowie. Po lewej stronie szosy krąży parowiec, dowożąc żywność rodzinom znajdującym się w szkole powszechnej. Po drugiej stronie szosy krąży drugi parowiec i motorówka, ażeby zaopatrzyć ludność w żywność. Starosta Suski wraz z budowniczym powiatowym p. Fischerem przez cały dzień czuwali nad akcją ratowniczą. Szczególnych wypadków na terenie powodziowym pod Łęgnowem nie notowano.

Podczas obecnej powodzi bardzo **ucierpiały przewody telefoniczne**. Zniszczone zostały przez wodę główne kable na liniach Gdynia — Warszawa, Gdynia — Poznań i Bydgoszcz — Toruń. Na terenie **gazowni miejskiej**, która poważnie zagrożona jest przez powódź, ustawiono tamę ochronną złożoną z **2000 worków gliny**. Dzień i noc pracowało nad tym przeszło 100 ludzi.

Potęga Polski — bez żydów!

Wielki sukces odczytu ks. dr. Trzeciaka.

(hak) Aula Miejsk. Gimnazjum Żeńskiego (ul. Staszica 4) należy do większych sal w Bydgoszczy, mimo to nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli na odczyt ks. prałata dr. St. Trzeciaka na temat: **„Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej"**. Antysemityzm zespolił wszystkich, stał się uczuciem ogólno-narodowym, wynikającym ze zrozumienia najbardziej zasadniczych interesów narodu i państwa polskiego. **Antysemityzmu przestano się wstydzić i ukrywać go przed oczyma władzy.** Bardzo pouczający był pod tym względem wygląd sali na wczorajszym odczycie. W pierwszym rzędzie widać było najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, przedstawicieli oficjalnych, wielu takich, którzy jeszcze rok temu za obrazę byliby sobie poczytali uważanie ich za antysemitów, jako że antysemityzm dawał stempel „opozycyjności". Dziś się czasy zmieniły: zrozumiano, że walka z żydostwem to nie żadna robota partyjna, ale elementarny obowiązek narodowy i państwowy. I dlatego warto było wczoraj pokrzepić się na duchu widokiem tych, którzy gorąco i bez obawy oklaskiwali ciekawe wywody ks. dr Trzeciaka.

Prelegenta powitał z ramienia organizującego odczyt **Koła Kultury Katolickiej** — p. dr. Fischbach, po czym ks. dr. Trzeciak z miejsca rozprawił się z twierdzeniem senatora rabina Schorra, że żydzi są w Polsce ...tubylcami. Ks. dr. Trzeciak nie goni za efektami krasomówczymi, ale operuje dokumentami. Ten najlepszy w Polsce znawca spraw żydowskich wykazał druzgocącymi faktami, że **żydzi zawsze przeciwstawiali się Polakom i wysługiwali się zaborcom w walce z polskością**. Żydzi w myśl dyrektyw swoich czynników kierujących, dążyli do owładnięcia życiem Polski i dokonali tego w dużym stopniu, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie najgroźniejsze jest — zażydzenie mentalności.

Ks. dr. Trzeciak cyframi wykazał **grozę zalewu żydowskiego** i konieczność walki z nim oraz konsolidacji antyżydowskiej całego narodu.

Walkę z żydostwem nakazuje etyka chrześcijańska. Ks. dr. Trzeciak cytował na dowód słowa Chrystusa, Ewangelistów, Ojców Kościoła, kanony soborów a wreszcie **bullę papieża Benedykta XIV z r. 1751 w sprawie walki z żydostwem w Polsce.**

Do tej walki wezwał prelegent całe społeczeństwo, a szczególnie kobiety katolickie.

*

Dzisiaj, w czwartek, 11. bm. o godz. 20, drugi interesujący odczyt ks. dr. Trzeciaka p. t. **„Komunizm i jego agentury".**

Nagła śmierć na ulicy.

Niespodziewanie w drodze do pracy zaskoczyła wczoraj rano śmierć **31-letnią Wandę Bürschel**, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 22a, zatrudnioną w fabryce obuwia „Standart". Na ulicy Grunwaldzkiej nagle zasłabła i nieprzytomna osunęła się na bruk. Przechodnie zajęli się kobietą i zawezwali lekarza, który stwierdził zgon z powodu udaru serca.

Po spożyciu mięsa zachorowały.

Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie Ratunkowe do mieszkania p. Joanny Czerniec, przy ul. Dąbrowskiego 13. Jak się okazało, właścicielka mieszkania oraz jej córka Michalina po spożyciu mięsa prawdopodobnie zepsutego ciężko zachorowały. W stanie bezprzytomnym przewieziono kobiety do Szpitala Miejskiego, gdzie wypompowano im żołądek. W międzyczasie nastąpiła poprawa w stanie zdrowia.

Znany licytator bydgoski złamał nogę.

Wskutek gołoledzi poślizgnął się w ub. poniedziałek wieczorem na ul. Św. Trójcy znany bydgoski **licytator p. Michał Piechowiak**, zam. przy ul. Śniadeckich 9. Skutki były fatalne. Pan Piechowiak złamał sobie bowiem lewą nogę, tak, że karetką Pogotowia Ratunkowego musiano go odwieźć do Lecznicy Powiatowej na Bielawkach.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na ul. Gdańskiej. Wychodząc około godz. 10 z domu przy ul. Gdańskiej nr 168, **fryzjer 34-letni Edmund Wawrzon**, zam. przy ul. Kościuszki upadł tak nieszczęśliwie, że również złamał sobie nogę. Ofiarę gołoledzi przewieziono karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Ze sportu.

I CZARNI — I OPN SOKÓŁ V.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15-ej odbędą się zawody w piłkę nożną o mistrzo klasy B na boisku im. Świtały, które zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na równe siły. Ceny biletów minimalne.

SIATKARKI ŁÓDZKIE W GNIEŹNIE.

Poznań. Siatkarki łódzkiego K. S. z olimpijką Kwaśniewską na czele, rozegrały w Gnieźnie dwa mecze z reprezentacją tego miasta. W meczu pełnych drużyn siatkarki łódzkie **przegrały 1:2**, a w mikstach również odniosły **porażkę.**

LITWA — ŁOTWA 8:8.

Ryga. Z Kowna donoszą, że międzypaństwowy mecz bokserski Litwa — Łotwa zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

GRA SONIE HENIE NIE ZNALAZŁA UZNANIA.

Jak wiadomo, Sonia Henie, wielokrotna mistrzyni świata w łyżwiarstwie figurowym, przeszła na zawodowstwo i wystąpiła w Hollywood **w pierwszym filmie**, nakręconym specjalnie dla niej. Krytyka nowojorska przyjęła film **dość chłodno**, oświadczając, że słynna zawodniczka norweska **wyraźnie zawiodła**. Film, zdaniem niektórych dzienników nowojorskich, wypadł słabo, a **gra głównej bohaterki pozostawia dużo do życzenia.**

GEDANIA ZDOBYŁA PUCHAR.

Gdańsk. W zawodach hokejowych o puchar ufundowany przez „Danziger Vorposten" Gedania pokonała w finale drużynę niemiecką B. U. E. V. zdobywając tym samym puchar.

KS. CISZEWSKI MISTRZEM PZOMORZA W KOSZYKÓWCE.

Toruń, 9. 3. Wczoraj odbył się w Toruniu mecz koszykówki **o mistrzostwo Pomorza** między **mistrzem podokręgu bydgoskiego KS. Ciszewski**, a mistrzem podokręgu Toruńskiego Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

Po niezwykle zaciętej walce **zwyciężyli bydgoszczanie w stosunku 44:39 (14:20).** Zwycięstwo to zdecydowało o zdobyciu przez KS. Ciszewski mistrzostwa Pomorza. Drużyna bydgoska wyjeżdża jutro w czwartek na mistrzostwa Polski w Poznaniu.

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 12 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): Wesołe Gregorianki" w oprac. St. Roy'a (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Szopienic pod dyr. L. Kiczyńskiego (z Katowic). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Przed świętami na wsi" — pogadanka. **13,00—15,00:** Przerwa. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Programy lokalne. **17,00:** „Z sieciami na morze" — felieton M. Zydlera (z Torunia). **17,15:** Fr. Schubert: Trio Es-dur op. 100. **17,50:** „Encyklopedia mówiona" w oprac. inż. St. Broniewskiego (z Krakowa). **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,50:** „Nowiny leśne" — prof. J. Kłoska. **19,00:** „Emigranci" — epizod z noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżyca". **19,20:** „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. **19,45:** „Obój, rożek, fagot" — II Ipogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygł. prof. Ł. Kamieński (z Poznania). **20,00:** Transmisja z filharmonii warsz. finału III międzynarod. konkursu im. Fryderyka Chopina. **21,30:** Tr. do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. dla NBC. W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,00:** „Kaprys kobiety" — skecz według anegdoty Kurta Grafa w opr. Józefa Słotwińskiego i A. Ulskiego (ze Lwowa). **22,15:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie ogłoszenie wyników III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Muzyka salonowa w wyk. zespołów i solistów (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Jak spędzić święto? — pogad. krajozn. **15,40:** Z włoskich oper (płyty). **16,30:** Kraje południa w muzyce rosyjskiej (płyty). **18,20:** Zespoły taneczne (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Bratislawa. 19,35: Pieśni Dworzaka. **Budapeszt. 19,00:** Koncert duetu. **Lille. 19,00:** Muzyka lekka i piosenki. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Droitwich. 20,20:** Koncert radiork. **Hamburg. 20,10:** „Cyrulik z Bagdadu", opera kom. Corneliusa. **Londyn Reg. 21,40:** „Stabat Mater". **Paris PTT. 21,00:** „Ariana", opera Masseneta. **Radio Paris. 21,45:** Wieczór piosenkarzy. **Wieża Eiffla. 21,30:** Koncert symf. **Droitwich. 22,40:** Koncert muzyki współcz. **Londyn Reg. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Radio Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 23,15:** Muzyka lekka. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 24,00:** Koncert orkiestry wojsk.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 11 marca 1937 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Konstantyna w., Pelagii.
Jutro: Grzegorza Wielkiego p.
Wschód słońca o godzinie 6.25.
Zachód słońca o godzinie 17.56.

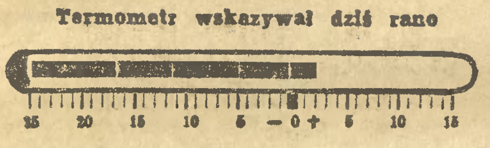
Stan pogody.

ZNOWU CIEPLEJ!

Wczoraj w całej Polsce panowała w godzinach popołudniowych pogoda chmurna z opadami w postaci deszczu w dzielnicach środkowych i południowych. Temperaturę o godz. 14-ej notowano: —2 st. w Suwałkach, —1 w Gdyni, 0 st. w Poznaniu, Bydgoszczy, Grodnie i Wilnie, 1 w Białymstoku, Warszawie, Łodzi i Kaliszu, 2 w Brześciu, 3 w Kielcach, Lublinie i Pińsku, 4 w Katowicach i Łucku, 5 w Krakowie, a 6 w Przemyślu, Lwowie, Tarnopolu i Zaleszczykach. Dziś rano po wielkich opadach śnieżnych w Bydgoszczy rozpogodzenie. — Przewidywany przebieg pogody: W całym kraju pogoda pochmurna z opadami. Po miejscami lekkich przymrozkach, temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera, a w dzielnicach północnych — po dość silnych przymrozkach nocą — dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Pod Orłem“ (śródmieście), „Św. Anny“ (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem“ (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego“ w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Płomienne serca“
MARS: „Małżeństwo z miłości“.
Swit: „Blond Carmen“.
Corso: „Robin Hood z Eldorado“.

—×—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

„INTRYGA I MIŁOŚĆ“ Schillera — najbliższą premierą Teatru Ziemi Pomorskiej Przypominamy naszym czytelnikom, że w sobotę, 13 bm. odbędzie się wielka premiera arcydzieła Schillerowskiego, które należy do czołowych utworów dramatycznych twórczości europejskiej. Dyrekcja teatru, pomna swoich obowiązków kulturalno-oświatowych, przeznaczyła ten znakomity utwór dramatyczny na okres Wielkiego Postu, ażeby umożliwić korzystanie z teatru publiczności, chcącej w skupieniu wysłuchać wzniosłych myśli jednego z największych mistrzów, a młodzieży dać możność zapoznania się z wielką literaturą. Dyrekcja teatru przygotowała sobotnią premierę z wielką starannością. W poszczególnych rolach ujrzymy: Władysława Brackiego, który odtworzy rolę prezydenta Waltera, Ippoltównę i Skwierczyńskiego w rolach kochanków Luizy i Ferdynanda. Zbierzowską jako Lady Milfort, Piekarskiego w intrygancie dworskim Wurmie. W dalszych rolach pp. Małkowska, Cybulska, Dąbrowski, Ilcewicz i Sroczyński.

„INTRYGA I MIŁOŚĆ“ powtórzona zostanie w niedzielę.

Niedzielna popołudniówka.

Na niedzielnej popołudniówce o godz. 16 ujrzymy świetną komedię **„PAN MINISTER NA INSPEKCJI“.** Ceny miejsc zniżone: od 25 gr do 2,10 zł.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek 11 bm. godz. 19 -taToruń — „Szklanka wody“.
Piątek 12 bm. godz. 16 Toruń: „Szklanka wody“. Aleksandrów godz. 20: „Mysz kościelna“.
Sobota 13 bm. godz. 20 Toruń: „Intryga i miłość“ — premiera. Lipno: godz. 20

Samoloty nieprzyjacielskie nad Toruniem

Próbny atak lotniczo-gazowy. — Surowe kary na opieszałych i opornych.

W sali posiedzeń rady miejskiej w Toruniu odbyło się zebranie przedstawicieli miejscowych organizacyj i instytucyj miejskich, któremu przewodniczył p. mjr Bielak. Zebranie to miało na celu omówienie mającego nastąpić w dniu 16. bm. próbnego ataku lotniczo-gazowego na Toruń. Alarmy nastąpią w godzinach od 12—14 i od 18—20.

W związku z tym zostały wydane zarządzenia, informujące o zachowaniu się społeczeństwa w chwili ataku lotniczo-gazowego oraz nakładające surowe kary na tych, którzy przez opieszałość lub złą wolę zarządzeniom tym nie podporządkują się.

Jest to, rzecz naturalna, ze wszechmiar wskazane i nie podlegające najlżejszej dyskusji. Próbny atak lotniczo-gazowy — to nie zabawka dla starszych dzieci. Żyjemy w takim okresie, że nie wolno nam bagatelizować niebezpieczeństwa wojny, a już zbrodnią nazwaćby należało opieszałość i niechęć do przygotowania się na straszną chwilę, nie próbnego, lecz prawdziwego ataku lotniczo-gazowego. Dlatego też Czytelnikom naszym polecamy konieczność zupełnie bezkrytycznego podporządkowania się zarządzeniom władz, które z konieczności zmuszone są w stosunku do opornych stosować surowe kary.

Nadmienić musimy, że tego rodzaju próbne ataki lotniczo-gazowe w najbliższej przyszłości nie będą się odbywać z takim przygotowaniem, jak obecnie. Na alarm musimy być przygotowani każdej chwili i o tym należy bezwzględnie pamiętać.

Próbny atak lotniczo-gazowy — jak już donosiliśmy — nastąpi w dniu 16. bm. W związku z tym p. prezydent m. Torunia wydał zarządzenia, z których najważniejszą część, obchodzącą głównie mieszkańców dosłownie przytaczamy:

„Alarm w porze nocnej będzie sprawdzianem dyscypliny i sprawności gaszenia świateł w ośrodku.

W tym celu od nastania zmierzchu należy: 1) ograniczyć liczbę punktów świetlnych przez wygaszenie części lamp; światła zewnętrzne należy wygasić zupełnie; 2) przygotować światła zastępcze (świece, lampy naftowe itp.) zaopatrując się jednocześnie w zasłony okienne, nieprzepuszczające promieni świetlnych na zewnątrz.

Z chwilą nadania sygnału alarmu należy:

1. wygasić wszystkie inne światła,
2. wstrzymać wszelki ruch pieszy i kołowy na terenie obiektu (szczegóły w obwieszczeniach).

Niewykonanie powyższych zarządzeń karane będzie w myśl art. 8 wymienionej na wstępie ustawy z dnia 15 marca 1934 roku karą aresztu do 3 miesięcy lub grzywną do 3.000 złotych“.

Przebudowa Łuku Cezara

kosztowała do tej pory ćwierć miliona złotych...

Z posiedzenia rady miejskiej w Toruniu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej, któremu przewodniczył p. prezydent Raszeja.

Zgodnie z porządkiem obrad uzupełniono skład komisji dla zakładów siły, światła i wody, wybierając w miejsce p. radnego Billerta — p. radnego Krola. Rozjemcą na okręg VII wybrano p. Bronisława Hinca i zastępcą p. Dziarnowskiego. Następnie opiekunem przytułku pod wezwaniem św. Józefa wybrano kierownika szkoły p. Grochowskiego, opiekunem obwodu 2 okręgu IV wybrano p. Tylmanowskiego oraz przedstawicielem okręgu opiekuńczego IV został p. Jan Wierszewski.

W dalszej kolejności przydzielono teren budowlany na osiedlu „A“ p. Janowi Kosińskiemu, zam. przy ul. Wyspiańskiego 11 i uzupełniono skład komisji finansowej, wybierając w miejsce p. radnego Billerta i p. Merdasa — pp.: Gerhardta i Dąbrowskiego.

Po uzupełnieniu § 3 statutu o podatku hotelowym z tym, że zarząd ma prawo decydować nawet o całkowitym zwolnieniu, — uchwalono sprzedać p. Jankiewiczowej pas terenu miejskiego przy Łuku Cezara o powierzchni około 20 m² po cenie 25 zł za metr kw.

Następnie uchwalono zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę długoterminową w kwocie 447 tys. zł w złocie na koncesję należności tegoż banku, z tytułu należności ratalnych z pożyczek długoterminowych.

I wreszcie po uchwaleniu zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym w kwocie 40 tys. zł na sporządzenie planu zabudowy terenów na lewym brzegu Wisły — przystąpiono do omówienia dodatkowego budżetu na rok 1936-37.

Nadmienić przy tym pragniemy, że budżet ten otrzymali przed posiedzeniem (dla zapoznania się z nim) tylko pp. radni. Żadna z redakcyj niestety budżetu nie otrzymała, a więc i siłą faktu zbyt dokładnymi informacjami służyć nie możemy. Ograniczamy się jedynie do zobrazowania toku dyskusji (pokrótce), która rzeczywiście była b. ciekawa. Mówcom głównie chodziło o nieszczęsny Łuk Cezara, który naprawdę i dosłownie „kością w gardle“ Toruniowi stoi. P. radny Malinowski i p. radny Wojdak zgodnie stwierdzili, iż rada miejska była hipnotyzowana niskimi kosztami przebudowy i została fatalnie wprowadzona w błąd. **Koszta przebudowy nie tylko przekroczyły 100 tys. zł, lecz — jak oświadczył oficjalnie p. prezydent Raszeja — doszły już do ćwierć miliona złotych.** P. radny Wojdak słusznie podkreślił, że rada miejska domagać się musi wyjaśnienia dlaczego to kosztorys przebudowy Łuku Cezara w taki fatalny sposób został sporządzony i przedstawiony radzie miejskiej i jeśli zajdzie potrzeba będzie się szukać winnych przekroczenia budżetu.

Naszym życzeniem, b. pobożnym życzeniem jest, by to jak najwcześniej nastąpiło. Naszym również zdaniem, te szalone wprost zadłużenia miasta spowodowane zostały nie czym innym, jak sugerowaniem rady miejskiej o kokosowych zyskach (klinkiernia) i nikłych kosztach przy jakichkolwiek przedsięwzięciach (Łuk Cezara), co rada miejska zbyt pochopnie akceptowała. Gdzież się znajdują ci projektodawcy, którzy mamili i wprowadzali w błąd! Boże daj, — by to nie była robota tendencyjna...

Do tej smutnej sprawy jeszcze powrócimy.

Jeszcze o epidemii grypy.

Epidemia grypy, która ostatnio nawiedziła nasz kraj, już wygasła. Jej nasilenie w tym roku było wyjątkowo silne i tak grożne, że dziś należałoby zastanowić się, jakie są sposoby, środki, któreby zabezpieczyły nas od tej choroby.

Trzeba przyznać, że zostało bezsprzecznie dowiedzione, iż grypa robiła największe spustoszenie tam, gdzie nie dbano o czystość mieszkania, natomiast ci, którzy systematycznie zaciągali podłogi zaprawą „Dobrolin“, a więc dbali o jej czystość, byli bardziej odporni. Pamiętajmy więc, że czystość mieszkania, którą można osiągnąć li tylko dzięki idealnej zaprawie do podłóg „Dobrolin“, to pierwszy krok w walce z grypą.

Kradzież i jazda koleją „na gapę“.

Chudziński Władysław, zam. w Toruniu, ul. Most Pauliński 24 zgłosił kradzież roweru męskiego, z korytarza domu nr. 6 przy ul. Mostowej. Wartość 100 zł.

Lewandowski Bolesław, st. nadzorcza przewodów telefonicznych zgłosił o kradzieży drutu brązowego około 3,5 kg na odcinku Toruń—Unisław.

Jasiewicz Marian, asystent PKP złożył doniesienie na Mroza Michała, zam. w Gdyni za jazdę pociągiem bez biletu z Aleksandrowa do Torunia.

Łobuzy wybijali szyby w pociągach.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wybiciu szyby w pociągu osobowym nr. 413 pomiędzy stacjami Kluczyki — Chojnice. Nieznany sprawca rzucił kamieniem, wybijając szybę i raniąc odłamkami szkła p. inż. Ulatowskiego. Następnego dnia, tj. 1 bm. na tej samej przestrzeni znów jakiś sprawca rzucił kamieniem, wybijając w pociągu szybę.

W wyniku energicznych dochodzeń, policja pochwyciła sprawców niepoczytalnych wybryków, którymi okazali się: 11-letni Alfons Berkman, zam. w Małej Nieszawce i Edward Lipiński, lat 13, zam. w Kąkolu. Łobuzów spotka niewątpliwie należna kara.

Piątki uniwersyteckie w Toruniu.

Przypominamy, że w piątek, 12 bm. w ramach „Piątków uniwersyteckich w Toruniu“, urządzanych staraniem Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, o godz. 19.30 w auli gimnazjum Kopernika na temat: **„Polacy w Hiszpanii za Napoleona“**, mówić będzie dr Janusz Staszewski (z przezroczami). Wstęp 25 i 15 gr.

Przy sposobności przypominamy, że ostatni „piątek“ odbędzie się już we wtorek, 16 bm. (z odczytem prof. Jedlickiego pt. „Polityka kolonialna Włoch faszystowskich“).

Schwytanie bandy złodziejskiej.

Do składnicy skór niewygarbowanych i wełny przy ul. Przedzamcze 6 (własność Heleny Rosensztein, zam. przy ul. Szerokiej 6) włamali się złodzieje, którzy po krótkiej i skrupulatnej gospodarce opróżnili składnicę, zabierając towaru na kwotę 250 zł.

Energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, którymi okazali się: Kazimierz Wierzchowski, lat 22, zam. w Podgórzu, Leon Zimmerman, lat 15, zam. w Toruniu przy ul. H. Jakuba 15, Jan Elkert, lat 14, zam. przy ul. Bażyńskich i Jerzy Pękacki, lat 22, zam. przy ul. W. Garbary 21. Towar już odebrano i zwrócono poszkodowanej.

Nieczysta sprawa...

Osoby, które na ogłoszenie w prasie miejscowej złożyły wnioski i kaucje, celem otrzymania posad na adres Buczkowski Tadeusz, „Dom Zleceń“, Małe Garbary 20 uprasza się o zgłoszenie w wydziale śledczym w Toruniu, ul. Wały nr. 10, II piętro.

Niebawem rozpoczniemy druk nowej powieści

Strzał na schodach

M. Matkowskiego

Jeszcze parę słów o „Radiopanience“.

Skulony w kącie przedziału kolejowego z rozgoryczeniem myślałem o moim losie. Dziś tu, jutro tam. Pogrążony w smutnych myślach, nie zauważyłem nawet, jak w drzwiach przedziału stanęła miła pani. „Radiopanienka“. — Widzę, że pan smutny, może posłucha pan radia. Nadają właśnie wesołe słuchowisko „Morwitan“ w piosence“. — I nie tak, żeby mnie radio specjalnie interesowało, ale nie mogłem jej odmówić. Przecież i ona zawsze w drodze, dziś tu, jutro tam. Nałożyłem więc słuchawki i w tej samej chwili smutne myśli roztopiły się we mgle marcowej. Bo rzeczywiście tak kapitalnego dialogu już dawno nie słyszałem. Przypomniał mi się zaraz lekarz, który mnie odwiedził w czasie grypy... Nie wolno się ziębić, jeść tłustych potraw, pić, palić, denerwować się... To co mi wolno? To pan myśli, że pańskie zakazy mnie nie denerwują? A jak nie palę, to pamięć tracę... Pamięć pan traci? A ile biorą za wizytę, to pan pamięta?... To pamiętam... No, to nic groźnego...

A potem fale eteru przeniosły mnie do Lwowa i wydawało mi się, że siedzę przy „pół czarnej“ w tak dobrze mi znanej kawiarni i widzę jak kelner sprzecza się ze starym radcą... tu nie wolno palić, powietrze się psuje... Ta kto do kawiarni na świeże powietrze przychodzi. Ta jeżeli ja na kurację do kawiarni przychodzę, to proszę mi panie ober bańki postawić. Do łez prawie rozśmieszyły mnie perypetie pana radcy, którego żona zmusiła do wyjazdu na narty do Zakopanego... Za moich czasów na nartach się nie jeździło — powiada rozgoryczony radca — a ludzie zdrowi byli. A teraz co? Grypa... Okazuje się jednak, że wolno palić, ale tylko w zwijkach Morwitan, bo tylko te nie „psują“ powietrza.

Trzecia część słuchowiska nadana przez „miasto sercu memu drogie“ Poznań, była jakby dla mnie wiecznego wędrowca ułożona. Bo oto emigrant udający się do Brazylii, żali się, że już nigdy nie zobaczy kochanego Poznania. Pociesza się jednak tym, że i w Brazylii można kupić polskie zwijki Morwitan i posłuchać piosenek polskich marynarzy. Piosenki te, śliczne tanga, walce i marsze, nagrane w czasie tej audycji, uprzyjemniły mi tęskne godziny zapadającego zmroku. To też zdziwiona była „radiopanienka“, gdy przyszła po odbiór słuchawek, gdyż gorąco jej dziękowałem. Uśmiechnęła się. — Miła była audycja, nieprawdaż? A czy weźmie pan udział w ankiecie na tytuł dla marsza marynarskiego o zwijkach Morwitan? Można zdobyć nagrodę 1000. 300, 100 zł. Termin zgłoszeń do 16 bm. Nie zdążyłem jej odpowiedzieć, bo oto zamigotały światła stacji do której zdążałem.

W ankiecie Morwitan udział wezmę.

J. M. S.

Obfity śnieg spadł w Bydgoszczy.

Od wczoraj po południu do późnej nocy padał w Bydgoszczy śnieg, jakiego dotąd podczas obecnej zimy jeszcze nie mieliśmy. Spadło około 30 cm śniegu. Dziś rano po raz pierwszy w tym roku widziano sanie na ulicach Bydgoszczy. Czynne były także pługi motorowe, usuwające masy śniegu z szyn tramwajowych. Prawdziwa zima zawitała więc do Bydgoszczy na czas przejściowy. Wątpliwe bowiem, czy śnieg utrzyma się nadal przy spodziewanym wzroście temperatury.

Skaut malajski w Bydgoszczy

w wędrówce naokoło świata.

Egzotyczny gość zjawił się dziś rano w redakcji „Dziennika Bydgoskiego“. Śniada, oliwkowa cera, wschodnie rysy twarzy, biało-zielony turban na głowie — to wszystko cechy rzadko u nas spotykane. Wielki plecak i solidny ekwipunek turystyczny zdradzają, że mamy do czynienia z podróżnikiem.

Tak też jest. Niezwykły gość już od 10 lat jest w podróży. Nazywa się Hussani Mohamed Talwi, **jest autentycznym Malajczykiem,** absolwentem geografii uniwersytetu w Singapore. Tę geografię poznaje praktycznie. W ciągu 10 lat **zwiedził 72 państwa** w pięciu częściach świata, **przebył 162.345 km** (z tego 26.000 km pieszo). W tej podróży pomaga mu znajomość 11 języków, w tym kilku europejskich.

W Polsce jest od kilkunastu dni. I bardzo mu się podoba. Obecnie z Bydgoszczy przez Gdynię i Gdańsk udaje się do Prus Wschodnich i dalej — do państw bałtyckich. Jeszcze pięć lat potrwa jego wędrówka, w której mu tylko szczęścia życzyć wypada.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W czwartek o 16,05 wyruszymy na wędrówkę radiową po północnych Kaszubach. Przewodnikiem w tej wycieczce będzie red. L. Sobociński, który oprowadzi nas po okolicy Wejherowa, Pucka i Gdyni. Poznamy tradycje, walory turystyczne, dorobek pracy tych miast, życie ich mieszkańców, ich plany i dążenia. W ciekawym skrócie uzyskamy wgląd w to wszystko, co zwykliśmy oglądać nieraz powierzchownie, zwiedzając w czasie sezonu piękne okolice północnych Kaszub.

Sytuacja na Brdzie i Wiśle nadal krytyczna.

Woda tylko nieznacznie opadła.

Wobec wielkich opadów śnieżnych dnia wczorajszego i dzisiejszej nocy sytuację na Brdzie i Wiśle pod Fordonem nadal uważać należy za krytyczną. Gdyby śnieg gwałtownie stopniał i nastąpiła odwilż, liczyć się można z nowym przyborem wody. Jak dotąd, punkt kulminacyjny został osiągnięty we wtorek w południe i odtąd woda bardzo powoli opada. Poziom wody odbniżył się od kulminacyjnego stanu **o blisko 30 centymetrów.** Podczas gdy wczoraj wieczorem o godz. 8-ej Brda przy śluzie w Brdyujściu **osiągnęła 9.38 m,** dziś rano o godz. 9-ej notowano **9,28.** Przy jazie w Łęgnowie było wczoraj o godz. 20 — 9,22 m, a dziś rano o godz. 9-ej — 9.20 m. Przy śluzie miejskiej woda również nieznacznie opadła. Wczoraj wieczorem o godz. 8-ej notowano 4,30, a dziś rano o godz. 9-ej — 4,26 m.

Alarmujące wieści nadeszły dziś rano z Krakowa, gdzie Wisła podniosła się o blisko jeden metr. Zanim jednak nowa fala przybędzie do Bydgoszczy upłynie jeszcze siedem dni. Pod Toruniem woda opada.

Katastrofalne są rozmiary powodzi w Łęgnowie. Po lewej stronie szosy krąży parowiec, dowożąc żywność rodzinom znajdującym się w szkole powszechnej. Po drugiej stronie szosy krąży drugi parowiec i motorówka, ażeby zaopatrzyć ludność w żywność. Starosta Suski wraz z budowniczym powiatowym p. Fischerem przez cały dzień czuwali nad akcją ratowniczą. Szczególnych wypadków na terenie powodziowym pod Łęgnowem nie notowano.

Podczas obecnej powodzi bardzo **ucierpiały przewody telefoniczne.** Zniszczone zostały przez wodę główne kable na liniach Gdynia — Warszawa, Gdynia — Poznań i Bydgoszcz — Toruń. Na terenie **gazowni miejskiej,** która poważnie zagrożona jest przez powódź, ustawiono tamę ochronną złożoną z **2000 worków gliny.** Dzień i noc pracowało nad tym przeszło 100 ludzi.



Komunikacja na ul. Hermana Frankego. (Fot. J. Czarnecki).

Potęga Polski — bez żydów!

Wielki sukces odczytu ks. dr. Trzeciaka.

(hak) Aula Miejsk. Gimnazjum Żeńskiego (ul. Staszica 4) należy do większych sal w Bydgoszczy, mimo to nie mogła pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli na odczyt ks. prałata dr. St. Trzeciaka na temat: **„Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej“.** Antysemityzm zespolił wszystkich, stał się uczuciem ogólno-narodowym, wynikającym ze zrozumienia najbardziej zasadniczych interesów narodu i państwa polskiego. **Antysemityzmu przestano się wstydzić i ukrywać go przed oczyma władzy.** Bardzo pouczający był pod tym względem wygląd sali na wczorajszym odczycie. W pierwszym rzędzie widać było najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, przedstawicieli oficjalnych, wielu takich, którzy jeszcze rok temu za obrazę byliby sobie poczytali uważanie ich za antysemitów, jako że antpsemityzm dawał stempel „opozycyjności“. Dziś się czasy zmieniły: zrozumiano, że walka z żydostwem to nie żadna robota partyjna, ale elementarny obowiązek narodowy i państwowy. I dlatego warto było wczoraj pokrzepić się na duchu widokiem tych, którzy gorąco i bez obawy oklaskiwali ciekawe wywody ks. dr Trzeciaka.

Prelegenta powitał z ramienia organizującego odczyt **Koła Kultury Katolickiej** — p. dr. Fischbach, po czym ks. dr. Trzeciak z miejsca rozprawił się z twierdzeniem senatora rabina Schorra, że żydzi są w Polsce ...tubylcami. Ks. dr. Trzeciak nie goni za efektami krasomówczymi, ale operuje dokumentami. Ten najlepszy w Polsce znawca spraw żydowskich wykazał druzgocącymi faktami, że **żydzi zawsze przeciwstawiali się Polakom i wysługiwali się zaborcom w walce z polskością.** Żydzi w myśl dyrektyw swoich czynników kierujących, dążyli do owładnięcia życiem Polski i dokonali tego w dużym stopniu, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie najgroźniejsze jest — zażydzenie mentalności.

Ks. dr. Trzeciak cyframi wykazał **grozę zalewu żydowskiego** i konieczność walki z nim oraz konsolidacji antyżydowskiej całego narodu.

Walkę z żydostwem nakazuje etyka chrześcijańska. Ks. dr. Trzeciak cytował na dowód słowa Chrystusa, Ewangelistów, Ojców Kościoła, kanony soborów a wreszcie **bullę papieża Benedykta XIV z r. 1751 w sprawie walki z żydostwem w Polsce.**

Do tej walki wezwał prelegent całe społeczeństwo, a szczególnie kobiety katolickie.

*

Dzisiaj, w czwartek, 11. bm. o godz. 20, drugi interesujący odczyt ks. dr. Trzeciaka p. t. **„Komunizm i jego agentury“.**

PROGRAMY RADIOWE

Piątek, 12 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): Wesołe Gregorianki“ w oprac. St. Roy'a (z Poznania). **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Koncert orkiestry mandolinistów „Halka“ z Szopienic pod dyr. L. Kiczyńskiego (z Katowic). **12,40:** Dziennik południowy. **12,50:** „Przed świętami na wsi“ — pogadanka. **13,00—15,00:** Przerwa. **15,00:** Wiadomości gospodarcze. **16,15:** Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa (ze Lwowa). **16,30:** Programy lokalne. **17,00:** „Z sieciami na morze“ — felieton M. Zydlera (z Torunia). **17,15:** Fr. Schubert: Trio Es-dur op. 100. **17,50:** „Encyklopedia mówiona“ w oprac. inż. St. Broniewskiego (z Krakowa). **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Poradnik sportowy. **18,50:** „Nowiny leśne“ — prof. J. Kloska. **19,00:** „Emigranci“ — epizod z noweli Cz. Straszewicza „Wzgórze księżyca“. **19,20:** „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski. **19,45:** „Obój, rożek, fagot“ — II Ipogadanka z cyklu „O instrumentach orkiestry symfonicznej“ — wygł. prof. Ł. Kamieński (z Poznania). **20,00:** Transmisja z filharmonii warsz. finału III międzynarod. konkursu im. Fryderyka Chopina. **21,30:** Tr. do Stanów Zjedn. Ameryki Półn. dla NBC. W przerwie ok. godz. 20,45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,00:** „Kaprys kobiety“ — skecz według anegdoty Kurta Grafa w opr. Józefa Słotwińskiego i A. Ulskiego (ze Lwowa). **22,15:** Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Gorzyńskiego. W przerwie ogłoszenie wyników III międzynarodowego konkursu im. Fryderyka Chopina.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **13,00:** Muzyka salonowa w wyk. zespołów i solistów (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Jak spędzić święto? — pogad. krajozn. **15,40:** Z włoskich oper (płyty). **16,30:** Kraje południa w muzyce rosyjskiej (płyty). **18,20:** Zespoły taneczne (płyty). **18,45:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Bratisława. 19,35: Pieśni Dworzaka. **Budapeszt. 19,00:** Koncert duetu. **Lille. 19,00:** Muzyka lekka i piosenki. **Mediolan. 19,00:** Muzyka rozrywkowa. **Droitwich. 20,20:** Koncert radiork. **Hamburg. 20,10:** „Cyrulik z Bagdadu“, opera kom. Corneliusa. **Londyn Reg. 21,40:** „Stabat Mater“. **Paris PTT. 21,00:** „Ariana“, opera Masseneta. **Radio Paris. 21,45:** Wieczór piosenkarzy. **Wieża Eiffla. 21,30:** Koncert symf. **Droitwich. 22,40:** Koncert muzyki współcz. **Londyn Reg. 22,30:** Koncert rozrywkowy. **Radio Paris. 23,00:** Koncert nocny. **Tuluza. 23,15:** Muzyka lekka. **Luksemburg. 24,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 24,00:** Koncert orkiestry wojsk.

Nagła śmierć na ulicy.

Niespodziewanie w drodze do pracy zaskoczyła wczoraj rano śmierć **31-letnią Wandę Bürschel,** zam. przy ul. Grunwaldzkiej 22a, zatrudnioną w fabryce obuwia „Standart“. Na ulicy Grunwaldzkiej nagle zasłabła i nieprzytomna osunęła się na bruk. Przechodnie zajęli się kobietą i zawezwali lekarza, który stwierdził zgon z powodu udaru serca.

Po spożyciu mięsa zachorowały.

Wczoraj w południe zawezwano Pogotowie Ratunkowe do mieszkania p. Joanny Czerniec, przy ul. Dąbrowskiego 13. Jak się okazało, właścicielka mieszkania oraz jej córka Michalina po spożyciu mięsa prawdopodobnie zepsutego ciężko zachorowały. W stanie bezprzytomnym przewieziono kobiety do Szpitala Miejskiego, gdzie wypompowano im żołądek. W międzyczasie nastąpiła poprawa w stanie zdrowia.

Znany licytator bydgoski złamał nogę.

Wskutek gołoledzi poślizgnął się w ub. poniedziałek wieczorem na ul. Św. Trójcy znany bydgoski **licytator p. Michał Piechowiak,** zam. przy ul. Śniadeckich 9. Skutki były fatalne. Pan Piechowiak złamał sobie bowiem lewą nogę, tak, że karetką Pogotowia Ratunkowego musiano go odwieźć do Lecznicy Powiatowej na Bielawkach.

Podobny wypadek wydarzył się wczoraj wieczorem na ul. Gdańskiej. Wychodząc około godz. 10 z domu przy ul. Gdańskiej nr 168, **fryzjer 34-letni Edmund Wawrzon,** zam. przy ul. Kościuszki upadł tak nieszczęśliwie, że również złamał sobie nogę. Ofiarę gołoledzi przewieziono karetką sanitarną do Lecznicy Miejskiej.

Ze sportu.

I CZARNI — I OPN SOKÓŁ V.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 15-ej odbędą się zawody w piłkę nożną o mistwo klasy B na boisku im. Świtały, które zapowiadają się bardzo interesująco, ze względu na równe siły. Ceny biletów minimalne.

SIATKARKI ŁÓDZKIE W GNIEŹNIE.

Poznań. Siatkarki łódzkiego K. S. z olimpijką Kwaśniewską na czele, rozegrały w Gnieźnie dwa mecze z reprezentacją tego miasta. W meczu pełnych drużyn siatkarki łódzkie **przegrały 1:2,** a w mikstach również odniosły **porażkę.**

LITWA — ŁOTWA 8:8.

Ryga. Z Kowna donoszą, że międzypaństwowy mecz bokserski Litwa — Łotwa zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym.

GRA SONIE HENIE NIE ZNALAZŁA UZNANIA.

Jak wiadomo, Sonia Henie, wielokrotna mistrzyni świata w łyżwiarstwie figurowym, przeszła na zawodowstwo i wystąpiła w Hollywood **w pierwszym filmie,** nakręconym specjalnie dla niej. Krytyka nowojorska przyjęła film **dość chłodno,** oświadczając, że słynna zawodniczka norweska **wyraźnie zawiodła.** Film, zdaniem niektórych dzienników nowojorskich, wypadł słabo, a **gra głównej bohaterki pozostawia dużo do życzenia.**

GEDANIA ZDOBYŁA PUCHAR.

Gdańsk. W zawodach hokejowych o puchar ufundowany przez „Danziger Vorposten“ Gedania pokonała w finale drużynę niemiecką B. U. E. V. zdobywając tym samym puchar.

KS. CISZEWSKI MISTRZEM PZOMORZA W KOSZYKÓWCE.

Toruń, 9. 3. Wczoraj odbył się w Toruniu mecz koszykówki **o mistrzostwo Pomorza** między **mistrzem podokręgu bydgoskiego KS. Ciszewski,** a mistrzem podokręgu Toruńskiego Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży.

Po niezwykle zaciętej walce **zwyciężyli bydgoszczanie w stosunku 44:39 (14:20).**

Zwycięstwo to zdecydowało o zdobyciu przez KS. Ciszewski mistrzostwa Pomorza. Drużyna bydgoska wyjeżdża jutro w czwartek na mistrzostwa Polski w Poznaniu.

Ostatnie wiadomości.

Warszawa, 11. 3. Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhardt przyjęty był wczoraj przez premiera gen. Sławoj-Składkowskiego oraz ministra przemysłu i handlu Romana. Min. Roman podejmował prof. Burckhardta śniadaniem. Wieczorem odbył się na cześć prof. Burckhardta obiad w poselstwie szwajcarskim.

Warszawa, 11. 3. P. Marszałek Śmigły-Rydz przyjął ministra pełnomocnego Japonii posła N. Ito, który wręczył mu w imieniu cesarza Japonii wielką wstęgę orderu „Wschodzącego Słońca".

Kraków, 11. 3. Znakomity malarz Wojciech Kossak otrzymał zaszczytne zaproszenie do Rumunii, gdzie będzie portretował królowę Marię rumuńską.

Warszawa, 11. 3. W związku z przeprowadzeniem ostatnio reorganizacji w min. przemysłu i handlu, został utworzony przy departamencie ogólnym ministerstwa **wydział ekonomiczny,** który przejął także dotychczasowe kompetencje biura inspekcji izby przemysłowo-handlowej. Kierownictwo wydziału ekonomicznego powierzone zostało naczelnikowi St. Molendzie.

Kraków, 11. 3. Ks. biskup Lisowski z Tarnowa złożył do rąk wojewody 200 zł na Fundusz Obrony Narodowej.

Z pobytu biskupa Lourdes w Poznaniu i Gnieźnie.

Poznań, 11. 3. (PAT). Bawiący w Poznaniu biskup Lourdes msgr. Gerlier zwiedził wczoraj katolickie placówki społeczne. Jako były prezes związku katolickiej młodzieży francuskiej, ks. biskup zainteresował się zwłaszcza akcją katolicką młodzieży i poświęcił dużo uwagi ogólnopolskiej centrali K. Z. M. M. i K. Z. M. Ż.

Po południu ks. biskup Gerlier udał się do Gniezna, gdzie powitali go ks. biskup Laubitz i starosta powiatowy Kasprzak. Dostojny gość zwiedził prastarą katedrę gnieźnieńską, po czym udał się do ks. biskupa Laubitza na skromne przyjęcie.

Nad wieczorem goście udali się do Polskiej Wsi pod Pobiedziskami, gdzie zwiedzili zakład i gimnazjum ss. sercanek.

Tragiczna śmierć proboszcza.

Poznań, 11. 3. (PAT). Ks. proboszcz Zimmer w Turkowach w pow. kępińskim wyjechał konno na spacer. W pewnej chwili koń się spłoszył i rzucił księdza na przydrożne drzewo. Ks. Zimmer doznał złamania kręgosłupa i zgruchotania klatki piersiowej, wskutek czego wkrótce zmarł.

Śmiertelne porażenie prądem

Chełmża, (O). Onegdaj w majątku p. Waligóry w Papowie Biskupim, pow. Chełmno, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek **śmiertelnego porażenia prądem,** któremu uległ robotnik rolny **Stanisław Ordon.** Ordon, stojąc na taczce z mierzwą, przez nieuwagę dotknął przewodów elektrycznych, wskutek czego uległ porażeniu. Wypadek ten miał miejsce w świniarni.

Protesty katolików przeciw Z. N. P.

Do dnia **4 marca br. przeciwko działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego nadesłano uchwały ze 121 parafij archidiecezji wileńskiej. Pod rezolucjami naliczono przeszło czterdzieści tysięcy podpisów. Uchwały takie w dalszym ciągu napływają.**

Kronika żałobna.

Zgon zasłuż. patrioty bydgoskiego.

Znany i bardzo ceniony w kołach obywatelskich „starej Bydgoszczy" długoletni inspektor cmentarza przy ul. Grunwaldzkiej **śp. Michał Żuchowski,** zasnął w Panu w 80 roku życia. Odszedł w zaświaty znowu jeden z niewielkiej liczby żyjących w Bydgoszczy gorliwych działaczy narodowych z czasów niewoli, który z całym poświęceniem szerzył ducha polskiego. Gorący ten patriota i społecznik był postacią bardzo popularną.

Przez 18 lat śp. Michał Żuchowski pełnił urząd prezesa Katolickiego Towarzystwa Robotników Polskich przy Farze, którego był współzałożycielem w r. 1892. Za swoją ofiarną pracę mianowany został prezesem honorowym koła abstynentów „Wyzwolenie" za wielkie zasługi około szerzenia idei abstynenckiej. Wszędzie budził ducha polskiego, organizując przedstawienia teatralne w polskich lokalach Szuprytowskiego, Misielewicza a później w „Domu Polskim" przy ul. Dra Warmińskiego. Zawsze hojną rękę miał i dla biednych, urządzając liczne gwiazdki dla biednych dzieci i starców. Jako dobry i ofiarny katolik, śp. Michał Żuchowski własnym kosztem wybudował dwa domy katolickie.

Zmarły dobrze zasłużył się ojczyźnie i jako gorący patriota pozostawił po sobie u społeczeństwa najlepsze wspomnienia. Niech ta ziemia polska, którą tak gorąco kochał, lekką Mu będzie!

Oszust matrymonialny skazany na dwa lata więzienia.

Dwóch niebieskich ptaków znalazło się pod kluczem.

Wyrafinowanym oszustem okazał się **41-letni litograf Józef Muszczyński** z Bydgoszczy, który za różne ciemne sprawki odpowiadał onegdaj przed sądem grodzkim. Nasamprzód Muszczyński nabrał na mniejsze kwoty szereg kobiet, ofiarując w zamian napisać szereg pilnych wniosków. W jednym wypadku ściągnął 14 złotych, w drugim około 5 złotych, lecz wniosków nie napisał. Po takim nabieraniu na drobniejsze sumy, zabrał się do grubszych spraw.

Występując jako kawaler, starał się o względy pewnej kobiety i obiecywał ożenić się z nią. Z drugą uczyni to samo, przy czym udało mu się wyłudzić 50 złotych na kupno nowego ubrania. Gdy kobiety dowiedziały się, że Muszczyński jest żonaty, zrobiły doniesienie do policji tak, że sprawki oszusta znalazły swój epilog przed sądem.

Oskarżony przyznał się częściowo do winy. Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał oszusta na łączną karę **dwóch lat więzienia.**

Drugim „niebieskim ptaszkiem" okazał się **34-letni malarz Karol Minszyński z Bydgoszczy,** kilkakrotnie już karany przed sądem. Posługując się cudzym nazwiskiem, obiecał małżonkom Chajzerenko wystaranie się o portierstwo. Celem zawarcia „kontraktu" udał się do ich mieszkania przy ul. Strzeleckiej 18. Po napisaniu „kontraktu" i opuszczeniu mieszkania, małżonkowie stwierdzili, że oszust zabrał im portmonetkę z gotówką oraz ślubną złotą obrączkę.

Minszyński wczoraj odpowiadał za oszustwo i kradzież przed sądem i skazany został **na półtora roku więzienia.**

Odwołanie.

Obelgę rzuconą na kier. szkoły pana Jana Figurskiego z Runowa Kraińskiego (pow. wyrzyski) o charakterze głoszonej przez pewną prasę i zawartej w doniesieniu do Min. W. R. i O. P., odwołuję i przepraszam.

4494) **Tomasz Bona.**

Komunikat Związku Zawodowego Pracowników Kupieckich.

Sekretariat czynny we wtorki i piątki od godz. 19 do 20 przy ul. Marsz. Focha 12.

Sekcja uczni kupieckich. Zebranie w piątek 12 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12 Zebranie zarządu sekcji o godz. 19.

Sekcja uczennic handlowych Zebranie sekcji dziś, w czwartek, dnia 11 bm. o godz. 19,30 w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12. Zebranie zarządu sekcji o godz. 19.

Zgłoszenia na kurs języka niemieckiego przyjmuje się do dnia 13 bm. w sekretariacie związku, po czym nastąpi zamknięcie listy zgłoszeń. Ze względu na wyjątkową okazję, uprasza się wszystkich członków tak uczni jak i uczennice o gremialne korzystanie z tego kursu.

—::—

— Eksportacja zwłok śp. ks. proboszcza Wacława Morkowskiego nie odbędzie się dziś w czwartek o godz 17-ej z dworca ekspedycji pośpiesznej z powodu przeszkód komunikacyjnych. Natomiast pogrzeb odbędzie się — jak podano — w piątek 12 bm. o godz 10-ej z kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Bydgoszczy po mszy św. na cmentarz Najśw. Serca Jezusa.

— Poświęcenie krzyża w świetlicy Rodziny Weteranów. W dniu 3 marca odbyło się zebranie Rodziny Weteranów pod przewodnictwem p. Marii Katorskiej. Po omówieniu spraw bieżących, udali się wszyscy zgromadzeni z ks. Kamińskim, członkiem Związku Weteranów, do świetlicy Rodziny Weteranów przy ulicy Marszałka Focha 41. Tam odbyło się poświęcenie krzyża. Pani Agnieszka Glaner, uczennica prof. Suchoświatowej, odśpiewała pieśń „Krucyfiks", po czym ks. Kamiński wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po poświęceniu krzyża odśpiewano „Wisi na krzyżu".

— Zdrowe, wesołe dzieci... Pożywienie dla dzieci musi być pieczołowicie dobrane, posiadać ważne składniki odżywcze, a przede wszystkim łatwo strawne, gdyż tylko takie zapobiegają zachorzeniom żołądkowym i przewodów pokarmowych, Naturalna zawartość żelaza, tłuszczu i węglowodanów w potrawach chroni przed niedokrwistością i bladnicą. Wreszcie zawierać winny potrawy dla młodego obywatela sole wapniowe i fosforowe: dwa ważne składniki potrzebne organizmowi do budowy kośćca i mięśni oraz zapobiegania krzywiźnie. Wszystkie składniki odżywcze potrzebne młodemu organizmowi, zawierają płatki owsiane Knorr w stanie naturalnym, stanowiąc niczym nie zastąpioną odżywkę dla dzieci. Dlatego przewidująca matka, której zależy na zdrowiu swych dzieci i rodziny, przyrządzi chętnie choćby codziennie płatki owsiane KNORR.

—::—

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI.

Dziś, w czwartek ćwiczenia młodzieży oddziału I o godz. 6-tej, drużyny oddziału II o godz. 7-ej, drużyny oddziału I o godz. 8-ej.

SOKÓŁ V — O. P. N.

Dnia 11 bm. o godz. 20-ej ćwiczenia gimnastyczne w sali przy ul. Kordeckiego. Obecność wszystkich drużyn konieczna.

Z życia towarzystw.

Czwartek 11 marca.

Godz. 17,00: **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

Godz. 18,00: **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. 1914-19, koło kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie plenarne w sali posiedzeń restauracji „3 Maja" pl. Piastowski.

Godz. 19,30: **Sekcja uczennic handlowych.** Zebranie plenarne w sekretariacie przy ul. Marsz. Focha 12. Zebranie zarządu o godz. 19.

Godz. 20,00: Lekcja śpiewu w restauracji „Sportowej". Komplet pożądany.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału I reprez. w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Godz. 20,00: **Stow. śpiewu „Symfonia".** Lekcja śpiewu w Resursie Kupieckiej.

Piątek 12 marca.

Godz. 20,00: **K. S „Brda".** Zebranie plenarne w świetlicy klubowej, ul. Marszałka Focha 39.

Z ruchu Ch.Z.Z.

W piątek 12 bm o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Pracowników Miejskich** w lokalu (dawn. Blocha) naprzeciw Sądu Okręgowego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

W sobotę 13 bm. o godz. 18,30 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Metalowców** w lokalu p. Dzierzyńskiego, **ul.** Wrocławska 1. Na porządku obrad sprawy zarobkowe. Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 10. III. 37 r.

Zboża

Żyto 00.00; 25.50—25,75; pszen. standart. 29,75—30.00 owies 00,00 23,00—23,25; jęcz. browarowy 26,00—27,00 jęcz 661—667 g/l. 23,75—24.25 jęcz. 643—649 g/l 23.50—23,75 jęcz. 620,5—626,5 g/l 22,75—23,00;

Przetwory młynarskie.

Mąka żytnia wyciągowa. 0-30% wł. w. 00,00—00,00 gat 0—50% wł. w 38.75—39,25 gat. I. 0—65% wł. w. 37.25—37.75. gat. II 50—65% wł w. 30.50—31,25; mąka żytnia razowa 0—95% wł.w. 30,25—31,00; mąka pośl ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gt. I. wyciągowa 0—20% wł. w 49,00—50,50; gat IA 0—45% wł. w. 48,00—48,50 gat. IB 0—55% wł. w. 47,25—47,75; gat. I C 0—60% wł. w 46,25—46,75; gat. I. D 0—65% wł. w. 45.50—46,00; gat. IIA 20—55% wł. w. 41.25—42,25; gat. IIB 20—65% gat. w. 40,75—41,75; gat. IIC 45—55% wł. w 39,75—40.75 gat IID 45—65% wł, w. 39,00—40,00; gat. IIE 55—60% wł. 37,75—38.75; gat. IIF 55—65% wł. w. 34,75—35,25 gat. II. G. 60—65% wł. w 33,75—34,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 36,75—37,25; Otręby żytnie wymiał stand. 17.00—17,25; Otręby pszenne miałkie 17.25—17,75; Otręby pszen. średnie 17 00—17,50; Otręby pszen. grube 17,75—18,00; Otręby jęczmienne 18,00—18,50

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24,00; groch polny 21,00—22.00; wyka 21,50—22,50; peluszka 21.00—22,00; łubin niebieski 13,00—14,00; łubin żółty 15,00—16,00 seradela 24,00—27,00.

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 58,00—60,00; rzepik zimowy bez worka 00 00—00,00; mak niebieski 67,00—70,00 siemię lniane 57,00—60 00; gorczyca 33,00—35,00; koniczyna żółta odłuszczona 60,00—70,00 koniczyna biała 90,00—125,00; koniczyna czerw. surowa 95,00—115,00; koniczyna czyszczona 97% 130,00—140,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 27,25—27,75; makuch rzepakowy 21,25—21,75; makuch słonecznikowy 40/42% 27,00—28,00; śrut soja 25,50—26 00; wytłoki suszone 8,50—9.00; ziemniaki pomorskie 5,00—5,50; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 20,00—20,50; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,00—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6,00 Ogólne usposobienie: stałe.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 9. III. 1937 roku.

Spędzono: wołów 21, buhajów 105, krów 250 bydła 376, świń 1624, cieląt 630, owiec 320 Razem 2662 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	64 — 68
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56 — 62
Mięsiste tuczone starsze	52 — 54
Miernie odżywione	42 — 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	62 — 66
Tuczone mięsiste	54 — 60
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	50 — 52
Miernie odżywione	42 — 48
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	62 — 68
Tuczone mięsiste	54 — 60
Nietuczone, dobrze odżywione	42 — 52
Miernie odżywione	24 — 32
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64 — 68
Tuczone mięsiste	56 — 62
Nietuczone, dobrze odżywione	52 — 54
Miernie odżywione	42 — 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42 — 48
Miernie odżywione	38 — 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	82 — 86
Tuczone cielęta	72 — 80
Dobrze odżywione	64 — 70
Miernie odżywione	56 — 60

Swinie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	102 — 104
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	98 — 10
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	94 — 96
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	86 — 92
e) maciory i późne kastraty	80 — 94
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu: normalny.

Bank Polski płacił w dniu 11. 3. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,25½
dolary kanadyjskie	5,25
funty szterlingów	25,68
franki szwajcarskie	119,90
franki francuskie	24,02
belgi belgijskie	88,75
liry włoskie	23,70
floreny holenderskie	287,70
korony czeskie	15,80
szylingi austriackie	95,—
marki niemieckie	120,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody w Wiśle w dniu 10 marca: Kraków —0.54, Zawichost 2.96, Warszawa 3.12, Płock 3.08, Toruń 4.45, Fordon 6.36, Chełmno 4.24, Grudziądz 4.23, Korzeniowo 3.91, Piekło 3.54, Tczew 3.42, Einlage 2.84, Schievenhorst 2.70. Temp. wody +0,3.

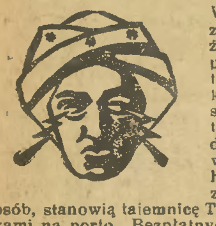
MYTOL który wszystko MYJE i PIERZE



stał się już nieodłączną częścią gospodarstwa domowego.

WYRÓB FABR. „DOBROLIN" Warszawa. 4466

Fenomen świata!!



Wszechświatowej sławy Jasnowidz Dżami, założyciel „Poradnia Życia" w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych, daje stuprocentowe przepowiednie, przyczyniając się tym samym do przełomu w życiu. Zdobędzie klucz, którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twoim imieniu. Podaj imię oraz datę urodzenia, a powiem Ci kiedy, ile i czy w ogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy: życiowe, miłosne, kradzieży, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twego szczęścia. Nadeślij jeden złoty znaczkami na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. **Jasnowidz Dżami, Kraków, Wielopole.** (4474

Motocykl
„Coventry" w bardzo dobrym stanie, gotowy do jazdy, ze swiatłem, zgrabny, tanio na sprzedaż. Skład kolonialny, ul. Poznańska 14. 4178

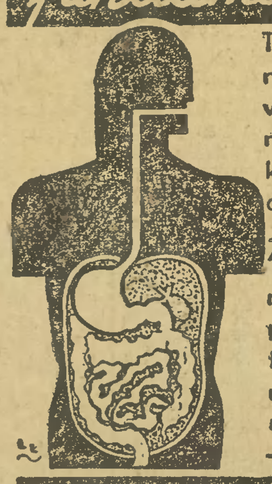
Dziewczyna
uczciwa, sumienna z gotowaniem poszukuje posady od 15 marca. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Toruń „213". (4435

Najnowsze modele
nie doścignionej jakości światowej sławy (4444
siewniki amerykańskie
ręczne
Planet Junior
nadeszły.
Generalni przedstawiciele na całą Polskę
Bronikowski Grodzki i Wasilewski
Poznań
Aleje Marcinkowskiego 8.
Na żądanie wysyłamy cenniki na wszelkie maszyny rolnicze.

Do większych warsztatów reparacyjnych na Pomorzu **poszukuje się** na stałą posadę zaraz
mistrza kowalskiego
lub 4446
mistrza ślusarskiego.
Oferty z podaniem poprzedniego zajęcia, odpisem świadectw i wysokości pensji do Dziennika Bydgoskiego pod „**4446**".

Reperacje
wszelkiej garderoby męskiej i damskiej jako też wykonania miarowe uskutecznia fachowo i tanio Zakład Krawiecki, ulica Chrobrego 7, m. 3. (23626

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia!



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w kiszkach pozostają substancje gnilne, zatruwając organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA. 446

Poszukuję od 1. 4. 1937
ekspedienta oraz buchalterkę bilansową
wład. doskonale językiem polskim i niemieckim w słowie i w piśmie.
Oferty sporządzone w obu językach proszę skierować wraz z odpisami świadectw, fotografią i zapodaniem co do wysokości wynagrodzenia do firmy
4493) **R. Schwanke,** Marianki, pow. Świecie.

POŻYCZKI

Szukam
15.000 na 1 hipotekę zł w złocie, spłata 5 lat. Of filia pod „15 tys." (2412

Otwierajcie szafy! Przeglądajcie garderobę! Najlepiej odzież wiosenną
czyści chemicznie i farbuje
BARWAKAŁAMAJSKI
Filia w Bydgoszczy
ul. Gdańska 27.
3926

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Na święta Wielkanocne
po najniższych cenach poleca garnitury do placka, talerze, półmiski, kieliszki, fajans, porcelana (4227
B. Kaczmarek
Bydgoszcz, Podwale 12.

Meble
solidne kupisz najtaniej tylko w (9227
składzie fabrycznym T. Kasprowicz, ul. Długa 34.

Przeprowadzki
przewozy. Expres, Warszawska 25, tel. 3800. (2571

SPRZEDAŻE

Hotel
jedyny z dużą salą i restauracją dobrze prosperujący, korzystnie na sprzedaż. Oferty do Dz. Bydg pod „Hotel". (4472

Gospodarstwo
prywatne, nadające się bardzo na piekarnię, szewiectwo, kołodziejstwo lub innych rzemieślników w dużej wiosce, budynki nowe, masywne, w tym 10 mórg pierwszorzędnej łąki z torfem. Cena 4.500 zł. Szwarc, Ludwikowo, poczta Gromadno, pow. Szubin. (2464

60 mórg
buraczanej, podmiejski, sprzedam lub zamienię na 250—300. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „60 mórg". 4495

Dachówkę
5000 sztuk (do budowy pieców) zaraz sprzedam. Zgłoszenia Adw. Cieluch, Mostowa 2. 4505

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Sonata księżycowa" z Paderewskim i nadprogram.
ADRIA: „Królowa dżungli", premiera i nadprogram.
APOLLO: „Dzikie ścieżki" i dodatek kolor. p.t.: „Krówka Molly i gnomy" oraz nadprogram.
REWIA: „Braterstwo krwi" i „Jej szampańska noc". Na scenie rewia pełna aktualności, humoru, piosenek i tańca.
BAŁTYK: „Nowe przygody Tarzana" i „Toboggan".

Dom
z ogrodem, 1 mórg roli, chlew, od 1 IV br. do wynajęcia. X. prob. Hackert. Byszewa, p. Wierzchucin Król. (4461

Gospodarstwo
165 mórg w Malankowie, pow. Chełmno, ziemia pszenn. buracz., zabudowanie dobre, do sprzedania na licytacji 7 kwietnia o godz. 10 w Sądzie Grodzkim Chełmno, pokój 13, cena oszacowana 46.826. Akta oglądać pokój 14. Wierzycielka. 4489

Całkowite
urządzenie stołowego pokoju, tanio do sprzedania. Obejrzeć można 20 Stycznia 10, m 5. 2—3 po południu. (2459

Ogrodnictwo
11 morgowe, oranżerie, przedmieście Bydgoszczy, 10 lat i gospodarstwo 12 morgowe w jednym komplecie lub pojedyńczo, pierwsze wydzierżawię, drugie sprzedam. Orczykowski, Bydgoszcz, Saperów 75. 2460

Kolonialka
dobrze zaprowadzona, bezkonkurencyjna, tanio zaraz. Wiadomość w Dzienniku Bydgoskim. (2456

Kiosk
centrum. Wiadomość Jackowskiego 24—2. (2454

Kolonialkę
sprzedam. Wiadomość Dziennik. (4462

Skład
z urządzeniem, nadający się na każdą branżę, do sprzedania. Filia Dziennika Bydgoskiego, pod „Stary Rynek". (2463

Zakład
fryzjerski, sprzedam tanio. Gniatczyk **Gdynia,** Morska 143. (4496

Magiel
korzystnie dobrym stanie kupię. Pomorska 36, biuro. 4493

Tokarka (4498
aparat do spawania, piec do emaliowania rowerów, sprzedam. Leon Majewski Lisewo, pow. Chełmno.

Wózek
dziecięcy. Ks. Skorupki 26—1. (4475

Skład
kolonialny dobry, 2 pok. kuchnią, sprzedam Wiad. Bernardyńska 2 m 4. (4478

Rower
damski, męski prawie nowe. Sobieskiego 9, mieszkanie 6. (2473

Motocykl
B. S. A., 557 ccm z przyczepką, w piewszorzędnym stanie, sprzedam. Of. do filii Dz. Bydg. pod „B. S. A. 557". (4048

Kapusta
kiszona na sprzedaż. Kijowska 1. 4382

Fuzja
kaliber 12, bezkurkowa, w pierwszorzędnym stanie z powodu zaniechania polowania korzystnie na sprzedaż. Ul. Dwernickiego 2, m. 8. 4503

Makulatura (4504
gazetowa po 25 kg. Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54.

Wapno
cement „Wysoka", węgiel wagonowo, ceny najniższe bez konkurencji. Zgł. Dziennik „Wapno". 4506

Kręgielnię
kompletną fabrykat niemiecki, tor parkietowy sprzedam. Zgłosz. Dziennik „Kręgielnia". (4507

KUPNA

Obligacje
Pożyczek Państwowych, kupuję. Gdańska 64/3. (4407

Kupie 4463
dobrze utrzymany kożuch wyjazdowy lub burkę. Lucht, Kruszyn-Kraiński, poczta Ciele, Bydgoszcz.

Urządzenie
kąpielowe i klozetowe, kupię. Of. „Kąpielowe". (4473

Kupimy
około 2.000 ctr. ziemniaków fabrycznych, przemarzniętych Oferty do Gorzelni Rolniczej, Teresin poczta Ślesin, pow. Bydgoszcz. (4483

Szukam
lekkiego konia pod wierzch i do dogkarta, spokojnego, 6—8 letniego, wysokiego 1,50. Maj. Jeziorki-Koszt. poczta Wysoka powiat Wyrzysk. 4509

Liny
druciane 20 mm. grube kupię. Of. pod „Druciane" filia Dz Bydg. (2475

Konie (4487
robocze zbytnie sprzeda — kupi używaną $2^1/_2$ m tokarnię. Majątek Będzitowo.

POSADY WOLNE

Potrzebuję 4497
dzielnej ekspedientki do konfekcji na dorywczą pracę. Oskar Stephan - następca, Toruń, Szeroka 16.

Pracowita
rzetelna posługaczka. Wełniany Rynek 8, restauracja. 4501

Wózki dziecięce i sportowe



w nowoczesnych fasonach oraz
łóżka żelazne i materace
po korzystnych cenach. 3750
F. Kreski
Gdańska 9.

Panienka
do składu potrzebna. Kaucja wymagana. Grunwaldzka 35—2. 4930

Dziewczyna
do kuchni. Długa 8, Malicka. 4480

Poszukujemy dobrej inteligentnej krawcowej do poprawek konfekcji damskiej. Reflektujemy tylko na siłę dobrą, która już pracowała w większych magazynach konfekcyjnych.
Zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji i kopiami świadectw kierować
W. Korzeniewski, Spółka Akcyjna
Grudziądz, Rynek 22/24.
4442)

Dentysta(ka)
operatywa zaraz potrzebny. Oferty z podaniem wynagrodzenia. Paulus, Toruń, Chełmińska 22. (4436

Ogrodnik
pomocnik kawaler potrzebny. Oferty filia „Ogrodnik". 2458

Ucznia (2461
poszukuję. Witucki, mistrz blacharski, Swiecka 5.

Furmanów
do zwożenia cegły, przyjmę. Pomorska 36. (4492

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Drogeria, Plac Poznański 5. 4502

Potrzebna (2470
służąca. Gimnazjalna 4—1

Marszantka (2465
potrzebna. Dworcowa 18.

Trio
od 29 bm. potrzebne. Instrumenty, gażę referencję podać. Kawiarnia-Restauracja, B. Jankowski, Pomorze. Nowemiasto n/Drw. (4448

Podróżujący
dobrze zaprowadzony na cukierki na Bydgoszcz potrzebny. „Solidny P.". (4476

POSADY POSZUKUJĄ

Dziewczyna
z samodzielnym gotowaniem, obejmie posadę w lepszym domu, do wszelkich prac domowych. Of. filia Dzien. „1. IV.". (2413

Cukiernik
dobry lub jako drugi. Pomorska 26—5. (2447

Pielęgniarka
przyjmie posadę na wieś. Of. „Pielęgniarka". (4481

DZIERŻAWY

Wydzierżawię
w dużej wsi oberżę, sklep kolonialny, wraz z paru morgami dobrej ziemi. Stacja kolejowa i szkoła w miejscu. Of. filia Dzien. pod „W". (2462

Poszukuje (4486
jasnej ubikacji. Oferty pod „Wyroby" do Dziennika.

Interes
kolonialny wydzierżawię, korzystny dla emeryta. Przy zapytaniach znaczek na odpowiedź. P. Matz, Margonin. (4510

Lokal
przemysłowy. Zduny 23, właściciel. 2472



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

4 pokojowe:
komfort. Toruńska 16.

6-cio pokojowe
od 1 kwietnia do wynajęcia. 20 Stycznia 10. 2236

Słoneczne
zdrowotne, kompletnie odremontowane, 6 pokojowe mieszkanie, zaraz do wynajęcia, zł. 95. Król Jadwigi 19, informacji Król. Jadwigi 21/5. (4508

6 pokojowe
komfort. Gdańska 34. (2471

5 pokojowe
wygody, remont. Grunwaldzka 5—5. (2429

POKOJE WOLNE

Pokój
umebl. na dwie osoby lub małżeństwa. Gimnazjalna 6 m. 4 — przy Placu Wolności. (3454

Umeblowany
słoneczny pokój. Bernardyńska 3—5. (4500

Pokój
umeblowany, łazienka. Pomorska 54—8. (2457

Pokój
duży, ładny. Grunwaldzka 35—2. (4491

Pokój
utrzymaniem — bez. Pomorska 70—1. (2468

Pokoj
ładny także przyjezdnym Cieszkowskiego 4/3. (2467

Darmo 2474
pokój umeblowany za sprzątanie. Wskaże filia.

RÓŻNE

Koncesja
na wyszynk wolna. Propozycję pod „Koncesja" do filii Dziennika Bydgoskiego. (2455

Bezkonkurencyjnie
przepowiada stale zamieszkujący Grafolog-chiromanta Król. Jadwigi 13—6. 4477

Przyjmuję
jaja, do elektrycznej wylęgarki, tel. 3989. (2378

Przybłąkał
się młody Bernardyn. Rycerska 14—5. 2466

Chiromanta
Morawski przepowiada przeszłość i przyszłość z linii rąk, rysów twarzy. Zduny 1 m 4. 2469

W HOTELU.



— Proszę o pokój, ale zupełnie spokojny.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.